



WTOREK 12 MAJA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXIX

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 19 (1462)

Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i Położnych

BOHATERKI I BOHATERZY czasów epidemii

Takie tytuły dostały od naszej redakcji 233 pielęgniarki, pielęgniarze i położne Szpitala Zakaźnego w Raciborzu, wyruszający codziennie na pierwszy front walki z koronawirusem. Redakcja Nowin Raciborskich i portalu nowiny.pl, razem ze sponsorami, firmami: Eko-Okna, Rafamet i Tokai Cobex przygotowały dla nich także specjalne niespodzianki, o których więcej napiszemy za tydzień. Z okazji ich święta (5 maja – Międzynarodowy Dzień Położnych, 12 – maja Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek) dedykujemy im okładkę „Nowin Raciborskich”. Doceniamy Waszą odwagę, szanujemy ciężką pracę i jesteśmy dumni, że mamy w Raciborzu takich bohaterów. Cała Polska może brać z Was przykład.



#kpujeratuje nowiny.pl



WSPÓLNIE
ratujemy
lokalne firmy
i nasze miejsca
pracy
TO PROSTE!

nowiny
RACIBORSKIE
nowiny
MIĘDZYNARODOWE

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA nowiny.pl/kupuje-ratuje

Nasza akcja dla przedsiębiorców, którym koronawirus niszczy dorobek życia. Bezpłatnie udostępniamy nasze łamy dla firm, które walczą o przetrwanie. Promujemy już ponad 100 firm!

Czytaj na stronach 11 – 13

ISSN 1232-4035



19

9 771232 403105

W NUMERZE: Kopalnia ze stawu. Ciąg dalszy „Afery na Płoni” STR. 16-17 ■ Medycy z Gamowskiej są zakażeni STR. 2 ■ Kiedy gminy otworzą przedszkola? STR. 24 ■ Stomatologia w czasach epidemii STR. 27 ■ Gdy przyszła mama walczy z koronawirusem STR. 23 ■ Walka o krew STR. 3 ■ Pogorzelcy z Tworkowa: ogień był bezlitosny STR. 14 ■ Czy dzieci wyjadą na obóz w Pleśnej? STR. 3 ■ Zaskakujące kapłaństwo STR. 8 ■ Czy w urzędach będą zwalniać? STR. 22 ■ Marek Rapnicki napisał książkę poetycką STR. 28 ■ Koniec sezonu piłkarskiego. Podsumowanie Artura Krzykały STR. 30 ■ Nowe fakty w sprawie przenosin otaczarki PRD STR. 22

REKLAMA



**RADIO
VANESSA FM**
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM



WŁĄCZ

termstal **TWÓJ PARTNER**
w wyborze
ogrzewania



CZYTAJ
WIĘCEJ
na stronie 4

www.dofinansowania-kotly.pl

Słońce wypala towar na targowisku. Sprzedawcy proszą o pomoc PK

Handlujący od dekad na raciborskim targu mają problem, bo PK każe im zdjąć ich prowizoryczną osłonę przed słońcem. Ta chroni towar przed „wypaleniem”, ale zdaniem służb komunalnych zagraża bezpieczeństwu całego obiektu.

Spotkani na targowisku sprzedawcy są tu już ponad 30 lat. Za kadencji prezydenta Jana Osuchowskiego byli wśród reformujących plac targowy, gdy boksy z towarem zadaszono. – I wtedy popełniono błąd konstrukcyjny, na co zwracaliśmy uwagę od początku. Powierzchnia nad boksami nie tylko nie chroni nas przed światłem, ale wręcz je skupia i stąd nasze problemy w okresie wiosenno-letnim – opowiada nam pan Andrzej ze stoiska z dzinsami. Pokazuje jak materiał traci jakościowo na intensywnym naświetlaniu. – Kto chce kupić taki towar? – pyta.

Od 13 lat na targu radzono sobie z problemem, stosując białą plandekę, zawieszoną pod dachem. Kupili ją sami handlujący. Była skuteczna, promienie nie docierały do wystawionych ubrań.

W tym roku Przedsiębiorstwo Komunalne nakazało ją usunąć. Tłumaczy handlującym, że zagraża bezpieczeń-



Janusz Kancik jest jednym z licznych handlujących, którym słońce „pali” towar

stwu ich samych oraz klientów. Spółka miejska powołuje się na przepisy przeciwpożarowe. Płachta założona przez targujących wisi pod kłapami oddymiającymi, które w razie pożaru nie spełnią swych funkcji.

Janusz Kancik, jeden z najbardziej doświadczonych sprzedawców na targu mówi, że owe kłapy zamontowano na prośbę miejscowych. W upalne dni temperatury pod zadaszaniem były bardzo wysokie. – Ciężko było tu wy-

trzymać, klienci też narzekali – wspomina. Kłapy działały więc jako nietypowa wentylacja. W PK twierdzą, że służą czemu innemu i przez niewłaściwe użytkowanie trzeba je teraz naprawić. Koszt napraw wyniesie co najmniej 7 tys. zł. Handlujący reagują: mechanizm uruchamiający kłapy od początku był zawodny, a reparaowały go co rusz inne firmy. W braku fachowej reakcji upatrują problemu w działaniem systemu oddymiającego.

W kwietniu Stowarzyszenie

Pracodawców Śląskich, które reprezentuje targowisko apelowało do prezydenta Polowego o interwencję w sprawie ochrony przed promieniami słońca. Wcześniej proszono o to PK – już w lutym. – Nikt na poważnie nie zainteresował się naszym problemem – grzmieli kupcy. Narzekali, że zostali pozostawieni sobie.

J. Kancik najdłużej był przeciwny zdjęciu osłon przed słońcem i otrzymał z PK wypowiedzenie umowy najmu swego stoiska. Oponował, bo

nie chciał świadomie niszczyć towaru, którym handluje. Teraz koresponduje z PK i szuka pomocy w tym sporze. Zgłosił się do Nowin, temat poruszyło Radio Vanessa.

Rozwiązaniem jest np. wymalowanie zadaszania specjalną farbą. Sprzedawcy orientowali się w kosztach i technologii takiego przedsięwzięcia. Jak zaznacza J. Kancik, byliby gotowi partycypować w nakładach, ale chcieliby, żeby ktoś z nimi rozmawiał w tej sprawie. – Jak miastem rządził pan Lenk, a przedsiębiorstwem pan Kowalewski to przychodzili do nas, interesowali się. Tego samego oczekujemy od obecnych władz – rozkłada ręce nasz rozmówca.

Z kupcami rozmawiał w miniony czwartek radny Michał Kuliga, z którym sami się skontaktowali. Zajęcie się sprawą zadeklarował również wiceprezydent Michał Fita, którego poinformowaliśmy o problemie. Dodatkowym tematem, ważnym dla targowiska, jest podjęcie Miasta do miejscowych handlowców, którzy musieli ponosić pełne opłaty za czas, w którym handel był zakazany z powodu pandemii.

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor
naczelný
Nowin
Raciborskich

I co z tego dziś mamy?

W miniony piątek wojewoda obwieścił raciborskim samorządowcom, że bierze „na klatę” decyzję o przekształceniu naszego szpitala w jednoimienny, zakaźny. Lokalni politycy odetchnęli z ulgą, starosta raciborski nawet podziękował wojewodzie w trakcie telekonferencji, że ten go wsparł w trudnym czasie. Tyle, że niewiele dla nas z tego wszystkiego wynika. Ktoś w Katowicach podjął decyzję, a wy raciborzanie się martwie co zrobić z gorącym kartoflem, który wciąż parzy w ręce. Od samego początku w sprawie szpitala kto inny decyduje, a kto inny na miejscu haruje, żeby poukładać bałagan wyrządzony tą decyzją. Samorządność ze znacznym ograniczeniem – tak należy nazwać system w jakim funkcjonują lokalne władze. W wyborach wybieraliśmy konkretnych ludzi, sąsiadów, znanych społeczników i życzliwych obywateli. Tymczasem w decydującym momencie okazało się, że są oni skazani na czyjąś łaskę i niewiele mogą zdziałać. A najlepiej się odnajdują w sytuacji, kiedy ktoś zdejmuje z nich odpowiedzialność.

Dwoje lekarzy z Gamowskiej ma koronawirusa

Dwa przypadki dodatniego wyniku na obecność SARS-CoV-2 odnotowano w szpitalu zakaźnym w Raciborzu. Stwierdzono je na dwóch oddziałach, w pierwszym u lekarza, później u lekarki.

W środę 6 maja potwierdzono koronawirusa u lekarza jed-

nego z oddziałów, aktualnie pracującego w jednoimiennej jednostce. Był to już trzeci chory na COVID-19 medyk związany z Gamowską. Wcześniej wirusa miał lekarz związany kiedyś z raciborską lecznicą, ale już tu niepracujący, a także pielęgniarka przysłana do Raciborza

do pracy nakazem wojewody.

W czwartek 7 maja pod wieczór okazało się, że lekarka jednego z oddziałów (ale innego niż w przypadku zakażonego wcześniej lekarza) szpitala zakaźnego ma SARS-CoV-2. Wymazom poddano natychmiast wszystkich z personelu, z któ-

rymi zakażona miała kontakt w pracy. Medycy trafili na kwadrant.

Jak zapewniał nas we wtorek dyrektor raciborskiej lecznicy Ryszard Rudnik, reżim sanitarny i organizacja pracy stosowane na Gamowskiej pozwalają szpitalowi nadal sprawnie funk-

cjonować, mimo ujawniania kolejnych chorych na koronawirusa. Dyrektor nie chciał wtedy precyzować na jakim oddziale wykryto zakażoną osobę, z uwagi na nierzadko negatywny odbiór w społeczeństwie osób chorych na COVID-19.

(m)

PKS w RACIBORZU Sp. z o.o.
Profesjonaliści w przewozie osób

WYNAJEM AUTOKARÓW
od 19 do 61 miejsc
klimatyzacja
regulowane fotele
wifi

Rabaty dla szkół

na rynku od 1951 roku

(32) 415-33-80
www.pksraciborz.pl

Komputronik
mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2
tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

Krew jest potrzebna każdego dnia. Również w czasie epidemii

Które grupy krwi są obecnie najbardziej potrzebne? Czy przebycie kwarantanny dyskwalifikuje nas z grona dawców? Kiedy i na jakich zasadach możemy oddać krew? To pytania, z którymi zwróciliśmy się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu. Oto, czego się dowiedzieliśmy.

– Czy w czasie pandemii trzeba się umówić na honorowe oddanie krwi?

– W celu utrzymania dystansu społecznego co najmniej dwóch metrów i

Wiele osób ma wątpliwości, czy w sytuacji zagrożenia epidemicznego powinno się ją oddawać. Odpowiedź brzmi: tak! – RCKiK w Raciborzu

usprawnienia pracy wprowadziliśmy obowiązkową rejestrację dawców krwi. Rejestracji można dokonać poprzez naszą stronę www.rckik.pl lub telefonicznie, kontaktując się z rejestracją w Centrum lub wybranym oddziałem terenowym.

– Czy są grupy krwi, których brakuje szczególnie?

– Ponieważ krew i jej składniki mają ściśle określony czas przechowywania, prowadzona jest szczególnie rozważna gospodarka w zakresie pobierania i magazynowania. Zgodnie z zaleceniami centra krwiodawstwa wdrożyły system zarządzania krwią i jej składnikami dostosowany do sytuacji związanej z epidemią i prowadzą dokładną ocenę zapotrzebowania na krew. Zachęcamy dawców do odwiedzania naszej strony internetowej i sprawdzania, jaka grupa krwi jest aktualnie potrzebna. Obecnie prosimy o oddawanie krwi „każdej grupy” zaś szczególnie poszukiwani są dawcy z grupą krwi 0 Rh ujemną, z której może skorzystać każdy chory.

– Obecnie dużo osób przebywa na kwarantannie. Czy po zakończeniu kwa-

rantanny można oddać krew? – Krew ratuje życie i warto ją oddawać. Wiele osób ma wątpliwości, czy w sytuacji zagrożenia epidemicznego powinno się ją oddawać. Odpowiedź brzmi: tak! Krew jest potrzebna każdego dnia. Ważne jest, aby w tym trudnym dla wszystkich czasie odpowiednio zarządzać krwią. Centra krwiodawstwa i krwiolecznictwa wdrożyły procedury polegające na wstępnej kwalifikacji dawców krwi, która uwzględnia, m.in. wywiad w celu ustalenia, czy dawca mógł mieć kontakt z osobami zakażonymi oraz pomiar temperatury ciała.

Należy monitorować swój stan zdrowia. Jeśli mamy jakiegokolwiek niepokojące objawy, to nie przychodzimy do punktu oddawania krwi. Złe samopoczucie zawsze dyskwalifikuje potencjalnego dawcę – stan zagrożenia epidemicznego nie jest wyjątkiem. Nawet lekki ból gardła lub katar powinny nas skłonić do odłożenia wizyty w punkcie poboru.

– Czy planujecie Państwo w najbliższym czasie zbiórki krwi w naszym regionie?

Budowa drogi Racibórz – Pszczyna. Już wkrótce ruch wahadłowy w Miedoni

Na drugą połowę czerwca planowana jest zmiana organizacji ruchu w miejscu przecięcia budowanej obwodnicy z drogą powiatową – ul. Podmiejską w Raciborzu.

Na ulicy Podmiejskiej wpro-

wadzony będzie ruch wahadłowy, sterowany sygnalizacją świetlną.

– Związane jest to z koniecznością przebudowy ul. Podmiejskiej polegającej na budowie włączenia jej do skrzyżowania z obwodnicą.

Powstaną wysepki rozdzielające strefy wjazdu i zjazdu na skrzyżowanie. Wykonawca planuje, że ruch wahadłowy trwać będzie około 4 tygodni – informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach.

(ż)

MIJSCA POBORU	DZIEŃ TYGODNIA	GODZINY REJESTRACJI	CZYNNE
Centrum RCKiK w Raciborzu ul. Sienkiewicza 3A tel. 32 415 20 88	poniedziałek, wtorek, piątek	7.30 – 14.00	7.30 – 15.00
	środa, czwartek	7.3 – 16.20	7.30 – 17.00
	pierwsza sobota miesiąca	8.00 – 13.00	8.00 – 13.30
Terenowy Oddział w Rybniku ul. Rudzka 15 tel. 32 422 41 33	poniedziałek, środa, czwartek, piątek	7.00 – 13.30	7.00 – 14.30
	wtorek	7.00 – 16.20	7.00 – 17.00
	czwarta sobota miesiąca	8.00 – 13.00	8.00 – 13.30
Terenowy Oddział w Wodzisławiu Śląskim ul. Radlińska 68 tel. 32 746 74 71	poniedziałek – piątek	7.00 – 13.30	7.00 – 14.30
	trzecia sobota miesiąca	8.00 – 13.00	8.00 – 13.30
Terenowy Oddział w Jastrzębiu-Zdroju ul. Krasickiego 21 tel. 32 440 25 50	poniedziałek – piątek	7.00 – 13.30	7.00 – 14.30
	druga sobota miesiąca	8.00 – 13.00	8.00 – 13.30

– Akcje krwiodawstwa w terenie zostały odwołane. Alternatywą dla dawców jest

możliwość oddania krwi w sobotę. Wprowadziliśmy również dłuższą rejestra-

cję w siedzibie w Raciborzu oraz w Terenowym Oddziale w Rybniku. (żet)

ZYCZENIA

Racibórz, 12 maja 2020 r.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PIELEŃNIAREK I POŁOŻNYCH

Wszystkim Pielęgniarkom, Pielęgniarzom i Położnym najserdeczniejsze życzenia z okazji Waszego święta składają

ORGANIZATOR:

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISŁAWSKIE nowiny.pl

SPONSORZY:

eko OKna RAFAMET TOKAI COBEX

DEFRO kompan
heating technology

KOTŁY Z KLASĄ

Zapraszamy do sklepu

Racibórz, ul. Rybnicka 47
tel. 32 415 9831
600 512 658

SIGMA F NZ 24 KW

Fach Work Sp. z o.o.
KRA233085

FachWork

PRACA W NIEMCZECH dla FACHOWCÓW
Ze znajomością budowlanego języka niemieckiego

- murarz
- cieśla szalunkowy/zbrojarz
- operator maszyn budowlanych
- pracownik ziemny/drogowy
- brukarz
- malarz
- ociepleniowiec
- elektryk

OFERUJEMY:

- niemiecką umowę
- atrakcyjne stawki budowlane
- gratis zakwaterowanie

Agencja Pracy Fach Work
42 – 600 Tarnowskie Góry
ul. Sienkiewicza 47b
Tel. +48 32 450 83 32
Mobil. +48 (0) 698 167 211
E-MAIL: info@fachwork.pl
www.fachwork.pl

24h RADIO TAXI
EXPRESS RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard Maestro

Rafako. Awaria w Jaworznie poważniejsza niż przewidywano. Podano nowy termin zakończenia prac

Producent kotłów z Raciborza informuje o zawarciu porozumienia z Tauronem Wytwarzanie w sprawie dalszej realizacji projektu Jaworzno.

Jak informuje Rafako, 4 maja Rafako i Tauron Wytwarzanie zawarły „porozumienie o współpracy w zakresie diagnozowania przyczyn i usuwania skutków zdarzenia odnośnie kontynuowania

prac zmierzających do przekazania bloku zamawiającemu”.

Do wspomnianego w raporcie zarządu Rafako „zdarzenia” doszło w ostatniej fazie testów bloku. W związku z nadmiarem mocy w krajowej sieci energetycznej konieczne było wyłączenie dostępu nowego bloku energetycznego do sieci. 13 lutego Grupa Tauron, która zleciła budowę bloku, poinformowała, że doszło do uszkodzenia

jednego z elementów kotła.

Rafako i Tauron Wytwarzanie ustaliły już zakres niezbędnych i nieprzewidywanych wcześniej prac dodatkowych, które mają doprowadzić do usunięcia awarii i oddania bloku do użytku. Wiadomo już, że nie uda się to w lipcu, jak wcześniej zapowiadano. Nowy termin zakończenia inwestycji to

15 listopada 2020 r.

Wkrótce wykonawca oraz zamawiający mają podpisać aneks do kontraktu, który będzie uwzględniał dodatkowe prace.

Blok energetyczny w Jaworznie powstaje nakładem 4,4 mld zł. Głównym wykonawcą przedsięwzięcia jest raciborskie Rafako, a zamawiającym Tauron Wytwarzanie. (żet)

Ukradł narzędzia i gotówkę. Długo nie cieszył się łupem

Kryminalni z Raciborza zatrzymali 29-letniego sprawcę kradzieży. Większość skradzionych przedmiotów udało się odzyskać.

Do przestępstwa doszło w nocy z 2 na 3 maja na prywatnej posesji przy ul. Szkolnej w Raciborzu (Płonia). 29-letni raciborzanin dokonał kradzieży narzędzi warsztatowych oraz pieniędzy. Poszkodowany wycenił stratę na kwotę około 2700 zł.

Sprawą zajęli się kryminalni, którzy bardzo szybko ustalili tożsamość sprawcy. – Mężczyzna w ręce stróży prawa trafił już 6 maja. Złodziejem okazał się 29-letni mieszkaniec Raciborza, który usłyszał już od śledczych zarzut kradzieży. Teraz grozi mu nawet 5 lat pobytu w więzieniu. Dzięki podjętym staraniom przez raciborskich kryminalnych skradzione przedmioty w większości zostały odzyskane – informuje kom. Mirosław Szymański z KPP w Raciborzu. (żet)

Racibórz dostanie 50 000 zł na remont spichlerza

Wojewódzki Konserwator Zabytków pomoże wyremontować zabytkowy spichlerz w Sudole. To jeden z dwóch takich obiektów w mieście oraz kilkunastu na Śląsku.

Wniosek o udzielenie dotacji na prace remontowe zabytkowego spichlerza przy ul. Czynu Społecznego został wysoko oceniony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Na remont obejmujący wymianę więźby i pokrycia dachowego, naprawę

elewacji, wzmocnienie sklepienia, wymianę podłogi i impregnację elementów drewnianych Wojewódzki Konserwator zarezerwował 50 tysięcy złotych. – Teraz gmina musi określić ostatecznie zakres prac, przeprowadzić procedury związane z wyłonieniem wykonawcy i potwierdzić realny termin realizacji zadania, co w związku z nadzwyczajną sytuacją spowodowaną epidemią COVID-19 jest nieco utrudnione – informuje raciborski magistrat. (ż)



Zabytkowy spichlerz jest położony przy ul. Czynu Społecznego w Raciborzu. Wybudowano go u progu XIX wieku. To cenny zabytek, gdyż do czasów współczesnych nie był przebudowywany (poza zmianą pokrycia dachowego). Spichlerz został przekazany miastu w 2012 roku przez rodzinę Komorów Budynek wymaga pilnego remontu.

Pijany motorowerzysta zatrzymany w Rudyszwałdzie

46-latek odpowie przed sądem za przestępstwo. Maksymalny wymiar kary to 2 lata więzienia.

6 maja około godz. 18.50 policjanci z Krzyżanowic zatrzymali na ul. Głównej w Rudyszwałdzie kierującego motorowerem mężczyznę. Okazało się, że 46-latek ma ponad dwa promile alkoholu. – Grozi mu kara do 2 lat więzienia oraz wysoka grzywna – informuje kom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. (ż)

termstal TWÓJ PARTNER
w wyborze
ogrzewania

Od koncepcji przez projekt, finansowanie aż po realizację i serwis posprzedażowy

Kompleksowo obsłużymy każdą inwestycję w zakresie instalacji wodnych, kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania oraz fotowoltaicznych. Przedsięwzięcia wykonujemy w obiektach mieszkalnych i przemysłowych.

Nie trój siebie i sąsiada – zainwestuj w ekologiczne ogrzewanie!

Wymień starego kopciucha na nowe ekologiczne źródło ciepła i skorzystaj z programu priorytetowego Czyste Powietrze.

Od 15 maja wchodzi w życie nowe zasady dofinansowania. Maksymalny poziom dotacji jaki będziesz mógł

uzyskać wyniesie 75% kosztów kwalifikowanych!

Więc nie czekaj, umów się z naszymi doradcami techniczno-handlowymi na pomiar piwnicy i wycenę. Kompleksowo obsłużymy każdą inwestycję w zakresie instalacji wodnych, kanalizacyjnych,

centralnego ogrzewania oraz fotowoltaicznych. Przedsięwzięcia wykonujemy w obiektach mieszkalnych i przemysłowych.

W naszej ofercie:

■ kotły na pellety z biomasy, spełniające warunki 5 kla-

sy energetycznej (PN-EN 303-5-2012) oraz ECO DESIGN

■ kotły na ekogroszek
■ kotły gazowe kondensacyjne
■ kotły elektryczne
■ pompy ciepła
■ instalacje fotowoltaiczne

■ panele solarne
■ termomodernizacja budynków

Jako jedyni w okolicy rzetelnie piszemy i rozliczamy wnioski z programu Czyste Powietrze!

termstal

Dowiedz się
więcej

Racibórz
ul. Chopina 14/6
tel. 32 348 28 26

www.dofinansowania-kotly.pl

W czasie pandemii pracujemy zdalnie, więc prosimy o kontakt telefoniczny lub e-mailowy.

„Optymalizacja kosztowa” i „dezinwestycje” w Rafako. Na czym mają polegać?

Rzecznik prasowy Grupy Rafako powiedział Nowinom, że „optymalizacji kosztowej” nie można utożsamiać wprost z redukcją zatrudnienia. Dezinwestycje mają dotyczyć m.in. planów sprzedaży e-busa.

Przyczyny i skutki wielkiej straty

Przypomnijmy, w zeszłym tygodniu Rafako poinformowało o zaplanowanym na 28 maja Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy, podczas którego zostanie poddana pod głosowanie uchwała w sprawie dalszego istnienia spółki. Zwołanie NWZA oraz przyjęcie stosownej uchwały wynika z ogromnej straty, jaką raciborska spółka zanotowała w zeszłym roku. Przewidywana strata w wysokości niemal 258 mln zł jest w przypadku Rafako na tyle duża, że zastosowanie znalazł tu przepis Kodeksu Spółek Handlowych: Jeżeli bilans sporządzony

przez zarząd wykaże stratę przewyższającą sumę kapitałów zapasowego i rezerwowych oraz jedną trzecią kapitału zakładowego, zarząd obowiązany jest niezwłocznie zwołać walne zgromadzenie celem powzięcia uchwały dotyczącej dalszego istnienia spółki.

Zarząd Rafako napisał list do akcjonariuszy, kontrahentów oraz współpracowników firmy, w którym wskazał na przyczyny tego stanu rzeczy, m.in. nadzwyczajny wzrost cen materiałów i usług na rynku budowlano-montażowym, co przełożyło się na brak rentowności kluczowych kontraktów długoterminowych. Jednocześnie zarząd Rafako podkreślił, że firma wciąż posiada portfel zdrowych, tj. rentownych zamówień, o wartości około jednego miliarda złotych.

Chcą sprzedać Ebusa

Ponadto zarząd Rafako zamierza wkrótce przeprowa-

dzić działania zmierzające do dalszej „optymalizacji kosztowej” oraz „dezinwestycji” w obszarach, które nie są kluczowe dla Rafako. Te działania mają przynieść firmie wpływy w wysokości „kilkudziesięciu milionów złotych”, co ma przełożyć się na utrzymanie i poprawę płynności finansowej przedsiębiorstwa.

Postanowiliśmy dowiedzieć się u źródła, co kryje się pod pojęciem „optymalizacji kosztowej”? Czy dotyczy ono redukcji zatrudnienia? Zainteresowały nas też plany dezinwestycji, tj. jaka część majątku Rafako zostanie sprzedana? Zwróciliśmy się z tymi pytaniami do Jacka Balcera, rzecznika prasowego w Grupie Rafako, która jest dominującym akcjonariuszem Rafako.

– W tej chwili zarząd przygotowuje dla akcjonariuszy szczegółowe informacje związane między innymi z optymalizacją i dezinwestycjami, zostaną one przedsta-

wione wkrótce na walnym zgromadzeniu. Zarówno dezinwestycje jak i działania optymalizacyjne będą prowadzone w wielu obszarach i nie można utożsamiać ich wprost z redukcją zatrudnienia. Rafako ma obecnie duży portfel zamówień i planuje skupić się na swoim głównym biznesie. Dlatego między innymi, prowadzone są rozmowy z potencjalnymi inwestorami, dotyczące sprzedaży bardzo zaawansowanego projektu E-bus – odpowiedział nam J. Balcer.

Jednocześnie rzecznik Grupy Rafako podkreślił, że zwołanie NWZA wynika z przepisów Kodeksu Spółek Handlowych. Zarząd Rafako nie widzi obecnie zagrożenia dla funkcjonowania spółki i pracuje nad planem jej restrukturyzacji. – Trzeba też podkreślić, że na trudną sytuację miały ogromny wpływ czynniki zewnętrzne, niezależne od Rafako – dodał J. Balcer. (zet)

Wzrost bezrobocia w powiecie raciborskim

W ciągu miesiąca liczba osób bezrobotnych w powiecie raciborskim wzrosła z 1755 do 1801*.

Liczba bezrobotnych w poszczególnych gminach powiatu raciborskiego – stan na 30.04.2020 r. (w nawiasie wzrost/spadek w stosunku do 31.03.2020 r.):

- Racibórz 978 (+16)
- Kornowac 61 (–1)
- Krzanowice 98 (+8)
- Krzyżanowice 187 (+5)
- Kuźnia Raciborska 206 (+6)
- Nędza 106 (+2)
- Pietrowice Wielkie 73 (+2)
- Rudnik 92 (+8)

W omawianym okresie zgłoszono i pozyskano 121 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Najczęściej oferty pracy zgłaszane były na następujące stanowiska: pakowacz, pracownik produkcyjny, tokarz, szwaczka/krawcowa, osoba do koszenia trawników, ślusarz, spawacz TIG, pracownik budowlany. Z końcem marca stopa bezrobocia w powiecie raciborskim wynosiła 4,3%.

(zet)

* Warto pamiętać, że wiele osób ma/miało zawarte umowy o pracę z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Tak więc o faktycznej skali problemu bezrobocia będącego następstwem kryzysu gospodarczego przekonamy się w nadchodzących miesiącach.

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Sprawdź wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

Zasłoń usta i nos

Rób to właściwie!
Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszkę, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zasłaniaj zarówno usta, jak i nos – nie noś maseczki na brodzie.



Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?



W galerii handlowej, sklepie, na targu a także w innych punktach usługowych



Na ulicy gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodzie



W miejscach publicznych np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku



W pracy gdy obsługuję osoby z zewnątrz (np. klientów)

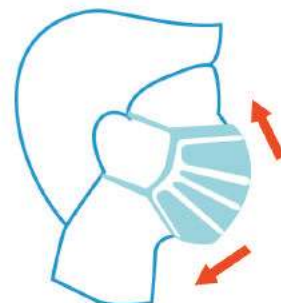


W komunikacji zbiorowej np. w autobusie, tramwaju, metrze, w prywatnym busie



W samochodzie osobowym gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?



Przed nałożeniem ochrony umy ręce. Zakryj usta i nos. Upewnij się, że maska nie odstaje od twarzy.



Gdy odstawiasz nos lubnosisz maseczkę na brodzie, ochrona nie jest skuteczna. A Ty możesz zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!



Właściwie zasłaniaj usta i nos.



Często i dokładnie myj ręce.



Zachowaj 2-metrową odległość od innych.

Uwaga!

Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.

Co stało się z kostką brukową zabraną z ulicy Bosackiej?

Pracownik miejskiej firmy zostanie ukarany za samowolne pozyskanie w celach prywatnych kostki brukowej z remontowanej ulicy Bosackiej w Raciborzu.

Czytelnik Nowin poprosił redakcję o wyjaśnienie, co stało się z kostką brukową zabraną przez pracowników Wodociągów Raciborskich z ulicy Bosackiej. – Pracownicy wodociągów, którzy wykonywali pracę właśnie przy ul. Bosackiej, skrzętnie „wyłuskali” kostkę kilofem z podłoża. Układając w sztapelki. Po chwili kierowca samochodu raciborskich wodociągów podjechał i kostka została załadowana na auto. Pytanie po co? Czy zabrali ją do czyszczenia, czy któryś z pracowników potrzebował jej u siebie, przy swoim domu? – napisał do nas mieszkaniec Ostroga.

Zwróciliśmy się w tej sprawie bezpośrednio do Micha-

ła Ziółkowskiego – prezesa Wodociągów Raciborskich. – Ustaliliśmy, że jeden z naszych pracowników pozyskał na cele prywatne około 80 kostek brukowych, bez uzgodnienia tego ze swoim przełożonym. Należy dodać, że ustalono z wykonawcą [przebudowy drogi – red.], który jest jednocześnie właścicielem tego materiału, że kostka ta nie będzie użyta w ponownych pracach i jest traktowana jako odpad i nie wnosi on roszczeń z powodu działania naszego pracownika. Z kolei nasz pracownik tłumaczył się, że działał bez złych intencji, na takim właśnie założeniu – że kostka jest przeznaczona do wyrzucenia. W żadnym aspekcie nie umniejsza to faktowi jego nienależytego zachowania – odpowiedział nam M. Ziółkowski.

Prezes Wodociągów Raciborskich zapowiedział, że pracownik zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany, a kostka brukowa wróci na plac budowy.

(żet)



Mieszkaniec Ostroga zwrócił uwagę na pracowników Wodociągów Raciborskich, którzy ładowali na samochód kostkę brukową z przebudowywanej ulicy Bosackiej w Raciborzu. Okazało się, że zrobili to w porozumieniu z firmą wykonującą przebudowę drogi (formalnie to właśnie ta firma jest właścicielem kostki), ale bez wiedzy przełożonych.

CZYTELNICZY PYTAJĄ: co dalej z obozem w Pleśnej?

Skierowaliśmy do raciborskiego magistratu pytania dotyczące obozu w Pleśnej. Okazuje się, że Racibórz jest gotowy na organizację obozu, ale ze względu na stan epidemii nie sposób mówić dziś o konkretach.

Czy organizacja tegorocznego obozu w Pleśnej dojdzie do skutku? – Ze względu na zaistniałą sytuację nie jesteśmy w stanie udzielić na dzień dzisiejszy wyczerpującej odpowiedzi. Bardzo trudno wyrokować w jakim kierunku sytuacja się potoczy, nasze działania są prowadzone tak, aby obóz się jednak odbył. Jesteśmy przygotowani organizacyjnie i sprzętowo. Wszystko zależy jednak od tego, jakie będą wytyczne rządu i sytuacja w kraju – odpowiedziała nam Lucyna Siwek, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Racibórz.

Zapytaliśmy również, czy zaplanowane wcześniej terminy turnusów oraz ich liczba zostaną utrzymane. – Mamy przygotowany plan wyjazdów na obóz w terminach, które podaliśmy, jak i alternatywne późniejsze terminy w zależności kiedy będzie to możliwe – powiedziała przedstawicielka magistratu.

Nasze działania są prowadzone tak, aby obóz się jednak odbył. Jesteśmy przygotowani organizacyjnie i sprzętowo. Wszystko zależy jednak od tego, jakie będą wytyczne rządu i sytuacja w kraju.

– Lucyna Siwek, rzecznik prasowy w Urzędzie Miasta Racibórz

Nie wiadomo również, kiedy zostaną przeprowadzone zapisy na obóz. Urzędnicy warunkują to zniesieniem obostrzeń wprowadzonych przez rząd, a dokładnie zapisów specustawy odwołujących się do zgromadzeń ludzi. – Na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie takich zapisów zorganizować – dodała L. Siwek. Ze względu na zapewnienie transparentności zapisów, w magistracie nie bierze się też zmiany formy zapisów na obóz (wizyta rodziców/opiekunów dzieci w SP 15 w Raciborzu).

(żet)

Przedsiębiorstwo Komunalne. Pełne obroty na czas pandemii

Miejska „komunalka” nie dała się koronawirusowi. Nikogo tu nie zwolniono. Przed spółką nowe wyzwania jak zmiany w rozkładzie jazdy autobusów oraz przejście strefy płatnego parkowania w oparciu o parkomaty.

Parkomaty na karte

Tuż po wdrożeniu społecznej kwarantanny zawieszono w Raciborzu działalność strefy płatnego parkowania i jej obsługę przez PK. 11 maja przywrócono ją w mieście, co pozwoli wdrożyć w życie nowe funkcjonalności w parkomatach – uiszczanie opłat kartą płatniczą i telefonem przez aplikację. Co istotne – abonamenty wykupione na marzec, teraz automatycznie stają się abonamentami majowymi. Będą obowiązywały do końca miesiąca. – Nie będziemy też egzekwować nałożonych w marcu kar. Były to pouczenia, traktowaliśmy parkujących pobłażliwie, zdając sobie sprawę z wprowadzenia nowości w mieście – zaznacza prezes Bogdan Gawliczek. Dodaje przy tym, że wszystkie wpisy o nieopłaconym postoju zostają w systemie i w przypadku kolejnego „gapiostwa”, nie będzie już stosowania taryfy ulgowej. – To od razu wyjdzie przy kontroli i nie będzie już wtedy tłumaczenia, że ktoś nie wiedział, że stoi w strefie – słyszymy od szefa spółki.

PK przejęło byłych parkingowych ze strefy, którzy obsługiwali ją „ręcznie” i prezes jest zadowolony z nowych pracowników. – Odnaleźli się wśród naszych zadań. Mimo, że to już dojrzałe osoby, z grupą inwalidzką, to radzą sobie z nowoczesnym sprzętem elektronicznym. Ich narzędziem pracy jest smartfon połączony z drukarką

– nadmienia prezes Gawliczek.

Autobusy skupione na mieście

Komunikacja działa w sposób ograniczony, bo kursuje według rozkładu weekendowego. Autobusy mogą zabrać mniej pasażerów, kierowcy jeżdżą w maseczkach i rękawiczkach. Pasażerowie informowani są o konieczności dostosowania się do wymogów podróżowania.

Z końcem maja powinno pojawić się więcej kursów. Konsultowany jest nowy rozkład, skoncentrowany na trasach miejskich. PK zamierza ograniczyć aktywność poza Raciborzem, na rzecz PKS-u. – Chcemy z nim współpracować zamiast konkurować. My skupimy się na jak najlepszym skomunikowaniu dzielnic z centrum, przy uwzględnieniu ograniczeń w przemieszczaniu się po Raciborzu, spowodowanych licznymi remontami dróg w tym roku – tłumaczy B. Gawliczek. Dodaje, że utrzymana zostanie linia Racibórz – Samborowice.

Wyzwaniem dla PK będzie kontynuacja rządowych obostrzeń w zakresie komunikacji zbiorowej. – Będziemy musieli dublować kursy, żeby zabrać możliwie najwięcej pasażerów. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że mamy tylko 18 autobusów, co będzie utrudniało pewne działania – przyznaje B. Gawliczek. Widzi nową rzeczywistość dla transportu publicznego. Spodziewa się, że wraz z otwarciem szkół do autobusów wrócą uczniowie. – Obawiamy się jednak, że mniej będzie jeździło z nami seniorów, dotąd naszych stałych klientów. Zakłady pracy też stosują więcej dedykowanego im transportu i tak podróżują pracowni-



Mariusz Bożek i Janusz Jokisz w autobusie z dodatkową ochroną dla kierowcy

cy większych firm. Jednak tu chcielibyśmy współpracować i oferować swoje usługi w tym zakresie – zaznacza prezes.

Aktualnie w autobusach komunikacji miejskiej stosowane są dodatkowe zabezpieczenia aby oddzielić kierowcę od pasażerów.

Czysto i zielono

Jeśli chodzi o oczyszczanie miejskich terenów i utrzymanie na nich zieleni to na bieżąco realizowane są wszystkie umowy. – Nie ma tu żadnych ograniczeń, na mieście to widać. Trzeba mieć jednak świadomość, że nie każdy teren w Raciborzu należy do Miasta. Jest wiele obszarów pod zarządem Powiatu, wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych. Jeśli tam jest brudno, to należy zgłosić pretensje do właściciela, bo my za to nie odpowiadamy – zaznacza B. Gawliczek.

Pracownicy służb komunalnych po-



Prezes Bogdan Gawliczek zapowiada, że aplikacje w smartfonie pozwolą korzystać z usług komunalnych



PK wykonuje dezynfekcje na terenie całego Raciborza

siadają środki ochrony osobistej. Wprowadzono tu podział na brygady i nie ma zmianowości. Prace realizowane są według harmonogramów działania – np. zamiataarki pracują nocą, a sprzątnie chodników odbywa się w godzinach porannych.

Dla porządku i bezpieczeństwa

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych nie przestał działać choćby na chwilę. W tym czasie bywa oblegany, zwłaszcza po świętach i długim weekendzie. Do bazy ustawiają się nieraz długie kolejki, ale wyjazd na teren przedsiębiorstwa musi być regulowany. Pracownicy muszą wiedzieć kto i co wwozi na teren bazy. – Nasz teren jest rozległy. Zdarzało się, że mieszkaniec wyładował odpady w miejscu dlań wygodnym i później musielibyśmy to sami transportować do PSZOK. Poza tym musimy dbać o bezpieczeństwo pracowników i nie możemy wpuścić tu zbyt wiele osób naraz – wyjaśnia szef spółki. W tych dniach przybyło odpadów wielkogabarytowych, bo mieszkańcy sprzątają, wykonują remonty. W ciągu dnia wyjeżdża z PK po kilka ciężarówek z odpadami na RIPOK.

Schronisko

Działoło nieprzerwanie, choć z czasowym ograniczeniem dostępu. Trzeba było przeprosić wielu wolontariuszy i z uwagi na obostrzenia ogólnokrajowe, zrezygnować ze współpracy z nimi. Zwykle w weekendy zabierali oni psy na spacer po okolicy. – Musielśmy zamknąć obiekt przed świętami z tych powodów, ale stopniowo wracamy do zwyczajów placówki. Pojawia się na powrót możliwość adopcji, a wizyty odbywają się na telefonicznie umówienie – wyjaśnia B. Gawliczek. Liczne na terenie schroniska prace remontowe wykonywane są na bieżąco, choć przy wciąż ograniczonych środkach finansowych.

(m)

**OD TERAZ KAŻDEGO STAĆ NA LUKSUSOWE LECZENIE – DOMOWA MAGNETOTERAPIA
JUŻ PO PIERWSZYM ZAŁOŻENIU UWOLNI CIĘ OD BÓLU I POSTAWI NA NOGI!**

Dzięki biomedycznej bransoletce trwale wyeliminowała ból i zmęczenie ze swojego życia

Ty także nie musisz już nic robić, aby definitywnie pozbyć się bólu stawów, migreny, reumatyzmu, zwyrodnień, a także trwale wzmocnić tkanki stawowe. Wystarczy, że **założysz biomedyczną biżuterię na nadgarstek, a ona sprawi, że dotychczasowe dolegliwości znikną jak ręką odjął**. Wyrażna poprawa zdrowia i kondycji fizycznej odczuwalna już po 24h!

Zawsze byłam osobą zabieganą. Jednak w pewnym momencie częste bóle stawów i nieustanne migreny zmieniły wszystko. Przez reumatyzm i ciągłe zmęczenie nie byłam w stanie wykonywać codziennych czynności. Co prawda pomagali mi moi bliscy, jednak nie mogłam już dłużej znieść tego wiecznego wyręczania mnie we wszystkim.

Na każdy ból czy klucie, łykałam masę preparatów przeciwbólowych, jednak miałam wrażenie, że nawet one nie są w stanie uśmierzyć moich katuszy. Pewnego dnia sąsiadka przyniosła mi bransoletkę, dzięki której pozbyła się problemów z równowagą i trwale pokonała problem stanów zapalnych. Nie uwierzyłam, dlatego zdjęła ją i sama założyła mi na rękę. - **Ponoś przez tydzień, nie zdejmuj, a zobaczysz** – odparła z powagą.

Nosiłam jej błyskotkę tylko dlatego, by udowodnić Baśce jak bardzo się myli. Jednak rano zmieniłam zdanie. Zauważyłam, że ból reumatyczny nie budził mnie w nocy, od tego czasu spałam coraz lepiej. **Po tygodniu noszenia bóleści reumatoidalne i migreny zniknęły na dobre!** Wtedy też przekonałam się do cudownych właściwości bransoletki. Zamówiłam dla siebie opaskę wzbogaconą o dodatkowe jony srebra i turmalin, ponieważ od lat zmagam się z zaawansowaną artrozą stawów i bólami kręgosłupa, a także mam problemy z krzepliwością krwi i migotaniem przedsionków. Noszę biomedyczną bransoletkę już pół roku i nadal nie odczuwam żadnego bólu! Ponadto zauważyłam, że **wzmocniła się moja odporność i vitalność**, bo tej jesieni w ogóle się nie przeziębiłam. Nie czuję się już rozbita, mam więcej energii i znów mogę jak dawniej dbać o dom i mój ukochany ogród. Jestem w 100% sprawna i szczęśliwa!

Pradawna moc biomagnesów skutecznie przywraca siłę

„Po wielu latach badań odkryłam skuteczny sposób trwale zwalczający przewlekły ból, reumatyzm, a także problemy ze stawami i równowagą. Moje genialne rozwiązanie wykorzystuje naturalną siłę magnesów, znaną od starożytności.

Dzięki stosowaniu tej niezwyklej terapii na każdy narząd oddziałuje pole magnetyczne o całkowitej mocy 5000 Gs. Co ważne, siła została odpowiednio dobrana przez ekspertów, dzięki czemu **ryzyko powikłań i skutków ubocznych jest zerowe**.

Idealna moc magnesów sprawia, że już po tygodniu następuje blokada źródła bólu oraz całkowicie znikają zawroty głowy, co skutkuje **trwałym odzyskaniem równowagi ciała**. Po około 2. tygodniach stosowania następuje intensywne gojenie się i odbudowa zniszczonych przez urazy, zwyrodnienia

i reumatyzm tkanek i kości. Odpowiada za to tzw. efekt piezoelektryczny, który zwiększa ilość białek budulcowych w organizmie.

W późniejszym czasie działanie oparte na podstawowych prawach fizyki usprawnia przepływ hemoglobiny i enzymów zawierających liczne metale zwiększające swoją aktywność. Dzięki temu dochodzi do natychmiastowej przemiany materii sprzyjającej odchudzaniu, niwelacji stresu oraz odzyskiwaniu utraconych sił i vitalności. Moje odkrycie działa u źródła problemu na poziomie nanokomórkowym, a przy tym pobudza przewodnictwo pomiędzy komórkami nerwowymi, które autoregenerują połączenia nerwowe. Dzięki temu **powstające przez lata szkody cofają się bezpowrotnie** – tłumaczy twórca bransoletki, prof. Isabell Williams z Harvard University.

Z BIOMEDYCZNĄ BRANSOLETKĄ JUŻ 130 TYS. OSÓB:

- ✓ **Natychmiast zniwelowało ból**
- ✓ **Zwiększyło vitalność swojego organizmu już po 24h**
- ✓ **Przyspieszyło regenerację stawów i pokonało reumatyzm w 7 dni**
- ✓ **Wyraźnie poprawiło jakość snu**
- ✓ **Trwale zwalczyło zawroty głowy oraz zaburzenia równowagi**

**Odbierz bransoletkę biomedyczną
W PROMOCYJNEJ CENIE!**
**Już dziś zaoszczędź 220 zł
i raz na zawsze uwolnij się od bólu!**

**Dla pierwszych 60 osób
oryginalny produkt z 73% zniżką!**
Zadzwoń: 81 300 32 23

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

**Pani Danuta (65l.) nie zgodziła się
na to, aby życie uczyniło
z niej niedolęzną staruszkę...**

DZIĘKI BIOMEDYCZNEJ BRANSOLETCE:

- » **złagodzisz stany zapalne,**
- » **odnowisz zniszczone tkanki,**
- » **zharmonizujesz pracę narządów,**
- dzięki czemu pozbędziesz się bólu,**
- » **odzyskasz energię**
- » **wzmocnisz swoją odporność.**

Poprawa samopoczucia i trwale wzmocnienie zdrowia

Czy wiesz, że przyjmując masę różnych tabletek niszczysz wątrobę? Na szczęście prof. Isabell Williams odkryła trwały sposób, dzięki któremu pokonasz aż 26 rodzajów schorzeń, bez stosowania chemicznych preparatów, drogich zabiegów i długotrwałej rekonwalescencji. **Pozytywne rezultaty potwierdziła Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)**, która zleciła przeprowadzenie wielu niezależnych testów i badań. Wynika z nich jasno, że **terapia jest w 100% skuteczna oraz w pełni bezpieczna**. Efekty te potwierdzają statystyki - aż 95/100 osób regularnie noszących bransoletkę w ciągu 12. dni pozbyło się zawrotów głowy i problemów z zasypianiem!

Już po 3. tygodniach bransoletka biomedyczna trwale eliminuje zaburzenia równowagi, ból stawów, a także reumatyzm – co potwierdza 97,7% badanych osób. Wśród uczestników badania znaleźli się również ludzie, którzy przez lata ignorowali swoje problemy zdrowotne – dlatego grupa ta potrzebowała 26 dni, by w pełni zregenerować organizm.



**Oferta ważna
do 19.05.2020**

Kapłaństwo fascynuje, ale i zaskakuje

ks. Łukasz Libowski przedstawia



Z Marcinem Jańskowskim, diakonem pochodzącym z parafii Jana Chrzciciela w Raciborzu, który 30 maja zostanie wyświęcony na księdza, rozmawia ks. Łukasz Libowski.

CZUJĘ POKÓJ, ALE I SZALONĄ RADOŚĆ

– Marcinie, jak przedstawia się kwestia tegorocznych święceń kapłańskich? Odbędą się w zaplanowanym terminie?

– Święcenia kapłańskie od zawsze cieszą się niemałym zainteresowaniem. I tym razem nie jest inaczej. Odkąd jednak pamiętam, nigdy wcześniej nie pytano się o datę święceń, gdyż już od kilkunastu lat odbywają się one w naszej diecezji w Wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Dziś jednak, w czasie pandemii koronawirusa, pytanie to jest całkiem zasadne. Święcenia kapłańskie odbędą się w tym roku planowano, czyli 30 maja, ale nie w katedrze polskiej, jak zawsze, lecz w naszych rodzinnych parafiach. W moim przypadku będzie to kościół św. Jana Chrzciciela w Raciborzu, na Ostrogu.

– Jak przygotowania do tej uroczystości? Jak się czujesz w przededniu święceń?

– Przygotowania do święceń i prymicji idą pełną parą. Za kilka dni zakończę swoją czteromiesięczną praktykę diakonańską, którą odbywam w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ligocie Turawskiej. Przede mną jeszcze tygodniowe rekolekcje, które bezpośrednio poprzedzają dzień święceń. Już dziś jestem mile zaskoczony życzliwością parafian, a także wszystkich ludzi, którzy w tym czasie wspierają nas, kandydatów do kapłaństwa. To naprawdę niesamowite. A w sercu? Czuję wielki pokój, ale i szaloną radość z tego, co mnie czeka.

– Jak zapamiętasz czas praktyki? Czego w jej trakcie dowiedziałeś się o sobie, ludziach, wierze, Kościele, świecie?

– Praktyki diakonańskie to czas, na który czeka większość kleryków. Po sześciu latach studiowania przychodzi mo-



Lipiec 2018 r. Dk. Marcin na wakacjach w Zakopanem

ment skonfrontowania tego, czego się nauczyliśmy, z wcale nie tak szarą – a nawet bardzo barwną – codziennością, z ludzkim życiem. Przez ten okres odkryłem, jakim chciałbym być duszpasterzem. Nie słychanie ważna okazuje się być zwykła ludzka życzliwość i empatia. Mam nadzieję, że nigdy mi ich nie zabraknie. Utwierdziłem w sobie również przekonanie o tym, że historia życia każdego z nas choć byłaby nie wiadomo jak poturbowana, wciąż jest historią świętą, w której działa Pan. W tym czasie odkryłem też, że Kościół jest dla mnie „inkubatorem nadziei”, który uczy mnie zaufania do Boga – zaufania do końca, na wieczność. Doświadczenie praktyk zapamiętam na długo. Poznałem tu świętych ludzi, z którymi miałem okazję wspólnie się pomodlić, wypić filiżankę kawy, a nawet pokosić trawę czy poszaleć na wspólnym wyjeździe. No i oczywiście uczniowie, którzy zaskakiwali mnie niemalże codziennie swoją kreatywnością i poczuciem humoru. To z nimi miałem okazję spędzić kilka godzin na sali, grając w koszykówkę. I co tu ukrywać: grają lepiej ode mnie.

WCHODZĘ ZE SWOIM BAGAŻEM DOŚWIADCZEŃ

– Czujesz się przygotowany do podjęcia posługi kapłańskiej? Do wykonywania rozmaitych zadań, jakie związane są z byciem księdzem?

– Kapłaństwo fascynuje, ale i zaskakuje. Nawet dobrze wyszkolony mechanik samo-

chodowy, który ma na swoim koncie setki naprawionych samochodów, staje nierzadko przy dobrze znanym mu silniku i zastanawia się, co jest grane. Wydaje mi się, że w kapłaństwie czekają mnie podobne chwile. Będę się zastanawiać, co jest nie tak, co musiałbym zrobić, żeby było dobrze, żeby naprawić, wskrzesić wiarę w drugim człowieku czy w swoim sercu. Dziś z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że czuję się wystarczająco silny, by podjąć posługę kapłańską. W powołanie to wchodzi ze swoim bagażem doświadczeń i ze wzorami piękna kapłańskiego życia.

– Zechciałbyś słowem o tych wzorach?...

– Pewnie. Tym, który wciąż towarzyszy mi w rozeznawaniu mojego powołania jest założyciel Zakonu Przenajświętszej Trójcy od wykupu niewolników – św. Jan z Mathy. Człowiek wierny charyzmatowi otrzymanemu od Boga. W tym duchu i ja chciałbym nieść Bożą wolność człowiekowi uwikłanemu w różnego rodzaju niewole. Drugim wzorem kapłana, którego poznałem w czasie mojej seminarialnej formacji, jest ks. ppłk. Jerzy Niedzielski, wieloletni kapelan Wojska Polskiego i Międzynarodowych Kontyngentów Wojskowych ONZ i NATO, nade wszystko jednak mój przyjaciel w wierze i prymicyjny kaznodzieja. Swoim życiem, autentycznością i niedającą się w żaden sposób ukryć pasją, przyciągnął mnie jeszcze bardziej do Chrystusa i Jego pięknej, prostej, ale i wymagającej Ewangelii.

– Z jakimi problemami – jak uważasz – musi mierzyć się dziś wiara? I – tak będzie pewnie łatwiej, bo zdecydowanie konkretniej – Kościół?

– Dziś wiara każdego człowieka musi zawalczyć jeszcze bardziej o swoją autentyczność. Co ciekawe, o teologii wiary – ale także, paradoksalnie, i o teologii ateizmu – pisałem w swojej pracy magisterskiej. Staram się w niej pokazać, że trzeba pobudzić wiarę ludzi już wierzących, by nie bali się odkrywać Prawdy, by pomagali także innym w szukaniu Boga. Stąd ciekawy wydaje mi się plan duszpasterski proponowany przez czeskiego księdza Tomáša Halíka: „W dzisiejszych czasach najsukcesowniej będziemy proponować bliskość Chrystusa wtedy, gdy jako Jego uczniowie staniemy się ludźmi, którzy szukają z szukającymi i pytają z pytającymi. Ludzi głoszących, że już są u celu, i oferujących gotowe, ale często zbyt łatwe odpowiedzi, jest nadmiar – niestety także wśród tych, którzy powołują się na imię Jezusa”. Natomiast jednym z ważniejszych wyzwań, przed którymi stoi Kościół w Polsce, a więc i Kościół polski, jest ukazanie piękna kapłańskiego życia oraz wskazanie na potrzebę codziennego życia wiarą.

JAŃKOWSKI, TY TO PÓJDZIESZ DO SEMINARIUM

– Jak to było z Twoim powołaniem? Opowiedz, proszę, swoją historię.

– Z pewnością są osoby, które oczekują, że powiem, że któregoś pięknego, słonecznego dnia dostałem telefon prosto



Sierpień 2019 r. Piesza pielgrzymka na Jasną Górę, grupa żółto-czerwona. Marcin Jańkowski na pierwszym planie.

z Watykanu – i to w dodatku od samego papieża – z informacją: „Słuchaj, Jańkowski, ty to pójdziesz do seminarium i zostaniesz księdzem”. Niestety, wszystkie te osoby muszę rozczarować. Powołanie odkrywa się latami. To nie kwestia kliknięcia klawisza enter. Gdybym jednak miał określić, kiedy pojawiła się w mojej głowie myśl o kapłaństwie, to wskazałbym na czasy gimnazjum i przygotowywania się do bierzmowania. Do dziś z uśmiechem wspominam moment, kiedy to zdając egzaminy u ks. Wojciecha Janusa, mojego wikarego z Ostroga, zostałem odesłany z kwitkiem, ponieważ pomyliłem się w jednej z aklamacji: „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powrócił”. Wtedy usłyszałem: „I ty powróć jutro”. Długo zastanawiałem się, co było nie tak, aż wpadłem na to, że przecież Chrystus dopiero powróci! Ten niezdany egzamin sprowokował mnie do tego, że bym zapytał samego siebie o to, dlaczego ja w ogóle wierzę. To był początek mojej drogi. Później doszły do tego raciborskie czuwania młodzieży organizowane w klasztorze Annuntiata, częstsze uczestnictwo we mszy świętej i coponiedziałkowa koronka do Ducha Świętego, bez której nie wyobrażałem sobie tygodnia. Co ciekawe, nigdy jednak nie byłem ministrantem. Nawet przez jeden dzień – oczywiście przed wstąpieniem do seminarium. Były również inne wydarzenia i momenty, które zostawiły trwałe ślady na mojej życiowej drodze, one jednak są już zapisane głęboko w sercu i dostępne dla nielicznych.

– No tak... Jakie słowa zamieścisz na swoim obrazku prymicyjnym?

– „Jezus spojrzal na niego z miłością” (Mk 10, 21).

– Dlaczego te?

– Wydaje mi się, że każdy z nas chciałby na sobie doświadczyć tego miłosiernego spojrzenia Pana. Ja go doświadczyłem. Co więcej, ono wciąż mi towarzyszy.

– I niech Ci towarzyszy zawsze! Powiedz jeszcze, co lubisz.

– Odpowiedzi no to pytanie udzieliłem w moim pierwszym kazaniu wygłoszonym w Ligocie Turawskiej. Na drugi dzień w szkole dzieciaki przyniosły mi naleśnika, a kilka dni później mogłem skosztować pysznego sushi – to z rzeczy do jedzenia. Lubię także psy, o ile tylko te nie chcą mnie ugryźć. Poznawanie nowych ludzi i zwiedzanie ciekawych miejsc sprawia mi również wiele radości. No i coś, o czym zaświadczyć może cała moja rodzina: uwielbiam jeździć samochodem, szczególnie tym od rodziców, bo swojego nie posiadam.

– No i druga strona medalu: czego nie lubisz?

– Nie lubię – a raczej: boję się – pajaków i węży. Jeśli natomiast chodzi o jedzenie, to zjem, ale niekoniecznie z wielką rozkoszą, placki ziemniaczane i kaszanke. I to chyba byłoby na tyle...

– Tak, to będzie na tyle. Myślę, że to mamy. Dzięki, Marcinie.

– Dzięki wielkie.

Oszukał raciborzanek metodą „na wnuczka”, wpadł dzięki czujności mieszkańców Krzyżanowic i szybkości kryminalnych

Mieszkańcy Krzyżanowic przekazali kryminalnym informacje, które pomogły wytropić i zatrzymać przestępcę.

5 maja 70-letnia raciborzaneczka poinformowała policję, że padła ofiarą przestępstwa „na wnuczka”. Oszust poprosił o pieniądze potrzebne do „załatwienia” sprawy wypadku drogowego, który miał spowodować członek rodziny poszkodowanej kobiety. 70-latkę przekazała mu kilkanaście tysięcy złotych.

Sprawą zajęli się raciborscy kryminalni. Wkrótce okazało się, że tego samego dnia na terenie Raciborza oraz powiatu raciborskiego odnotowano jeszcze kilka innych prób oszustwa z zastosowaniem tych metod (na wnuczka, na policjanta i wypadek).

– Dużą czujnością i postawą godną naśladowania wykazał się mieszkańcy Krzyżanowic, którzy tego dnia zauważyli na obcych numerach rejestracyjnych



Zatrzymany przez kryminalnych 23-latek z Rudy Śląskiej. Mężczyzna spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie. Będzie odpowiadał przed sądem za oszustwo. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwo to osiem lat więzienia.

nych samochodów poruszających się po ich miejscowości. Odnotowali jego numery rejestracyjne, które wraz z rysopisem kierowcy pojazdu przekazali na policję – informuje kom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Kryminalni wykorzystali informacje przekazane przez mieszkańców Krzyżanowic i jeszcze tego samego dnia, około godz. 21.50, namierzili

i zatrzymali na terenie Rudy Śląskiej 23-latkę. Na wniosek śledczych i prokuratury sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara 8 lat więzienia.

– Pracujący przy tej sprawie policjanci szczegółowo wyjaśniają wszystkie okoliczności. Niewykluczone są kolejne zatrzymania – dodaje M. Szymański. (m)

Ile wynosi odprawa emerytalna i czy wszędzie tyle samo?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Wydawałoby się, że odpowiedź na powyższe pytanie powinna być jednakowa dla każdego pracownika, a jednak tak nie jest. Poniżej wyjaśniam skąd mogą wynikać różnice.

Wysokość odprawy emerytalnej według kodeksu pracy to równowartość jednomiesięcznego wynagrodzenia, liczonego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Jest to wartość minimalna, gdyż pracodawca może określić również inną wysokość odprawy, korzystniejszą dla pracownika. Istnieją także pracodawcy, którzy obligatoryjnie muszą wypłacić wyższą odprawę. I tak np. pracownikom samorządowym przysługuje uzależniona od stażu pracy odprawa w wysokości dwu, trzy lub sześciomiesięcznego wynagrodzenia odpowiednio po 10, 15 i 20 latach pracy. Podobne uregulowanie dotyczy np. pracowników instytucji kultury. Członkowie korpusu służby cywilnej z kolei, których stosunek pracy ustał w związku z przejściem na emeryturę, otrzymają jednorazową odprawę w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia, a jeżeli członek korpusu służby cywilnej przepracował co najmniej 20 lat w służbie cywilnej, jednorazowa odprawa będzie mu przysługiwać w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Zawsze więc należy sprawdzić w pragmatykach zawodowych lub wewnętrznych przepisy obowiązujące u danego pracodawcy. Może się okazać, że znajdują się tam uregulowania korzystniejsze niż te wynikające z kodeksu pracy.

Uwaga!

Prawo do odprawy emerytalnej to uprawnienie jednorazowe. Pracownik, który otrzymał odprawę emerytalną nie może ponownie nabyć do niej prawa.

Masz problem prawny? Pisz: redakcja@nowiny.pl

20 maja znikają z rynku papierosy mentolowe Nowe ograniczenia mają pomóc walczyć z nałogiem

Papierosy mentolowe lub z kapsułką smakową 20 maja znikają z rynku. Tego dnia wchodzi w życie zakaz ich sprzedaży. Z badań wynika, że prawie połowa palących sięga dziś właśnie po takie produkty, potocznie określane jako „papierosy z wiatrem”. Aż 65 proc. palaczy nie wie o tym zakazie i tyle samo nie rozumie o co w nim chodzi? Po 20 maja będą zmuszeni zmienić swoje nawyki, bo ulubionych papierosów już nie kupią.

Zakaz sprzedaży papierosów o aromacie mentolowym wynika z dyrektywy unijnej, której celem jest dbałość o stan zdrowia społeczeństwa. Wiadomo, że palenie powoduje raka i wiele innych chorób. Koszt leczenia palaczy ponosi całe społeczeństwo. Mentolowe nie szkodzą bardziej niż inne wyroby tytoniowe, które pozostaną w sprzedaży, ale ponieważ regulator twierdzi, że czynią palenie bardziej przyjemnym zostały bezwzględnie wycofane.

Kto rzuci palenie?

Wydawałoby się, że pozabawieni przyjemności palacze

odejdą od nałogu. – Na pewno część osób palących potraktuje zmianę przepisów jako impuls do rzucenia palenia, ale mało kto jest w stanie poradzić sobie z wieloletnim nałogiem z dnia nadzień – uprzedzają lekarze, wśród których też ciągle występuje niewielki odsetek osób palących. Ich zdaniem skuteczniejsze w walce z nałogiem są akcje informujące o negatywnym wpływie palenia na zdrowie i budowanie przekonania, że palenie nie jest atrakcyjne, zwłaszcza dla młodzieży.

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez firmę Maison and Partners na zlecenie Federacji Konsumentów pokazuje, że palacze negatywnie odnoszą się do zakazu handlu papierosami mentolowymi i z kapsułką. Ponad 60 % z nich stwierdziło w badaniu, że odbiera zakaz mentoli jako ograniczenie ich wolności wyboru jako konsumentów. – Przecież wszystkie inne papierosy nadal będą w sprzedaży, więc dyrektywa nie ogranicza palenia tylko dyskryminuje jedną grupę palących – twierdzą fani wyrobów „z wiatrem”.



Zakaz sprzedaży tylko jednego rodzaju papierosów nie przypadł do gustu także niepalącym. Pytani o opinię w tej sprawie Polacy aż w 81 % przyznali, że zakaz mentoli nie zmniejszy liczby palaczy i że to sami palący powinni decydować o wyborze produktów a nie administracja państwowa czy unijna.

Czy jest coś w zamian?

Prócz dostępu do całej gamy pozostałych papierosów palacze mają też do wyboru papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu typu IQOS. Te legalne alternatywy wybie-

rze prawie 70% pytanych o opinię palaczy mentoli.

Czy pozostali rzucą palenie? Jedynie 10 % palących rozważa rzucenie palenia po wycofaniu z rynku ich ulubionych papierosów. Niemal 20% wprost przyznaje, że będzie szukać produktów na czarnym rynku lub samodzielnie wykona papierosy smakowe w domu. Można się zatem spodziewać, że już niebawem na straganach w naszych miastach pojawią się pochodzące z przemysłu lub wyprodukowane w nielegalnych wytwórniach mentole, które nie trzymają żadnych standardów sanitarnych. Sprzedawcy

będą pewnie informować, że są to rzekomo wyroby autentyczne, wycofane z handlu. Żaden konsument sam nie sprawdzi co zawierają. W konfiskowanych wcześniej papierosach z kontrabandy znajdowano groźne dla zdrowia chemikalia i cząstki organiczne.

Ważne ostrzeżenia

Od 1994 roku na każdym opakowaniu papierosów znajdują się ostrzeżenia zdrowotne informujące o szkodliwości palenia. Obowiązek nałożony na producentów, by coraz większe i coraz bardziej drastyczne takie ostrzeżenia umieszczać, wpłynęła na spadek liczby palących. Podobnie jak zakaz palenia w miejscach publicznych. Jednak zdaniem lekarzy, spora grupa nałogowych palaczy nie jest w stanie rzucić nałogu. Dotyczy to często osób narażonych na zachorowanie na raka także z powodów genetycznych i prowadzenia niezdrowego trybu życia, zwłaszcza nadużywania alkoholu.

Dla nałogowych palaczy alternatywą mogą być terapie odwykowe z zastosowaniem

produktów leczniczych dostarczających do organizmu nikotynę w kontrolowanych, coraz mniejszych dawkach. Nowoczesne produkty, takie jak papierosy elektroniczne czy podgrzewacze tytoniu są proponowane osobom, które chcą palić dalej, ale nie chcą szkodzić sobie i otoczeniu więcej niż to konieczne.

Na pewno najgorszym rozwiązaniem dla zdrowia, ale też dla finansów publicznych jest sięganie po produkty oferowane na czarnym rynku. Jeśli zatem zwolennicy mentoli po 20 maja zapragną zaciągnąć się ulubionym dymem, to pozostaną im jedynie alternatywne produkty, choć one akurat nie wytwarzają dymu, tylko imitujący dym aerosol, zawierający czystą nikotynę, w 95 procentach pozbawioną substancji szkodliwych w porównaniu do dymu papierosowego. W e-papierosach jest to gotowy płyn, a w podgrzewaczach IQOS prawdziwy tytoń, który zamiast spalania, jak w tradycyjnych papierosach, jest podgrzewany do temperatury nieprzekraczającej 350 stopni Celsjusza.



Pierwszym przydrożnym krzyżem, pod który przybyli uczestnicy procesji, był ten usytuowany na skrzyżowaniu ulic: Brzeżkiej i Piaskowej. To krzyż postawiony na pamiątkę gradobicia.



Jak co roku na czele procesji na koniu Bonita jechał Paweł Zalas



Wymarsz spod klasztoru sióstr salezjanek rozpoczął się od krótkiej modlitwy. Na zdjęciu ks. Tadeusz Augustyn.

W Pogrzebieniu podtrzymali ponad 140-letnią tradycję

Tradycji stało się zadość, choć tegoroczna odsłona różniła się od poprzednich. W Pogrzebieniu (gm. Kornowac) 4 maja zorganizowano procesję ku czci św. Floriana. Początek wydarzenia dało potężne gradobicie, które nawiedziło wieś w 1877 roku.

Mieszkańcy rokrocznie 4 maja zbierają się, by modlitwą

błagać Pana Boga zarówno o urodzaj, jak i zachowanie od klęsk, takich jak ta, która nawiedziła Pogrzebień przed 143 laty. Tegoroczne spotkanie różniło się jednak od dotąd zorganizowanych. W procesji nie wzięli udziału wierni, nie przyjechali oficjele, tłumnie nie zjawili się również koniarze, którzy od 17 lat wzbogacali procesję swoim udziałem.

– Siłą danego społeczeństwa jest moc utrzymania tradycji, które w tym społeczeństwie istnieją. To jest coś, co trzyma ludzi razem i pobudza ich do dalszego działania – mówi sołtys wioski Eugeniusz Kura. Wskazuje, że z tego też względu sołectwo wspólnie z parafią zdecydowało się kultywować tradycję. Jednak z uwagi na pandemię koronawirusa licz-

ba uczestników została ograniczona do minimum.

Procesja tradycyjnie swój początek miała przy klasztorze sióstr salezjanek. Następnie modląc się na czele z jeźdźcą Pawłem Zalasem, wiozącym krzyż, przejechali bryczką do przydrożnych krzyży, gdzie ks. Tadeusz Augustyn zdmuchiwał modlitwę oraz skrapiał ziemię, aby wy-

dawała obfite plony, a Pan Bóg czuwał nad rolniczą pracą, nad pogrzebieńskimi rodzinami i aby już nigdy nie powtórzyło się tragiczne w skutkach gradobicie. Nie zabrakło również przedstawiciela miejscowej straży pożarnej, druha Wojciecha Kraska, który wioził figurę św. Floriana.

Dodatkowo rokrocznie w ramach wydarzenia uczestnicy

gromadzili się na tzw. łące Rudawca. Tam na pamiątkę gradobicia zarówno dzieci, jak i dorośli podrzucali ugotowane na twardo jajka. Bo zgodnie z przekazywanymi informacjami, spadający grad miał być wielkości kurzych jaj. W tym roku zrezygnowano jednak z tej części.

(mad)

Skromniej dla Gamowskiej

Po okresie wielomilionowych wpłat na szpitalne konto przyszły „chude” czasy dla jednostki. Od 29 kwietnia do 8 maja na konto raciborskiej lecznicy wpłynęło 20 tys. zł. Szpitalowi pomagały głównie osoby fizyczne wpłacające pie-

niądze przez stronę internetową placówki. Ponadto środki dla szpitala zakaźnego przekazali: spółka Purella 10,4 tys. zł; EMS Energy 1 tys. zł oraz Suedzucker Polska S.A. 5 tys. zł. Dane na temat bieżącej pomocy finansowej dla

raciborskiej lecznicy otrzymaliśmy od jej księgowego Pawła Knopa. Przypomnijmy, że zewnętrzna pomoc dla szpitala wyniosła już ponad 5 mln zł, ale koszty funkcjonowania tzw. covidowego szpitala są znacznie wyższe niż lecznicy rejonowej i dodatkowe środki szybko „topnieją”. (m)

Muzeum znowu otwarte, ale z ograniczeniami

12 maja Muzeum w Raciborzu zostanie ponownie otwarte dla zwiedzających. Muzeum udostępni wystawy stałe oraz czasowe.

Ze względu na zagrożenie

epidemiologiczne, po konsultacji z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Raciborzu oraz zgodnie z wytycznymi Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów w Warsza-

wie, Muzeum w Raciborzu będzie czynne dla zwiedzających od 12 maja 2020 r. w ograniczonych godzinach: wtorek – sobota od 9.00 do 15.00, niedziela – od 11.30 do 15.00. (ż)

REKLAMA

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głębzycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

www.pogrzeby-pientka.pl

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązkach przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Czasami życie pisze własne scenariusze, na które nie mamy wpływu i trudno się z nimi pogodzić.

Pomożemy Ci wypowiedzieć te jedne z najtrudniejszych słów.

Zamów w „Nowinach Raciborskich” podziękowania za udział w ceremonii pogrzebowej lub złoż kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:
Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475



nowiny.pl



Przekazaliśmy
kampanie reklamowe
o wartości

100 000 ZŁ!

dla wsparcia
lokalnych firm
i naszych miejsc
pracy

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

Akcja „Kupuję-Ratuję” – Nowiny przekazały lokalnym firmom kampanie reklamowe o wartości aż 100 000 zł!

Akcja „Kupuję-Ratuję. Wspólnie ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy” trwa od 5 tygodni, a już **100 firm** prezentuje (całkowicie bezpłatnie) swoją ofertę na stronach portalu Nowiny.pl, w Nowinach Raciborskich, Nowinach Wodzisławskich oraz na Facebooku. Publikujemy wizytówki firm we wszystkich naszych mediach jednocześnie, aby jak najwięcej mieszkańców poznało oferty naszych lokalnych firm i mogło z nich korzystać.

– Od lat pomagamy lokalnemu biznesowi poprzez liczne działania, od promowania produktów czy usług firm w naszych mediach po projekty wspierające szkolnictwo zawodowe, jak np. „Czas na zawodowców” czy „IspiratON”. Teraz, w dobie pandemii, przekazaliśmy firmom w regionie bezpłatnie kampanie reklamowe o wartości (na dziś) aż 100 000 zł – mówi Marek Kuder, szef Biura Reklam Wydawnictwa Nowiny i koordynator projektu „Kupuję-ratuję”.

Zapraszamy również kolejne firmy, które jeszcze nie wzięły w niej udziału. Wystarczy zgłosić się wysyłając maila na adres kontakt@nowiny.pl. Udział jest bezpłatny!

Akcja „Kupuję-Ratuję” potrwa jeszcze 2 tygodnie. Wszystkie firmy, które zgłoszą swój akces do 17 maja 2020 r. będą mogły skorzystać z darmowej promocji.

Mamy nadzieję, że nasz projekt pomoże firmom lokalnym przetrwać ten trudny czas ograniczenia, a czasem wręcz zamknięcia prowadzonej działalności. Oczywiście cieszymy się, że przedsiębiorstwa doceniają nasze działania na rzecz lokalnego biznesu i lokalnej społeczności, czego najlepszym dowodem jest duża liczba uczestników naszej akcji społecznej.

A Was drodzy czytelnicy i mieszkańcy zachęcamy gorąco do zaglądania codziennie na strony akcji www.nowiny.pl/kupuje-ratuje oraz do zapisywania się na wydarzenie na Facebooku <https://www.facebook.com/events/213786969881863/>. Tu codziennie dodajemy kolejne wizytówki firm. A jest ich już ponad 100!

– Róbmy zakupy właśnie w naszych lokalnych firmach, które teraz jak nigdy potrzebują naszego wsparcia. W ten sposób ocalimy lokalny biznes i nasze miejsca pracy – podsumowuje Marek Kuder.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA nowiny.pl/kupuje-ratuje

GARAŻE DO WYNAJĘCIA

RACIBÓRZ, UL. POLNA 12 • Tel. 661 107 704

MONITOROWANY, CHRONIONY, OŚWIETLONY
ZARZĄDZANY, MOŻLIWY DOSTĘP DO PRĄDU



ZARZĄDCA: DOMESTICA • RACIBÓRZ, UL. OGRODOWA 5 • TEL. 32 415 26 21

Sklep odzieżowy „U Zuzanny”

Odzież: damska, młodzieżowa, dziecięca

- Bielizna
- Biżuteria
- Torebki
- Ozdoby do włosów

Pon.-pt.: 9:00-16:00

sob.: 9:00-12:00

Krzyżanowice, ul. Główna 12
tel. 664 706 576



Sklep odzieżowy „U Zuzanny”

AutoZaHajs

WYPOŻYCZALNIA NOWYCH SAMOCHODÓW, PRZYCZEP
ORAZ AKCESORIÓW MOTORYZACYJNYCH



www.autozahajs.pl

Racibórz, ul. Kościuszki 7, tel. 537 357 534, 537 531 534

W trosce o Państwa bezpieczeństwo po każdym kliencie samochody są dezynfekowane oraz na terenie Raciborza podstawiane za darmo pod wskazany adres. Posiadamy auta we wszystkich segmentach, zasilane trzema rodzajami paliwa (ON/PB/LPG) więc pozostaje tylko dobrać samochód według własnym potrzeb.



OPTYK na Długiej

po miesięcznej przerwie
wrócił do pracy

- Realizujemy zlecenia na okulary Narodowego Funduszu Zdrowia, nawet te niezarejestrowane przez punkty obsługi NFZ. Można przyjść z receptą bezpośrednio po badaniu okulistycznym, a my zajmiemy się resztą formalności.
- Nowe okulary (ze szkielec posiadanych w magazynie) wykonujemy na poczekaniu.
- Zapewniamy bezpieczne zakupy.
- Pracujemy także nad uruchomieniem Gabinetu Okulistycznego.
- W ofercie szeroki wybór opraw okularowych, okularów przeciwsłonecznych oraz soczewek kontaktowych (miesięcznych i jednodniowych)

Racibórz, ul. Długa 17, tel. 32 415 15 94. Zapraszamy pn. – pt. od 10.00 do 16.00

Jesteśmy też na facebooku – OPTYK NA DŁUGIEJ



Restauracja Appetito

- Domowe posiłki na wagę w atrakcyjnej cenie
- Możliwość doboru każdego składnika osobno

Czekamy na Ciebie z wybornymi, świeżymi potrawami przygotowanymi z miłością

appetito

Nie musisz czekać na posiłek, gdyż to on czeka na ciebie

OBIADY TYLKO NA WYNOS

Restauracja czynna w godzinach 11.00 – 17.00

Zapraszamy serdecznie

Racibórz Ul. Opawska 38 (naprzeciw E' Leclerc)

www.appetito-raciborz.pl/galeria



BEZPIECZNE ZAKUPY NA TELEFON

Auchan
Racibórz



Zadzwoń i powiedz co potrzebujesz.



Przygotujemy Twoje zamówienie.



Odbierz zakupy.



Zapłać kartą.

SPRAWDŹ >>



PRACA ZA GRANICĄ
AUSTRIA, NIEMCY, HOLANDIA

między innymi:

cieśla, elektryk, hydraulik, dekarz, operator żurawia, stolarz, ślusarz, monter fasad, operator cnc, komisjoner, spawacz, operator wózka widłowego mechanik samochodowy

Racibórz, Plac Wolności 1
praca@euro-labora.com

www.euro-labora.com
fb.com/praca.EuroLabora

tel. +48 32 417 20 56
tel. +48 535 550 034

tel. +48 533 550 034
tel. +48 730 550 034

nr certyfikatu 14601

SMOG MOŻNA ZLIKWIDOWAĆ! SORBENT ER-1 – ekologiczny dodatek do węgla



wspomaga ekologiczne palenie w piecu

znacząco ogranicza zadymienie

oraz neutralizuje niebezpieczne związki

jest przyjazny środowisku,

oparty na naturalnych składnikach

Kontakt z dystrybutorem:

mail: biuro@sorbenter1.pl | tel. 607 315 314

www.sorbenter1.pl



Akademia Urody

Profesjonalne zabiegi kosmetyczne na twarz i ciało na bazie kosmetyków luksusowych marek ACADEMIE oraz GERNETIC

Stylizacja paznokci i pielęgnacja stóp oparte na renomowanej firmie ALESSANDRO

Z nami odzyskasz piękno i równowagę!

U NAS TAKŻE BONY UPOMINKOWE

akademiaurodyraciborz Racibórz, ul. Wojska Polskiego 11 | Wizyty: 32 415 45 69

OPAVSKA

=restauracja=

- Dania kuchni czeskiej i polskiej
- Czeskie piwo
- Catering do domu i firmy
- Przyjęcia rodzinne i biznesowe

Do zobaczenia!
www.opavska.pl

Racibórz
ul. Opawska 114
(obok Lidla)

Planujesz przyjęcie lub catering?
Dzwoń
698 101 888

NIMATIC.PL

44-240 Żory, ul. Krzyżowicka 34A

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL DUŃSKIEGO PRODUCENTA
MIESZALNIKÓW EMULSJI, SKIMMERÓW I OZONATORÓW W POLSCE

Zajmujemy się **dystrybucją** tych urządzeń poprzez sieć swoich dealerów jako **zaopatrujemy** większość producentów i przedstawicieli producentów chłodziw w Polsce.

Jesteśmy **producentami** mieszalników chłodziwa o różnym spektrum przygotowania mieszanki, skimmerów – odolejaczy taśmowych, tarczowych oraz tych z separatorami. W naszej ofercie są również napowietrzacze i ozonatory.

WSZELKIE INFORMACJE O NASZYCH PRODUKTACH ZNAJDUJĄ SIĘ
NA NASZEJ STRONIE WWW.NIMATIC.PL

Biuro:
ul. Rybnicka 28, 44-240 Żory – Marcin BRODA
tel. 519 550 434 | e-mail: biuro@nimatic.pl

Anna BRODA
tel. 503 653 634
e-mail: anna@nimatic.pl



„MARPOL” BRODA MARCIN
44-240 Żory, ul. Krzyżowicka 34A

Nasze biuro: 44-240 Żory, Ul. Rybnicka 28
tel. **519 550 434**
e-mail: biuro@olej-market.pl
www.olej-market.pl

Po więcej szczegółów
zapraszamy do kontaktu!

- Jedną z naszych działalności jest dobór oraz dystrybucja środków smarnych
- Mamy w swojej ofercie większość producentów olejów oraz smarów (polskie i zagraniczne znane marki)
- W swojej ofercie mamy: oleje hydrauliczne, przekładniowe, maszynowe, obiegowe, grzewcze, obróbcze, plastyczne, smary oraz osprzęt taki jak smarownice, pompy, systemy dystrybucji oleju czy smaru, sorbenty, maty filtracyjne, chemie przemysłowe czy środki pasty i kremy do rąk
- Dodatkowo nasza firma zajmuje się, czyszczeniem i myciem maszyn obróbczych, filtracją i wymianą olejów w maszynach, zalewaniem maszyn płynami eksploatacyjnymi
- Jesteśmy jedynym i generalnym dystrybutor Angielskiej firmy CARDEV na rynek Polski

Nordica Sport

kontakt@nordicasport.pl

Specjalizujemy się w piłce nożnej, turystyce czy skatingu ale posiadamy sprzęt sportowy do niemal każdej dyscypliny. Oferujemy artykuły znanych i cenionych producentów jak Adidas, Nike, Puma, Mizuno, Asics. Naszymi Klientami są kluby sportowe, szkoły, instytucje państwowe oraz klienci detaliczni.

Godziny otwarcia sklepu stacjonarnego:
pon. – pt. 9.00 – 17.00, sob. 9.00 – 13.00

WWW.NORDICASPORT.PL

ul. 11 listopada 8
44-330 Jastrzębie-Zdrój
tel. 609 233 991
601 465 772

Nordica Sport to sklep sportowy i turystyczny, w którym znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz, by aktywnie spędzić czas.

Nordica Sport to gwarancja jakości, niskiej ceny oraz najnowszych trendów. Z nami wygrasz zdrowie i szczupłą sylwetkę! Dołącz do grona usatysfakcjonowanych Klientów!

KOMPLEKSOWE PRZYGOTOWANIE AUT DO SPRZEDAŻY



POLEROWANIE
RENOWACJA
I ZABEZPIECZENIE LAKIERU

CZYSZCZENIE TAPICERKI
MATERIAŁOWEJ I SKÓRZANEJ

OZONOWANIE
KLIMATYZACJI I WNĘTRZA

RENOWACJA LAMP

☎ 500 179 203 ŻORY, ul. Główna 1



Balance Finanse

Księgowość Administracja Sp. z o.o.

ul. Boczna 8, 44-240 Żory

Z NAMI FINANSE STAJĄ SIĘ PROSTE!

Oferujemy prowadzenie księgowości, Wyjaśniamy comiesięczne wyniki, Na życzenie ułożymy procesy administracyjne w Twojej firmie, Wdrożymy kontroling, Poprowadzimy obsługę kadrową, Wynajmujemy DYREKTORA FINANSOWEGO na godziny, Nie pozostawimy Państwa bez opieki w zakresie BHP.

Mamy nadzieję, że nasza oferta pozwoli zaspokoić Państwa potrzeby. W razie zainteresowania prosimy o wiadomość na adres e-mail: m.cyba@balance-fka.pl lub L.riemel@balance-fka.pl oraz nr telefonu: +48 661 333 270 lub +48 501 673 734.



WYGODNE ZAKUPY

www.PanTorba.pl

Z DOSTAWĄ DO TWOJEGO DOMU
RÓWNIEŻ W NIEDZIELĘ

WYBIERZ DZIEŃ
ORAZ GODZINĘ
DOSTARCZENIA ZAKUPÓW

Zapraszamy także do naszego Sklepu stacjonarnego Lewiatan
Racibórz, ul. Mysłowicka 14/9
gdzie zakupy zrobisz w każdą niedzielę
pn.-sob. 6:00 – 22:00
nd. 10:00 – 16:00

CENY NA POZIOMIE HIPERMARKETÓW

[f pantorbazakupy](https://www.facebook.com/pantorbazakupy)
kontakt: sklep@pantorba.pl

Dowozimy pod same drzwi

Jesteśmy zawsze na czas

Za zakupy zapłacisz kartą lub przelewem

OGIEŃ BYŁ BEZLITOSNY

Pogorzelnicy z Tworkowa potrzebują pomocy

– Nie umiem się jeszcze otrząsnąć. Kiedy wspominam ten dzień, chce mi się płakać – mówi Bernadeta Juraszek, poszkodowana w pożarze, do którego doszło w Tworkowie. Ciągłe wspomnienia o tych zdarzeniach przyprawiają ją o dreszcze i rodzą w niej ogromny smutek.

24 kwietnia, około godziny 19.00 strażakom z raciborskiej komendy zgłoszono pożar domu przy ulicy Zamkowej w Tworkowie, nieopodal gminnego zespołu oświaty, kultury, sportu i turystyki. W akcję gaśniczą, oprócz zawodowców z Raciborza, zaangażowano miejscowych strażaków – ochotników. Ogień i dym pojawiły się na poddaszu budynku. W trakcie akcji gaśniczej strażacy rozebrali część konstrukcji dachowej, ewakuowali część mienia, użyli kamery termowizyjnej oraz detektora niebezpiecznych substancji. Pożar ugaszono, a dach zabezpieczono plandekami. Wartość strat materialnych oszacowano wstępnie na kwotę 40 tys. zł, wartość uratowanego mienia to około 80 tys. zł. Jako przyczynę pożaru wskazano nieszczelność przewodu kominowego.

Kiedy zobaczyłam płomienie, to ciągle chciało mi się płakać. Ogień był bezlitosny - Bernadeta Juraszek

By nie kapalo na głowę

– To był normalny, niczym nieróżniący się od innych dni dzień. Przyszłam do domu po pracy. Co prawda mamy już coraz cieplejsze dni, ale noce są chłodne. Zapaliłam w piecu. Wszystko było w porządku, więc zaczęłam sprzątać dom. Tego dnia był u mnie syn z wnukiem. Jako że było już coraz później, chciałam ich odprowadzić do domu, bo niedaleko mieszkają. Wysłałam przed dom. Wtedy usłyszałam na podwórku, że coś jakby się paliło. Nie pomyślałam, że to może być tak blisko mnie. Myślałam, że ktoś w sąsiedztwie coś rozpałił. Odruchowo podniosłam jednak głowę. Popatrzyłam na dach i wtedy już wiedziałam, że pali się mój dom. Zaczęłam panikować i płakać. Na całe szczęście był obok mnie syn, który zadzwonił na straż. Pomoc zjawiła się do 5 – 10 minut. Strażacy szybko przystąpili do działań – przytacza tamten dzień Bernadeta Juraszek. – Kiedy zobaczyłam płomienie, to ciągle chciało mi się płakać. Ogień był bezlitosny – opowiada z przejęciem.

Pani Bernadeta mówi, że kiedy widziała palący się dach, obawiała się, że ogień, wkrótce zajmie cały dom. Tak na szczęście się nie stało. Spłonęła część dachu. Akcja gaśnicza trwała około trzech godzin. Po zdarzeniu małżeństwo Juraszków przeprowadziło się



Pani Bernadeta wskazuje straty, jakie wyrządził w jej domu ogień



Mieszkańcy obawiają się, że mimo zabezpieczenia dachu plandeką, spadający deszcz może wyrządzić kolejne szkody w ich domu



To pokój, w którym dawniej mieszkał syn małżeństwa. Sufit został zalany wodą, w chwili gaszenia pożaru



To część dachu, która się paliła

do swojej córki. – Nie mogliśmy od razu wrócić do domu, tak polecieli nam strażacy. Jednak kiedy przyszliśmy na drugi dzień tutaj, by posprzątać, to był taki brud, że nie wiedzieliśmy, od czego zacząć. Kiedy to widzieliśmy, to płakaliśmy – mówi ze smutkiem.

Najbardziej ucierpiało poddasze oraz dwa pokoje na piętrze. Jedno z pomieszczeń było składnikiem gospodarczym, drugie pokojem, w którym dawniej mieszkał syn małżeństwa. Na szczęście nie odnotowali sporych strat w sprzęcie. Sporych szkód nie wyrządziła również woda w pomieszczeniach poniżej, którą był gaszony pożar. Obecnie w domu jest już czysto, wyczuwalny jest jednak mocny zapach spalenizny. Jest też przeraźliwie zimno, jednak z racji na warunki, tak pozostanie na długi czas. Wpierw musi wszystko zostać doprowadzone do porządku. – Przede wszystkim musimy naprawić dach, by nie kapalo nam na głowę – zwraca uwagę rozmówczyni. Wymienić trzeba też instalację elektryczną.

Na pomoc małżeństwu ruszyło społeczeństwo, na czele z sołtysiem Andrzejem Bulendą. Zbiórkę pieniężną ogłoszono również w serwisie zrzutka.pl. Celem jest 25 tys. złotych. Pogorzelnicy mogą wesprzeć pod linkiem: <https://zrzutka.pl/czhyau>. – Pomoc zapowiedziała także gmina – dodaje kobieta.

Powrócić do normalności

Mimo trudnych warunków, małżeństwo Juraszków chce wrócić już do swojego domu. – Nie możemy ciągle mieszkać u córki, musimy iść na swoje – tłumaczy tworkowianka. Kobieta dostrzega, że z jednej strony będzie ciężko mieszkać w nieogrzewanym domu, z drugiej strony mówi, że nie jest tak tragicznie, bo nadchodzą ciepłe miesiące. Zauważa, że nie można ciągle się załamywać, trzeba wziąć się w garść. – Tylko żeby naprawić dach... ale to takie kosztowne – zadumała się w trakcie rozmowy.

Pani Bernadeta o swojej tragedii mówi, że miała ogromne szczęście, że do pożaru nie doszło późnym wieczorem. – Jakby się to w nocy stało i byśmy spali, to nie wiemy, co by było. Może byśmy się zatruli, może dom cały by spłonął? – wieszczy czarny scenariusz. Kobieta, kończąc z nami rozmowę i zapraszając do oględzin domu, mówi, że jest wdzięczna wszystkim, którzy już ich wparli finansowo. Prosi również chętne osoby o dalszą pomoc. – Jesteśmy wdzięczni za każde, nawet najmniejsze wsparcie. Każda złotówka jest nam potrzebna – puentuje kobieta.

Dawid Machecki

Pogorzelnicy mogą wesprzeć poprzez zbiórkę internetową, pod adresem: <https://zrzutka.pl/czhyau>



Tymczasowa pracownia krawiecka w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Raciborzu. Do zdjęcia pozuje m.in. inicjatorka akcji Małgorzata Janda (w białej koszuli) – radna z Krzyżanowic zawodowo związana z raciborskim poprawczakiem.

Radni przeznaczyli diety na walkę z koronawirusem

– Obecnie wszyscy borykamy się z problemami związanymi z pandemią koronawirusa. Wirus nie oszczędza nikogo, w tym również służby zdrowia – mówi Oliwer Huptaś, radny z Krzyżanowic, a zarazem przewodniczący Klubu Radnych Mieszkańców Gminy Krzyżanowice. Rajca informuje o przekazaniu diet przez pięcioosobowy klub w radzie gminy na akcję szycia maseczek ochronnych.

Jak zaznacza radny Huptaś, Klub Radnych Mieszkańców Gminy Krzyżanowice jeszcze w marcu podjął wyzwanie niesienia pomocy. – Akcję zainicjowała i stała się jej głównym koordynatorem, radna Małgorzata Janda. Pomysł polegał na tym, aby zebrać środki i znaleźć kogoś chętnego do szycia maseczek – opowiada radny z Tworkowa. Wyjaśnia, że pierwszymi „sponsorami” akcji zostali członkowie Klubu Radnych Mieszkańców Gminy Krzyżanowice: Barbara Szymczyńska, Małgorzata Janda, Hubert Fichna, Artur

Nawrocki i Oliwer Huptaś. – Szybko jednak znaleźli się kolejni sponsorzy: osoby prywatne – dalsi i bliżsi znajomi radnych oraz firmy, do których dotarła informacja o szczytnej akcji – podkreśla.

Jak słyszymy, radna Małgorzata Janda namówiła do współpracy Grzegorza Bulendę, dyrektora Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu. Pracownicy oraz podopieczni schroniska zajęli się szyciem, produkcją i dystrybucją.

– W miarę rozwoju do akcji przyłączały się kolejne osoby. Do szycia maseczek zgłosiły się panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Krzyżanowic (Mariola Pszenica, Zuzanna Mierzwińska, Renata Tkaczyk, Mirela Solich, Kornelia Wicha, Kasia Siwoń, Elwira Foitzik, Teresa Fichna) oraz wolontariuszki z Tworkowa (Izabela Biela, Małgorzata Gawliczek, Irena Zygar). Do akcji dołączył również radny powiatowy Łukasz Mura z Owsiszczyń wspierając akcję finansowo – przekazuje przewodniczący klubu. Informuje, że ok. 3850 maseczek

trafiło już do służb medycznych i socjalnych w Raciborzu oraz do DPS w Krzyżanowicach prowadzonego przez siostry zakonne. Dodatkowo 450 maseczek trafiło także do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, Stowarzyszenia BARKA w Strzelcach Opolskich i Stowarzyszenia Nadzieja w Opolu. – Łącznie do wszystkich wymienionych instytucji i osób – w tym sponsorów stowarzyszenia ReStart trafiło już ponad 4300 maseczek. Do akcji włączyło się również Starostwo Powiatowe w Raciborzu, które zakupiło kolejną belkę flizeliny, co pozwala na dalsze szycie maseczek ochronnych – dodaje tworkowianin.

Oliwer Huptaś oraz pozostali członkowie klubu radnych proszą o wsparcie tej akcji. Każdy chętny może dokonać przelewu dowolnej kwoty na konto stowarzyszenia ReStart działającego przy Zakładzie Poprawczym w Raciborzu. Nr konta: 81 1870 1045 2078 1065 4645 0001. W tytule przelewu należy wpisać „Maseczki dla służb”. (d)

Burmistrz pisze do ministra: przywróćcie możliwość przekraczania granicy

Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla wystosował do ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego apel o przywrócenie możliwości przekraczania granicy na przejściu granicznym Pietraszyn – Sudice. Dokument z krzanowickiego urzędu został wysłany w poniedziałek 4 maja.

– Zdajemy sobie sprawę, jak ta kwestia jest ważna dla naszych mieszkańców, zatrudnionych w czeskich zakładach pracy, w okręgu opawskim. Ograniczenia wprowadzone ze względu na stan epidemii bardzo utrudniają tym pracowni-

kom codzienny dojazd do pracy – piszą urzędnicy. W Krzanowicach podkreślają, że apel został wystosowany z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców, związane z istniejącym, w obecnej sytuacji, zagrożeniem epidemicznym. To kolejny sygnał, jaki popłynął z Krzanowic w sprawie przejścia granicznego w Pietraszynie. Przypomnijmy, że w niedzielne popołudnie 3 maja odbył się protest pracowników. Kilkadziesiąt osób przyszło w rejon przejścia granicznego Pietraszyn – Sudice, by zaprotestować wobec ograniczeń w przemieszczaniu się między Polską a Czechami.



To kolejny apel burmistrza Andrzeja Strzedulli w tej sprawie

Towarzyszyli im: posłanka Gabriela Lenartowicz (PO), burmistrz Andrzej Strzedulla wraz ze swoim zastępcą Jarosławem Gałkowskim oraz przewodniczący rady miejskiej Jan Długosz. (mad)

Wójt Nędzy: musimy racjonalnie używać wody

– Ocieplenie się klimatu, przejawiające się brakiem opadów śniegu zimą oraz bezdeszczowym początkiem wiosny spowodowało, że narasta zjawisko suszy. Na terenie powiatu raciborskiego zaobserwować można niski poziom wód w rzekach. Zjawisku towarzyszy zagrożenie pożarowe obszarów leśnych. Zachodzi zatem konieczność podjęcia działań mających na celu oszczędzanie wody pitnej – pisze do mieszkańców wójt Nędzy Anna Iskała.

Wójt zwróciła się z prośbą do mieszkańców korzystających z sieci wodociągowej, aby szczególnie od maja do sierpnia racjonalnie używali wody. – Prosimy o wykorzystywanie wody z sieci wodo-



Wójt Nędzy Anna Iskała zwraca uwagę, że należy podjąć działania mające na celu oszczędzanie wody pitnej. To, jak tłumaczy, zapewni utrzymanie odpowiedniego ciśnienia wody w sieci.

ciągowej wyłącznie do celów bytowych i powstrzymanie się od: podlewania i zraszania ogródków, trawników, sadów, ogrodów; podlewania upraw rolnych, działkowych i sadowniczych; podlewania folii i szklarni ogrodowych; napełniania przydomowych basenów, oczek wodnych i stawów; mycia samochodów – apeluje Anna Iskała.

Wójt podaje, że ograniczenie zużycia wody pitnej do tych celów zapewni utrzymanie odpowiedniego ciśnienia

wody w sieci oraz nie spowoduje przerw w jej dostawie odbiorcom. Wskazuje również, że oszczędzanie wody jest niezbędne w celu zapewnienia odpowiedniego ciśnienia w hydrantach na potrzeby ochrony przeciwpożarowej. – Mając na uwadze dobro nas wszystkich, zwracamy się z prośbą o oszczędne gospodarowanie wodą i powstrzymanie się od jej zbędnego zużywania – namawia wójt Iskała.

(oprac. mad)

POWIEW
ŚWIEŻOŚCI
W RACIBORSKIM
CENTRUM
KULTURY

#KULTURA
z dostawą
do domu

#zostańwdomu

Pamiętacie jak niedawno nawoływaliśmy, żeby zostać w domu? To akurat się nie zmieniło! #Zostańwdomu! Nie zmieniło się też miejsce, w którym znajdziecie nasze kulturalne propozycje: www.facebook.com/Raciborskie-CentrumKultury i www.rck.com.pl. Zestaw serwowanych treści - też bez zmian... no prawie!

Więc co nowego?

Zmieniamy nazwę akcji i nieco jej formułę – ot co! Już nie zarażamy, ale proponujemy #KULTURĘzDostawąDoDomu! Czyż nie lepiej?

Pod tym hasłem będzie-

my dzielić się projektami muzycznymi, literackimi, filmowymi, teatralnymi, plastycznymi (i mnóstwem innych). Skupimy się głównie na promowaniu kultury lokalnej, bo jako Racibórz mamy się czym chwalić! Dodatkowo przygotowujemy różne zabawy, w których to Wy będziecie grali główną rolę! Tak, właśnie WY, bo razem z nami współtworzyć kulturę!

Mamy również niespodziankę dla naszych Seniorów, którzy z utęsknieniem czekają na każde kulturalne wydarzenie! Specjalnie dla tej grupy stworzyliśmy KULTURĘ NA ŁĄCZACH! Co

to takiego? – To możliwość rozmowy z nami o szeroko pojętej kulturze! Jesteśmy dla Państwa pod numerem telefonu: 32 412 32 49 od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00 – 14.00.

To tylko garstka naszych pomysłów na „kulturę w kapciach” – czyli taką bez wychodzenia z domu! Chcecie więcej? Zapraszamy! Śledźcie nas i przekonajcie się ile jeszcze ciekawych rzeczy możecie odkryć.

A! I wciąż jesteśmy do dyspozycji wszystkich pod numerem telefonu 32 412 32 40 od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 15.00.

Najpierw miały być stawy. Później kopalnia. Skończyło się na aferze



Trwa załadunek na ciężarówkę hałd kruszywa wydobytego na Płoni. Miejscowe złożo było eksploatowane bez koncesji. Sprawie przygląda się już Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku.

Teren osadników po dawnej cukrowni Racibórz, który w planach miasta figuruje jako „zielen parkowa”, miał zmienić się w kopalnię piasku i żwiru. Starał się o to właściciel nieruchomości, czyli Zakład Remontowo-Budowlany Kampka. Teraz specjaliści sprawdzają, czy wobec fiaska starań przedsiębiorcy o przyznanie koncesji na eksploatację kopalin, nie powstała tu nielegalna kopalnia.



W poprzednim numerze Nowin opublikowaliśmy artykuł „Zanieczyszczona Odra i kilkadziesiąt ciężarówek z kruszywem dziennie. Bez koncesji”. Tekst traktował o eksploatacji złoża kruszywa naturalnego na Płoni oraz skutkach tych działań, do których zaliczyć należy przede wszystkim zanieczyszczenie Odry siarczanami, a także – na co wskazują mieszkańcy okolicznych domów – uszkodzenie nawierzchni ulicy Mieszka I Raciborskiego. To właśnie tą drogą niemal każdego dnia przejeżdżało nawet kilkadziesiąt ciężarówek wypełnionych kruszywem budowlanym.

Dotarliśmy do kolejnych faktów dotyczących tej sprawy. Okazało się, że kilka lat temu właściciel tego terenu czynił starania o uzyskanie pozwolenia na budowę... dwóch stawów. Starania te zakończyły się niepowodzeniem, podobnie jak ubieganie się o koncesję na eksploatację złoża kruszywa.

Obecnie całe przedsięwzięcie znalazło się pod lupą inspektorów z Wojewódzkiego

Inspektoratu Ochrony Środowiska w Katowicach oraz Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku. Ci pierwsi wszczęli już formalną kontrolę. Ci drudzy analizują materiał, który zebrali w tej sprawie. Na tej podstawie może zapaść decyzja o wszczęciu postępowania administracyjnego, które z kolei może zakończyć się nałożeniem dotkliwych kar na przedsiębiorcę eksploatującego złożo kruszywa bez koncesji.

Dwa stawy

Na podstawie publicznie dostępnego dokumentu ustaliliśmy, że w 2016 r. Zakład Remontowo-Budowlany „Kampka” Sp. j. Danuta Kampka Grzegorz Kampka wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Miasta Racibórz o wszczęcie postępowania administracyjnego. Jego celem było wydanie decyzji środowiskowych o uwarunkowaniach przedsięwzięcia polegającego na budowie dwóch stawów ziemnych. Stawy miały powstać w rejonie ulic Kanałowej, Łużyckiej i Mieszka I Raciborskiego w Ra-

ciborzu (Płonia) – na terenie osadników po dawnej cukrowni Racibórz. To nieruchomości o powierzchni 7,578 ha, która znajduje się w użytkowaniu wieczystym wspomnianego przedsiębiorstwa.

W odpowiedzi na wniosek ZRB „Kampka”, Prezydent Miasta Racibórz (w tym czasie był nim Mirosław Lenk) wystąpił do Powiatowego Inspektora Sanitarnego oraz Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach o zaopiniowanie przedsięwzięcia, tj. budowy stawów przez użytkownika wieczystego terenu. W październiku 2016 r. wydano postanowienie nakładające na przedsiębiorstwo obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko. Wobec takiego obrotu spraw, przedsiębiorca wystąpił o zawieszenie postępowania.

„Veto” miasta

Na początku 2017 roku ZRB „Kampka” rozpoczął starania o udzielenie koncesji na eksploatację złoża kruszywa naturalnego. W oficjalnej do-

kumentacji figuruje ono jako złożo „Racibórz P”. Znajdowało się ono w tym samym miejscu, w którym wcześniej firma chciała budować stawy. Wniosek o udzielenie koncesji trafił do Starostwa Powiatowego w Raciborzu, gdyż dla złóż tej wielkości to właśnie starosta udziela koncesji na wydobycie kopalin*. Jednak decyzja w tej sprawie nie mogła zapaść bez uzgodnienia z władzami Raciborza.

Postanowieniem z 7 lutego 2017 r. Prezydent Miasta Racibórz odmówił uzgodnienia koncesji. Jak informuje nas Barbara Kostka, kierownik referatu ochrony środowiska w Starostwie Powiatowym w Raciborzu, odmowę wydano „po przeanalizowaniu lokalizacji projektowanego wydobycia i jego zgodności z planami miasta”.

Wspomniane „plany miasta” to zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Raciborza. Nieruchomość na Płoni, o której mowa, figuruje w tych planach jako „teren zieleni parkowej”.

Po sprzeciwie władz Racibo-

rza wobec zamiarów wydobywania kruszywa, utrzymanym w mocy przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach, ZRB „Kampka” wystąpił do starosty o zawieszenie postępowania w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złoża.

– Do dnia dzisiejszego postępowanie w sprawie udzielenia koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złoża „Racibórz P” jest zawieszone – Starosta Raciborski nie udzielił koncesji na wydobywanie kopalin ze wskazanego wyżej złoża – dodaje B. Kostka.

Co mają stawy do kopalni?

Pomimo fiaska starań o wydanie pozwoleń na budowę stawów oraz o udzielenie koncesji na eksploatację kruszywa, przez Płonię zaczęły przejeżdżać dziesiątki ciężarówek służących do transportu materiałów budowlanych. Dotarliśmy do wniosku

mieszkańców ulicy Mieszka I Raciborskiego, którzy już w marcu 2018 r. wskazywali na uszkodzenie nawierzchni drogi przez „samochody ciężarowe i tiry wypełnione ziemią lub gruzem”. Wniosek został skierowany do Urzędu Miasta Racibórz, mieszkańcy prosili w nim o remont drogi.

Z czasem z terenu należącego do ZRB „Kampka” zaczęły wyjeżdżać ciężarówki wyładowane kruszywem budowlanym, o czym pośrednio zaświadcza interpelacja radnego powiatowego Pawła Płonki z kwietnia ubiegłego roku. W ciągu roku uformowano tam dwa wyrobiska, z których najprawdopodobniej wydobywano kruszywo. Dno wyrobisk osuszano przy użyciu pomp. Woda trafiała na teren osadników po dawnej cukrowni Racibórz. Przepływający przez nie, barwiła się na brunatny kolor, a następnie wpływała do Odry.

Nielegalne ujście ścieków

zostało zauważone przez wędkarzy, którzy zaalarmowali Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie oraz Urząd Miasta Racibórz. Po upływie dwóch tygodni, gdy rdzawe ścieki nadal wpływały do Odry, poinformowali o tym również redakcję Nowin. Potwierdziliśmy przekazane przez nich informacje, a następnie opublikowaliśmy dowody w Nowinach. Wówczas bieg wydarzeń przyspieszył. Z terenu wyrobisk usunięto sprzęt górniczy, a wraz z kolejnymi zapytaniem, które zaczęliśmy rozesłać do urzędów, policji oraz instytucji, urzędnicy machina wreszcie ruszyli.

Zanim przejdziemy do opisu działań, jakie przedsięwzięli w tej sprawie specjaliści Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku, przyjrzyjmy się jeszcze temu, co na pierwszy rzut oka wydaje się do siebie nie pasować. Mowa o wspomnianych już planach budowy stawów, które wobec oporów administracyjnych zostały zastąpione staraniami o udzielenie koncesji na wydobycie kopalin. Okazuje się (może lepiej: jest prawdopodobne), że budowa stawów oraz organizacja kopalni kruszywa mogą być ze sobą powiązane. Łącznikiem jest samo kruszywo, które w przypadku budowy stawów, może być eksploatowane bez koncesji. Jeśli budowa stawów nie wchodzi w grę, wówczas konieczne jest posiadanie koncesji na wydobycie kruszywa**.

Można za to słono zapłacić
Po zgłoszeniach mieszkańców oraz urzędów***, sprawą

zainteresował się Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku. To instytucja odpowiedzialna za nadzór i kontrolę zakładów górniczych działających w naszym regionie, a także za sprawdzanie, czy wydobywanie kopalin odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami, bez uszczerbku dla budżetu państwa.

Pracownicy Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku najpierw dokonali analizy przekształcenia terenu w oparciu o dostępne materiały zdjęciowe, następnie zebrali informacje o charakterze geologicznym, gospodarczym itp. Następnie, 30 kwietnia, przeprowadzili oględziny terenu zlokalizowanego przy ul. Mieszka I Raciborskiego w Raciborzu. Na polecenie dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku przeprowadzone zostały również pomiary geodezyjne wyrobisk na Płoni.

– Dotychczas podjęte działania są kluczowe i niezbędne przed wszczęciem postępowania administracyjnego – wyjaśnia Anna Swiniarska-Tadla, rzecznik prasowy prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

Postępowanie administracyjne dotyczące wydobywania kopalin bez koncesji nie zostało jeszcze wszczęte. A. Swiniarska-Tadla zastrzega, że najpierw trzeba zgromadzić „rzetelny, pełny materiał dowodowy”. Będziemy monitorować tę sprawę. Postaramy się, aby czytelnicy Nowin jako pierwsi dowiedzieli się o kolejnych krokach Okręgowego Urzędu Górniczego w tej sprawie.

Na zakończenie dodajmy, że za wydobycie kopalin bez koncesji grożą surowe kary. Zgodnie z Prawem geologicznym i górniczym, organ nadzoru górniczego ustala w takich przypadku tzw. opłatę podwyższoną, stanowiącą iloczyn czterdziestokrotności stawki opłaty eksploatacyjnej i ilości wydobytej bez koncesji kopalin. W praktyce wysokość opłaty podwyższonej znacznie przewyższa potencjalny zysk ze sprzedaży kopalin – w tym piasku i żwiru – wydobytych bez koncesji.

Co na to przedsiębiorca?
Skontaktowaliśmy się z właścicielem ZRB „Kampka” Grzegorzem Kampką, aby poznać i przedstawić czytelnikom jego stanowisko w tej sprawie. Począwszy od fiaska starań o uzyskanie pozwolenia na budowę stawów, przez zawieszenie postępowania w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złóż kruszywa, po prowadzo-

POLICJA JUŻ WIE O WSZYSTKIM. ALE NADAL NIE WIADOMO, CO STAŁO SIĘ Z „ZAGINIONYMI” ZGŁOSZENIAMI

Jeden z pobocznych wątków tej sprawy dotyczy losu zgłoszeń na policji sprawy nielegalnego zrzućtu wody do Odry. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie poinformowało nas, że zgłaszało tę sprawę trzy razy. Okazało się, że dopiero trzecie zgłoszenie okazało się skuteczne. Obecnie kryminalni z Raciborza prowadzą dochodzenie w sprawie uszkodzenia skarpy, wydobywania kruszywa oraz składowania odpadów na brzegu Odry. Do sprawy „zaginionych” zgłoszeń tej sprawy na policji wrócimy za tydzień w odrębnej publikacji.

ne przez jego firmę działania na Płoni, które stały się przedmiotem działań kontrolnych i dochodzeniowych urzędów, instytucji oraz policji.

Z rozmowy telefonicznej z Grzegorzem Kampką wynika, że zapoznał się z wcześniejszymi publikacjami na ten temat. Powiedział Nowinom, że działa legalnie, a następnie zarzucił nam nierzetelność. Podniósł, że dopiero teraz do niego dzwonił. Gdy argumentowaliśmy, że do tej pory nie mieliśmy urzędowego potwierdzenia, że to właśnie on jest właścicielem nieruchomości na Płoni oraz że w związku z tym w żadnym z opublikowanych przez nas materiałów nie padło ani jego nazwisko, ani nazwa jego firmy, rozłączył się.

Wojciech Żołneczek

** Koncesji na eksploatację złóż o powierzchni do 2 hektarów udziela starosta. W przypadku złóż o powierzchni większej niż 2 hektary koncesji udziela marszałek województwa.*

*** Chyba, że skala wydobywania nie będzie przekraczać 10 m³ na rok, wówczas wystarczy zawiadomienie starosty/marszałka o planowym wydobywaniu niewielkiej ilości kopalin.*

**** Kwestia reakcji Starostwa Powiatowego w Raciborzu na sygnały dotyczące tego, co dzieje się na Płoni, to jeden z wątków pobocznych tej sprawy. To samo dotyczy uszkodzenia ulicy Mieszka I Raciborskiego przez samochody ciężarowe, na co wskazują mieszkańcy Płoni oraz reakcji raciborskiego magistratu na wnioski mieszkańców o wprowadzenie ograniczenia ruchu samochodów ciężarowych na tej drodze. Wrócimy do tego za tydzień.*

Aktualna sytuacja epidemiologiczna w powiecie raciborskim i regionie

Przybywa osób zakażonych koronawirusem. Choć problem dotyczy już wszystkich gmin powiatu raciborskiego, to występuje on u nas w ograniczonym zakresie. O wiele gorzej jest u naszych sąsiadów.

38 zakażeń w powiecie raciborskim*

Od początku epidemii w powiecie raciborskim stwierdzono 38 przypadków zakażenia koronawirusem: Racibórz 12, gmina Kornowac 6, gmina Krzanowice 6, gmina Krzyżanowice 5, gmina Kuźnia Raciborska 3, gmina Nędza 1, gmina Pietrowice Wielkie 3, gmina Rudnik 2. Co ważne, wywołaną przez koronawirusa chorobę COVID-19 pokonało już 19 mieszkańców powiatu (Racibórz 5, gmina Kornowac 2, gmina Krzanowice 5, gmina Krzyżanowice 5, gmina Kuźnia Raciborska 1, gmina Pietrowice Wielkie 1). Z powodu COVID-19 zmarły 2 osoby (mieszkańcy Ra-

ciborza oraz gminy Krzanowice). Tym samym łączna liczba aktywnych zakażeń w powiecie raciborskim wynosi obecnie 17.

Jak jest u sąsiadów?

W powiecie głubczyckim odnotowano dotychczas 10 przypadków zakażenia koronawirusem. 4 osoby pokonały już chorobę. Nie stwierdzono zgonów wywołanych COVID-19. O wiele gorsza sytuacja panuje w powiatach rybnickim i wodzisławskim. W samym Rybniku potwierdzono już 283 przypadki zakażenia koronawirusem. Ozdrowieńców jest tam zaledwie 10, a w następstwie COVID-19 zmarło 4 rybniczanie. Stan epidemii w pozostałych gminach powiatu rybnickiego jest bardzo zróżnicowany. W gminie Gaszowice stwierdzono dotychczas zaledwie 2 przypadki zakażenia koronawirusem, w Lyskach odnotowano 6 zakażeń (2 osoby zdążyły już wyzdrowieć, 1

osoba zmarła), w Jejkowicach 12 przypadków zakażenia, a w Czerwionce-Leszczynach 14 zakażeń. Jednak w gminie Świerklany doliczono się już 84 przypadków zakażenia koronawirusem. Z powodu COVID-19 zmarł 1 mieszkaniec Świerklan. W powiecie wodzisławskim odnotowano już 163 przypadki zakażenia koronawirusem (Wodzisław 39, Gozdy 35, Rydułtowy 20, Pszów 17, Radlin 16, Markłowice 12, Mszana 10, Lubomia 9, Godów 5). 40 mieszkańców powiatu wodzisławskiego zdążyło już wyzdrowieć, 9 osób zmarło z powodu COVID-19. **(żet), (acz)**

** Dane dotyczące sytuacji epidemiologicznej w powiecie raciborskim podane zgodnie ze stanem na 11.05.2020 r., godz. 14.00. Przyniesione w dalszej części artykułu dane dot. epidemii w powiatach głubczyckim, rybnickim i wodzisławskim według stanu na 10.05.2020 r.*

Zderzenie citroena z peugeotem, pożary i... nietypowe zachowania zwierząt

W dniach 8-10 maja strażacy z powiatu raciborskiego wyjeżdżali do akcji 15 razy, interweniując w miejscowościach Chałupki, Łęg, Poniecice, Racibórz, Ruda, Ruda Kozielska oraz Rudy. Przedstawiamy weekendowy raport strażaków.

Podpalenia w Łęgu i Rudach

8 maja o godz. 5.59 do straży wpłynęło zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów na ul. Kościuszki w Raciborzu. W kolizji brali udział kierujący audi a4 oraz peugeotem 308. Obyło się bez osób poszkodowanych. Wartość strat materialnych oszacowano wstępnie na kwotę 10 tys. zł. O godz. 18.04 zastępy strażaków zawodowych oraz ochotników udały się do Rud (rejon ul. Cysterskiej), gdzie ugasili pożar trawy w lesie. Prawdopodobnie doszło tam do podpalenia. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 500 zł. Kolejna interwencja strażaków odnotowana 8 maja dotyczyła zadymienia w budynku jednorodzinnym przy ul. Raciborskiej w Rudzie. Lokator opuścił dom, nie wymagał pomocy. Ustalono, że źródłem zadymienia była nieszczelność przewodu kominowego. Strażacy wygasili piec i oddymili pomieszczenia w budynku.

Ostatnia interwencja tego

dnia polegała na ugaszeniu pożaru gałęzi w rejonie ul. Okrężnej w Łęgu (godz. 19.49). Prawdopodobnie doszło tam do podpalenia. Strażacy szybko poradzili sobie z pożarem i wrócili do bazy.

Perliczka i kolizja rogowa

9 maja to kolejne wyjazdy strażaków. Najpierw usunęli nadłamaną konar, który zwiślał nad jezdnią ul. Szkolnej w Poniecicach (godz. 9.32). Następnie zabezpieczyli dachówki, które zwiślały z budynku przy ul. Solnej w Raciborzu (godz. 9.46). O godz. 10.47 zastęp strażaków-ochotników udał się na ul. Główną w Rudzie, gdzie doszło do nietypowego zachowania zwierzęcia*. Duża perliczka dostała się na drzewo. Ptak znajdował się na wysokości 5 m. Gdy strażacy próbowali sprowadzić perliczkę na ziemię, ptak odleciał. Ostatnia interwencja dotyczyła zderzenia citroena c2 oraz peugeota 207 sw na ul. Rogera w Rudach (godz. 18.00). Uczestnicy zdarzenia nie wymagali pomocy medycznej. Strażacy zabezpieczyli miejsce kolizji, kierowali ruchem, usunęli pojazdy na pobocze. Wartość strat materialnych oszacowano wstępnie na kwotę 10 tys. zł.

Rój pszczoł, tlenek węgla i... kot w rynn

10 maja o godz. 15.09 stra-

żacy udali się na ul. Kolejową w Raciborzu, gdzie znajdował się rój pszczoł. Owady zostały zebrane do specjalnej rojnicy. Następna interwencja dotyczyła tlenku węgla w mieszkaniu przy ul. Ogrodowej w Raciborzu. Strażacy ustalili, że śmiertelnie groźny czad uwalniał się do mieszkania wskutek niedrożności przewodu kominowego. Na miejsce wezwano przedstawiciela administracji budynku, któremu polecono kontrolę przewodów kominowych i wentylacyjnych. O godz. 17.52 zastępy strażaków zawodowych oraz ochotników udały się na ul. Fabryczną w Raciborzu, gdzie miało dojść do pożaru fabryki. Na miejscu nie stwierdzono zagrożenia. Zgłoszenie o dymie unoszącym się nad jedną z hal zostało zakwalifikowane do kategorii fałszywych alarmów w dobrej wierze. Ostatnia interwencja tego dnia polegała na uwolnieniu kota, który zaklinował się w rynnę przy ul. Rudzkiej w Raciborzu (godz. 18.40). Na zakończenie dodajmy, że każdego dnia strażacy z Raciborza wyjeżdżali również do Chałupki, gdzie uczestniczą w kontrolach sanitarnych osób przekraczających granicę. **(żet)**

** Określenie zaczerpnięte ze strażackiego systemu oznaczania zdarzeń będących przedmiotem interwencji.*

Do dnia dzisiejszego postępowanie w sprawie udzielenia koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złóż „Racibórz P” jest zawieszone – Starosta Raciborski nie udzielił koncesji na wydobywanie kopalin ze wskazanego wyżej złóża. – Barbara Kostka, kierownik referatu ochrony środowiska Starostwa Powiatowego w Raciborzu

O rowach, koszeniu traw i niszczeniu chwastów – wójt Kornowaca pisze do mieszkańców

Wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój apeluje o czyszczenie rowów melioracyjnych znajdujących się przy posesjach oraz przypomina o obowiązku koszenia traw i niszczeniu chwastów.

O rowach...

– Brak stałej, systematycznej konserwacji (czyszczenia) rowów melioracyjnych oraz przepustów prowadzi przy obfitych opadach deszczu do lokalnych podtopień. Przypominam, że zgodnie z art. 205 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne, utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych (m.in. rowów wraz z budowlami tj. mostki, przepusty, zastawki drenowania itp.) należy do zainteresowanych właścicieli nieruchomości albo spółki wodnej. Na terenie naszej gminy nie działa spółka wodna, dlatego obowiązek ten spada na właścicieli gruntów – apeluje Grzegorz Niestrój. Wójt

podaje, że w przypadku niewykonania przez właściciela nieruchomości obowiązku utrzymania urządzeń melioracyjnych, właściwy organ Wód Polskich w drodze decyzji określi szczegółowe zakresy i terminy wykonania, powołując się na art. 206 Prawa Wodnego.

... i chwastach

Wójt Niestrój przypomina również właścicielom, zarządcom oraz dzierżawcom i posiadaczom gruntów z terenu gminy o obowiązku wykaszania traw i niszczenia chwastów na swoich nieruchomościach. – Likwidacja chwastów powinna być przeprowadzona co roku systematycznie w okresie wegetacyjnym od wiosny do jesieni – zwraca uwagę G. Niestrój. Przypomina, że obowiązek zwalczania chwastów oraz jego egzekwowanie wynika z ustawy z dnia 3 lu-



Grzegorz Niestrój wystosował do mieszkańców dwa pisma

tego 1995r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz.U. z 2017r., poz.1161). – Zaniechanie zwalczania chwastów może być jako

degradacja gruntów powodująca utratę albo ograniczenie wartości użytkowej gruntów, do rekultywacji których, na własny koszt zobowiązany jest

każdy właściciel gruntów stanowiących użytki rolne oraz każdy, kto ten stan spowodował – podaje wójt.

Dalej G. Niestrój wskazuje, że zachwaszczone grunty stanowią zagrożenie dla upraw rolniczych, ogrodniczych oraz stwarzają niebezpieczeństwo pożarowe dla najbliższych położonych zabudowań i terenów leśnych. Zaniedbane grunty działek wpływają negatywnie na estetyczny wygląd gminy oraz stają się siedliskiem dla bytowania i intensywnego rozmnażania różnych szkodników, gryzoni, lisów, a także stwarzają duże utrudnienia w użytkowaniu i pielęgnacji sąsiednich zagospodarowanych działek. Dodatkowo zarastają roślinnością drzewiastą poprzez samosiewy oraz często stają się miejscem składania odpadów. W sytuacji, gdy zachwaszczona i zarośnięta działka przyczyni się do zwiększenia zagrożenia po-

rowego, zaniechanie obowiązku wykoszenia działki może również rodzić odpowiedzialność karną na podstawie art. 82 Kodeksu wykroczeń, stanowiąc podstawę do nałożenia mandatu karnego.

– Zwracam uwagę, na fakt, że część mieszkańców gminy stosuje niebezpieczne zabiegi na terenie łąk i ogrodów, polegające na wypalaniu traw w okresie największego zagrożenia pożarowego, czyli w okresie wiosny i jesieni, co jest karalne zgodnie z art. 131, pkt 12 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2020 r., poz. 55). Skoszoną trawę i suchą roślinność, zamiast wypalania można pożytecznie zagospodarować poprzez jej kompostowanie, pozyskując w ten sposób najtańszy nawóz organiczny służący do użytkowania pól, łąk czy ogrodów – czytamy w drugim apelu wójta do mieszkańców. **(oprac. mad)**

Wandale w Rudniku niszczą próg zwalniający. Wójt Rybka: my coś robimy, a ktoś demoluje

Oto notorycznie niszczony próg zwalniający w Rudniku



Wandale nie ustają w swoich poczynaniach na terenie gminy Rudnik. W ostatnich trzech miesiącach ciągle dochodzi tam do niszczenia progu zwalniającego na jednej z ulic. – Szukamy świadków zdarzenia – mówi wójt Rudnika Piotr Rybka. To jednak niejedyny akt wandalizmu w ostatnim czasie na terenie gminy. O kolejnych informują radni.

Wójt Rudnika Piotr Rybka podnosi, że od trzech miesięcy ktoś notorycznie niszczy

czy próg zwalniający przy ulicy Szkolnej w Rudniku. – Parę dni temu, znowu ktoś go uszkodził – przekazuje nam władarz. Wójt, precyzując informację, mówi, że do zniszczenia doszło nocą, we wtorek 5 maja. – Sytuacja wygląda tak, że my coś zakupujemy, robimy, a ktoś sobie urządza takie cyrki, że wyrwa to (elementy progu – przyp. red.). Zostają śruby w asfalcie i sprawia to kolejne zagrożenie. Wjeżdżając na śruby, może ktoś sobie

dodatkowo niespodziankę na oponie zrobić – zauważa wójt Rybka. Sprawa została zgłoszona na policję.

Radny Mirosław Golijasz alarmuje natomiast, że w ostatnim czasie na terenie gminy niszczone są znaki drogowe. – Nie wiem, czy ta osoba zdaje sobie sprawę, że znaki sporo kosztują – zwraca uwagę. Do dewastacji doszło także w Grzegorzowicach na miejscowym boisku, o czym mówi radna Edyta Reichel. – Niedawno na naszym boisku



Wandale nie dają też spokoju znakom drogowym na terenie gminy

została poprzecinana nożem siatka, która umieszczona jest za bramkami. Zostało to zakupione ze środków sołectkich, natomiast sprawcy nieznani. Takie akty wandalizmu są w różnych naszych zakątkach – zauważa radna, która prosi o kontakt świadków

zdarzenia. Przewodniczący rady Ireneusz Jaśkowski pokłada nadzieję w znalezieniu sprawców w dzielnicowym. – Dzielnicowy łapie wszystkich tych naszych wandalów. Myślę, że i z tym poradzi – mówi I. Jaśkowski.

(mad)

DFK w nowej lokalizacji

Burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha na kwietniowej, zdanej sesji rady miejskiej poinformował o rozmowach prowadzonych z miejscowym klubem mniejszości niemieckiej. DFK ma otrzymać nową siedzibę.

Mniejszość niemiecka ma przenieść swoją siedzibę z ul. Słowackiego na ul. Jagodową. – Ta lokalizacja została im zaproponowana. Byliśmy tam, oglądaliśmy pomieszczenia. Czekam na decyzję DFK czy się zgadzają, czy nie. Jeśli nie, to będziemy proponowali jeszcze coś innego. Myślę jednak, że to wygodna lokalizacja – mówi władarz. Chodzi o budynek, w którym mieści się m.in. punkt Caritas i podstacja pogotowia ratunkowego. Tam też tworzony jest żłobek.

Potrzeba przeniesienia DFK wiąże się z dotacją, jaką pozyskał samorząd Kuźni Raciborskiej na remont budynku przy Słowackiego. Zgodnie z projektem, obiekt ten może być przeznaczony tylko i wyłącznie na cele komunalne. Po rewitalizacji powstaną tam trzy mieszkania – dwa na parterze, jedno na pierwszym piętrze. Miejsce to w tym roku ma zyskać nowy blask. **(mad)**

Mieszkańcy mieszkańcom szyją maseczki

– Wszędzie słyszało się o zapotrzebowaniu na maseczki. Wraz z chwilą, kiedy rząd nakazał ich noszenie w miejscach publicznych, brakowało ich na rynku. Postanowiliśmy więc przystąpić do działań – opowiada o akcji szycia maseczek ochronnych w Pietrowicach Wielkich Małgorzata Paletta, dyrektorka gminnej biblioteki publicznej, a zarazem koordynatorka akcji w całej gminie.

Kiedy rząd ogłosił obowiązkowe zasłanianie nosa i ust w miejscach publicznych, samorząd Pietrowic Wielkich, podobnie jak wszystkie gminy w powiecie raciborskim, postanowił wesprzeć mieszkańców w wypełnieniu tego obowiązku. Pojawiły się jednak problemy z dostępnością maseczek na rynku. Wójt Andrzej Wawrzyniak mówił wtedy Nowinom, że gmina miała w planach zakup ich u miejscowego producenta, ale ponieważ firma ta otrzymała rządowe zamówienie, nie było takiej możliwości. Część maseczek (około 2 tys.), które udało się wcześniej pozyskać gminie, rozdysponowano. Przy pomocy sołtysów trafiły one do najstarszych mieszkańców. Równomiernie do tych działań, akcję szycia maseczek podjęto w bibliotece gminnej oraz podstawówce w stolicy gminy. Samorząd, korzystając z tych możliwości, zakupił potrzebne

materiały do szycia maseczek i dzięki temu jednostki podległe wójtowi Wawrzyniakowi zaczęły szyc osłony dla mieszkańców. Do szycia dołączyły również szkoły w Pawłowie i Samborowicach, a pracami zaczęła kierować dyrektorka biblioteki gminnej Małgorzata Paletta. Celem zespołu było zaopatrzenie wszystkich mieszkańców w maseczki ochronne.

Dla społeczeństwa

Szefowa pietrowickiej biblioteki przyniosła do pracy maszynę, bo lubi szyć. Kolejną zakupiła współwłaścicielka sklepu „Lewiatan” Karina Stefaniszyn i na czas szycia osłon, wypożyczyła ją księżniczcy. Pozostałe, tymczasowe zakłady krawieckie działające w gminie również powstały przy współdziałaniu ludzi, bo każdy coś przyniósł. – W pierwszej partii kupiliśmy około 100 metrów materiału, do tego około 800 metrów gumki. To była partia, która wystarczyła na nieco ponad 1500 maseczek. Później kupiliśmy drugą partię – opowiada pani dyrektor. Trudno oszacować ile dokładnie spod rąk szyjących osób wyszło maseczek, bo materiały przynosili także mieszkańcy. – Otrzymywaliśmy komplety pościeli, kupony bawełny i z tego też szyliśmy – kontynuuje M. Paletta.

Pani dyrektor zauważa, że pracownicy księżnicy ochotczo

przystąpili do szycia maseczek. Mówi również, że zamknięcie bibliotek nie oznaczało dla pracowników braku pracy. Podejmowano działania, które zawsze były odkładane w czasie. – Jednak kiedy pojawił się pomysł szycia masek, odłożyliśmy sprawy biblioteczne i stwierdziłyśmy, że będziemy pracować dla społeczeństwa – wyjaśnia.

Praca w grupie popłaca

Każdy ma swoją rolę i każda jest ważna. Mowa o osobach wykrawających materiał, szyjących, tych, które prasują oraz pakujących już gotowe maski do opakowań. – Praca w kilka osób jest dużo prostsza niż w pojedynkę – dostrzega koordynatorka „maseczkowych” działań. Łącznie w szycie zaangażowanych jest ponad 30 osób. Maseczki, które powstają w Pietrowicach Wielkich, są wielorazowego użytku. Przygotowano je w różnych wzorach, więc mieszkańcy mają w czym wybierać. – Chcemy szyć tak długo, dopóki jest materiał – odpowiada nasza rozmówczyni, kiedy pytamy o zamierzenia na kolejne dni.

Działania, które mają sens

Małgorzata Paletta zauważa, że kiedy problem z koronawirusem zaczął coraz mocniej wybrzmiewać w Polsce, zastanawiała się, jak może pomóc otoczeniu. Mówi, że właśnie szycie maseczek jest potrzebą na obecne czasy. Taką, w którą może zaangażować się spore grono osób. – Mogłam swoje umiejętności wykorzystać dla dobra mieszkańców. I wydaje mi się, że jest to ważne. Mieszkańcy czują się dzięki temu zaopiekowani – dzieli się z nami. Dyrektor pytana, czy zauważyła już na terenie gminy, że ktoś nosi maseczkę uszytą przez koordynowaną przez nią zespół, odpowiada, że tak. – Widać, że mieszkańcy w nich chodzą. To bardzo miłe, kiedy widzę te ma-



Maseczki w gminie Pietrowice Wielkie szyte są na potęgę

seczki na ulicach. Wtedy wiemy, że nasze działania mają sens – puentuje.

Dawid Machecki



Rola każdej osoby jest bardzo ważna. W przypadku pietrowickiej biblioteki za prasowanie odpowiada Eleonora Broda, na co dzień bibliotekarka w Makowie i Pawłowie



Małgorzata Paletta pokazuje, że szyte maseczki są w różnych wzorach i kolorach. Każdy mieszkaniec znajdzie więc coś dla siebie.

Firmo! Wróć do żywych. Pomożemy

Prowadzisz firmę już od paru lat i masz swoich klientów. Do tej pory na obroty nie narzekałeś. Niestety obecna sytuacja wstrzymania firm i gospodarki dotknęła również Ciebie i odczułeś znaczny spadek klientów lub co gorsza zmuszony byłeś całkiem zamknąć firmę?



Powoli następuje „odmrażanie” gospodarki i liczysz na to, że będzie coraz lepiej. I będzie. Jednak czy nie masz obaw, że część klientów już nie wróci, bo w tym trudnym czasie zmienili oczekiwania, znaleźli innych dostawców, inne sposoby zakupu lub odkryli nowe firmy? Może się to niestety stać tendencją najbliższego czasu. Zminimalizuj ryzyko i jak najszybciej wróć do „żywych”, poprzez szeroką informację o firmie i świadczonych usługach. Myśl wyprzedzająco i nie oczekuj, aż sytuacja się sama unormuje, a klienci powoli zaczną wracać. Zmobilizuj ich do kupowania

Twoich produktów czy usług, ogłaszając się. Wykorzystaj do tego nośniki i media najbardziej znane przez Twoich klientów. Sprawdź co oglądają, czytają, skąd czerpią informacje. I tam umieść ciekawą reklamę, zlecając projekt profesjonalistom, co zagwarantuje przyciągnięcie uwagi odbiorców. Pamiętaj, że nie zawsze musisz za niego płać, gdyż niektóre firmy oferują projekt gratis. Daj o sobie znać poprzez najbardziej skuteczne media, skorzystaj z okazji i promocji cenowych reklam, które w tym okresie z pewnością będą miały miejsce. Wybierz dogodny warunki łączenia reklamy internetowej z np. prasową, co

jest najbardziej skutecznym rozwiązaniem, przynoszącym najwięcej klientów. Atrakcyjne promocje, doradztwo w doborze najlepszych rozwiązań reklamowych oraz największy zasięg oferują portal nowiny.pl i tygodnik Nowiny Wodzisławskie. Nie zwlekaj – im szybciej podejmiesz decyzję, tym lepiej, a tym samym prędzej odnotujesz wzrost sprzedaży.

Szczegóły promocji na stronie 31.

SOS dla firm:
tel. 662 073 063
662 058 475

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZIŚLAWSKIE

nowiny.pl

praca nowiny.pl

Pismo Labusa skierowane jest do Zarządu Powiatu Raciborskiego, Rady Powiatu Raciborskiego i dyrekcji Szpitala Rejonowego im. dr J. Rostka w Raciborzu. Dotyczy stanu opieki zdrowotnej dla obywateli – mieszkańców powiatu. Autor domaga się podjęcia kroków dla naprawy stanu ochrony zdrowia w powiecie i przywrócenia mieszkańcom dostępności do ambulatoryjnych świadczeń zdrowotnych co najmniej w takim stopniu, w jakim mieli go przed 16 marca 2020 roku.

Bez rygору

Marek Labus pyta kto w praktyce przeprowadził procedurę przeprofilowania szpitala, bez realnego zabezpieczenia środków dla szpitala na ten cel oraz bez zabezpieczenia ewentualnych roszczeń szpitala na poczet poniesionej szkody, w związku z działalnością jako szpital jednoimienny.

Lekarz wskazuje, że w Poleceniu nr 28 wojewody śląskiego, nie było rygору natychmiastowej realizacji, a wydano je 15 marca. – Kto i na jakiej podstawie prawnej zorganizował pomiędzy 12 a 15 marca gehennę pacjentów szpitala ewakuowanych pośpiesznie do innych jednostek lub wypisywanych w pośpiechu do domu? Sprawa ma znaczenie ogromne, zwłaszcza w świetle ewentualnych roszczeń tych pacjentów i ich rodzin – podkreśla Labus.

Premier z ministrem

Autor petycji zwraca uwagę, że wojewoda źle zaadresował swoje polecenie, bo powinien wybrać organ samorządu czyli skierować je do zarządu powiatu, a nie bezpośrednio do starosty. Marek Labus uznaje to za oczywiste naruszenie specustawy z 2 marca 2020 roku. Dodatkowo starosta powiatu bez wprowadzenia stanu klęski żywiołowej nie może wydawać jednoosobowo żadnych wiążących poleceń w stosunku do dyrektora szpitala, w tym jakichkolwiek decyzji co do struktury szpitala.

Zmianę struktury szpitala na szpital jednoimienny mogą dokonać jedynie Prezes Rady Ministrów i Minister Zdrowia. Tylko ich polecenia z mocy specustawy gwarantują środki na wykonanie zadania dla samorządu i szpitala oraz sankcjonują ewentualne roszczenia szpitala w stosunku do Ministra Zdrowia w sytuacji kiedy szpital poniósłby stratę w związku z realizacją zadań jako szpital jednoimienny. Obecnie ani Powiat Raciborski ani szpital powyższych gwarancji nie posiadają.

Kto jest winien gehenny pacjentów? Czy starosta złamał prawo?

PETYCJA MARKA LABUSA

Raciborski lekarz i menadżer służby zdrowia, współkierujący w przeszłości ze szpitalem rejonowym na Gamowskiej wystosował do samorządu powiatowego petycję w sprawie szpitala zakaźnego.

Opinia radcy

Marek Labus powołuje się na opinię prawną wydaną na zlecenie Związku Powiatów Polskich przez mecenasa Grzegorz Kubalskiego. Ten jednoznacznie potwierdza brak ustawowego umocowania wojewody do wydawania poleceń związanych z przekształcaniem szpitali w jednoimienne oraz podkreśla się, że tylko polecenia wydawane przez osoby uprawnione gwarantują specjalne środki na realizację zadania.

Opinię rozesłano w marcu do wszystkich powiatów. – Budzić musi zdziwienie postawa starosty i dyrektora szpitala, którzy uparcie twierdzą, że byli ustawowo obligowani poleceniem wojewody do przekształcenia szpitala – stwierdza autor petycji.

Bezprawne decyzje

– Wydaje się, że w obecnym stanie faktycznym wszystkie decyzje zarządu powiatu i dyrekcji szpitala związane z przekształceniem szpitala są co najmniej obciążone błędem prawnym a jakiegokolwiek indywidualne decyzje starosty w tym zakresie są zwyczajnie bezprawne – ocenia Marek Labus. Jego zdaniem, najlogiczniejsze byłoby uzyskanie polecenia wydanego dla szpitala przez Ministra Zdrowia lub polecenia wydanego przez Premiera dla Powiatu Raciborskiego.

Sprawą, którą według Labusa trzeba pilnie wyjaśnić (bo ma związek z finansowaniem szpitala), jest sprawa stacji ratownictwa medycznego oraz utworzonej na potrzeby covid w szpitalu zakaźnym stacji dializ oraz finansowania samego szpitala jednoimiennego. W wykazie NFZ stacja ratownictwa nie jest ujmowana jako podmiot świadczący usługi na poczet pandemii covid 19. Jeśli ta stacja nie ma specjalnego fi-



Lekarz i menadżer zdrowia Marek Labus wystąpił do samorządu powiatowego petycję w sprawie przekształcenia szpitala w zakaźny

Marek Labus apeluje o:

- 1 Doprowadzenie do poprawności prawnej decyzji w sprawie przekształcenia szpitala, tak by zarówno powiat jak i szpital miały ustawowo zapewnione środki na wykonanie zadania, a szpital mógł skutecznie w przyszłości dochodzić zadośćuczynienia za ewentualnie poniesioną szkodę.
- 2 Doprowadzenie do poprawności prawnej statusu pracowników szpitala tak by mieli wynagrodzenia w podwyższonej wysokości bez obciążenia finansów szpitala.
- 3 Ustalenie rzeczywistych decydentów na poziomie miasta powiatu i dyrekcji szpitala dla ostatnich zmian w raciborskiej ochronie zdrowia.
- 4 Ustalenie czy wszystkie możliwe źródła finansowania szpitala przez NFZ w obecnej sytuacji szpitala, stacji dializ i stacji ratownictwa medycznego są zapewnione dla szpitala zakaźnego.
- 5 Doprowadzenie do przywrócenia wszystkich funkcji ambulatoryjnych, jakie szpital świadczył dla pacjentów (obecnie w 100-tysięcznym powiecie raciborskim nie można sobie całodobowo wykonać diagnostyki laboratoryjnej oraz badań rtg, jak również zaopatrzyć urazów i ran w ramach ubezpieczenia społecznego).
- 6 Skoordinowanie działań Miasta i Powiatu w celu przywrócenia normalności i ratowania przyszłego funkcjonowania szpitala. Wydaje się że najrozsądniejsze byłoby powołanie Zespołu Doradczo-Konsultacyjnego, złożonego z osób merytorycznie do tego przygotowanych (niestety medialne wypowiedzi prezydenta miasta, starosty i wicestarosty wskazują na ich poważne braki w rozumieniu tematu i obecnej sytuacji trudnej, Szpitala i ochrony zdrowia w mieście i powiecie).

Apeluję do wrażliwości radnych i włodarzy w celu podjęcia skutecznych działań zmierzających do przeprowadzania regularnych testów ludzi pracujących przy chorych na covid 19, a także w Domu Pomocy Społecznej, podlegającemu Powiatowi, zanim dojdzie tam do tragedii (wypisywanie wniosków do Sanepidu nic nie da).

rowanej należy się ustawowo co najmniej 150% przeciętnego wynagrodzenia na danym stanowisku i tę „górkę” pokrywa się z środków wojewody.

Apeluję do radnych, zarządu powiatu i dyrekcji szpitala o podjęcie kroków by tak unormować sytuację obecnych pracowników szpitala, bo to zapewni im ustawowo zwiększone pensje bez uszczerbku dla budżetu szpitala.

Diagnostyka

Sprawą, która zdaniem Labusa wymaga natychmiastowego załatwienia i wyjaśnienia, jest obecna działalność Szpitala w Raciborzu bez zapewnienia covid-pacjentom pełnej całodobowej diagnostyki rtg. Działanie całodobowe diagnostyki RTG w budynku szpitala jest wymogiem koniecznym dla działania każdego szpitala w ramach kontraktu z NFZ (więc również i covid-szpitala). Z informacji Dyrektora szpitala wynika, że sprawa ta kulała bardzo w pierwszych tygodniach działalności szpitala jednoimiennego a jak wygląda teraz należy bezwzględnie ustalić i doprowadzić do poprawności z przepisami, bo szpitalowi grożą kary z NFZ oraz procesy odszkodowawcze pacjentów, którym nie zapewniono ustawowej diagnostyki.

Żadnej odpowiedzialności

Z przekazów medialnych dyrektora szpitala jak i starosty wynika przekonanie, że odpowiedzialność za funkcjonowanie ambulatoryjnej ochrony zdrowia w mieście i powiecie w zakresie świadczeń jakie szpital świadczył przed 16 marca 2020 spada na wojewodę. Jest to przeświadczenie bez żadnej podstawy, bo wojewoda (nawet jeśli bezprawnie) to wydał polecenie przeprofilowania szpitala ale nie wydał polecenia zawieszenia działalności stacji dializ, poradni przyszpitalnych i nie bierze za to żadnej odpowiedzialności.

Ustalenia wymaga kto wydał decyzję o zawieszeniu poradni specjalistycznych, stacji dializ – dyrektor czy starosta – i czy uzyskano na to zgodę NFZ? Należy czynić starania by te działalności przywrócić. Apele w tym zakresie do wojewody raczej nie przyniosą skutku. Wojewoda nie jest odpowiedzialny za działalność tych przychodni ani ich nie organizuje.

Czynione próby przekazywania kontraktu szpitala podmiotom prywatnym będą mieć w przyszłości katastrofalne skutki finansowe dla Szpitala.

(ma.w)

Jest sprzęt, jest radość. Wstaje nowy dzień w szpitalu zakaźnym

– Kiedy wypisuje się stąd ozdrowieńca, to radość w oczach widać u niego i u nas – mówi nam jedna z pielęgniarek na Gamowskiej. Jednego dnia wypisano trzy osoby do domu. – Poprawiło się ostatnio. Przybyło wyleczonych, a my doczekaliśmy się lepszego sprzętu ochronnego, ze sporym zapasem – słyszymy w lecznicy.

W ostatnich dniach przybyło nowych pacjentów. To górnicy i podopieczni DPS-ów. Zwożeni są na Gamowską z całego Śląska. – Przybywają nocą. Są i chodzący i leżący. Młodzi oraz starzy. Mamy pełny przekrój – opowiadają nam pielęgniarki. Jak zwykle bez podawania personaliów, z obawy o konsekwencje od pracodawcy.

Kontaktują się z nami, kiedy je coś boli. Tym razem uwiera brak szacunku ze strony tych wszystkich ważnych ludzi w regionie, do których 112 pracowników szpitala wysłało postulaty, w tym płacowe. – Odpowiedzi były dwie. Od pani poseł Lenartowicz i radnych powiatowych. A gdzie starosta, dyrektor szpitala, inni politycy? W rządzie jest pan Woś. Nie zainteresował się naszą sytuacją. Jak pan myśli,

jak my się czujemy traktowane? – pytają z goryczą w głosie.

Ze spraw, pod którymi się podpisały, nie zrealizowano żadnej. – Te obiecane premie? Zaczekajmy na wypłaty. Kto się dostanie i za co – kwitują.

Zdaniem personelu z Gamowskiej propozycje stawek premii są nieadekwatne do zaangażowania poszczególnych grup zawodowych. – Lekarze dostaną 4 tys. zł. Pan myśli, że zasługują? Jest paru, co się angażuje, ale są i tacy, co może raz, a czasem w ogóle nie potrafią się do strefy brudnej, bezpośrednio do pacjenta. Tymczasem my musimy tam być trzy razy w ciągu dnia, po 3, po 5 godzin w kombinezonie. Opiekunki medyczne też harują więcej od niejednego lekarza, a dziewczynom skapnie jak już to tylko tysiąc złotych. Ten podział premii nie jest uczciwy – uważają.

Przysłuchiwały się wystąpieniom dyrektora szpitala na sesjach w radzie powiatu i w urzędzie miasta. – I tu widać tę różnicę w sposobie myślenia u dyrektorów, naszego i tego z Kędzierzyna-Koźla, z którym nie sposób się nie porównywać. Dyrektor Rudnik mówi jak ciężką sytuację mamy, a o



Kompleks szpitalny przy Gamowskiej w godzinach wczesnoporannych

tych co mówią prawdę o szpitalu, potrafi oskarżyć, że źle życzą szpitalowi. Za to kędzierzyński dyrektor publikuje w internecie słowa podziękowania, uznania dla swego personelu. Ale to u nas od zawsze tak jest. Pracownik jest na szarym końcu – żalą się nasze rozmówczynie.

Panie opowiadają nam jak szybko zużywany jest w pracy z „covidowcami” jednorazowy sprzęt ochronny. Jak wymyślają całe strategie, by sprawnie wykonywać te wszystkie czynności, których wyuczyły się przez lata, ale w nowych warunkach, odziane w szczelne kombinezony. – Było kilka ciepłych dni i zdążyliśmy poczuć, wyobrazić sobie, jak to

będzie za miesiąc i później jak przyjdą upały. W tych uniformach ledwie dałyśmy radę, blisko było omdlenia – przyznają.

– Z każdym dniem pracy budujemy swoje doświadczenie i potrafimy się nawzajem wspierać, podpowiadać sobie. Czujemy się jako sprawny zespół. Dlatego boli, jak jest później telefon „z góry” i padają przykre słowa. Tu nie ma podziękowań, za to krytycznych uwag można być pewnym, że się pojawią – zauważają pielęgniarki, z którymi jesteśmy w kontakcie. Według nich Gamowska to dwa światy – ten z części administracyjnej i ten na oddziałach, z chorymi. – Jak pan sądzi. Kto ma rzeczywiste pojęcie jak to wygląda z bliska?

Dyrekcja tu do nas nie zagląda – stwierdzają.

– Harujemy tu jak woły. Nikt nawet nie myśli o chorobowym, nie planuje urlopu. Ale zmęczenie daje o sobie znać. Nadgodzin robimy najwięcej odkąd tu pracujemy, już ponad połowę z naszych regularnych godzin pracy. Ale to nie tyle z chęci, co z pilnej potrzeby, bo brakuje rąk do pracy. A my non stop w tej robocie – kwituje jedna z pań. W szpitalu przez parę dni czekano na niemal mityczny „autobus z Gliwic”, którym miały przyjechać pielęgniarki ze Śląska, wysłane tu przez wojewodę, specjalnym nakazem pracy. – Ten autobus nie przyjechał. Za to kolejne koleżanki nam odeszły. Obsada personelu jest teraz niższa od tej z początku – słyszymy.

Na oddziałach szpitalnych jest ciągła rotacja. W ostatnim tygodniu kwietnia było sporo zgonów. Chorzy potrzebują czasu, żeby pokonać koronawirusa. Z Gamowskiej wychodzą albo w pełni ozdrowiali, albo ci, którzy już nie wymagają hospitalizacji. Trafiają zwykle do izolacji domowej. Wzrusza smutna opowieść o jednym z pacjentów. Starszy, schorowany pan walczył z „co-

videm” kilka tygodni. Pokonał go w szpitalu. Dwa ujemne testy pozwoliły mu wyjść z lecznicy. Domowym spokojem cieszył się ledwie kilka godzin. Zmarł tam w dniu swego powrotu.

Wśród tych smutnych wieści są jednak i dobre, o których podkreślenie proszą nasze rozmówczynie. – Poprawa zaopatrzenia napawa optymizmem. Nareszcie mamy porządne, nieprujące się kombinezony. Przywieziono też solidne gogle, w których nie ma parowania „szkieł”. To widzimy gdzie iść, z czym bywał nierzadko problem – wspominają. Są ciekawe czy ktoś w szpitalu będzie pamiętał o „Dniu Pielęgniarki”, który wypada 12 maja. – Myślałyśmy, żeby się gdzieś razem spotkać, uczcić skromnie nasze święto. Ale jest nas teraz tak mało, że musimy dyżurować. Na wymianie składów dyżurujących się zobaczymy. Złożymy życzenia i się rozejdziemy, do pracy, do domu – planują. Co roku w tym „Dniu” z cukierni Malcharczyka do każdej pielęgniarki trafiał słodki prezent – pączek. Teraz nie ma już na Gamowskiej sklepiu pana Adriana, to i chyba pączków zabraknie. (ma.w)

Starsza pani myślała, że dzwoni syn, a to złodziej dzwonił

Czytelnik, mieszkaniec gminy Pietrowice Wielkie, opowiedział nam jak w praktyce wygląda wyłudzenie pieniędzy od starszych osób metodą „na wypadek”. – Gdybym nie przeżył na własnej skórze, to bym nie uwierzył, że tak łatwo się nabrać – kwituje.

Sytuacja z alarmującą rozmową telefoniczną miała miejsce w miniony wtorek. – Do mojej mamy, starszej już osoby, zadzwonił ktoś podając się za mnie – mówi Czytelnik z powiatu raciborskiego, trzydziestoparoletni mężczyzna.

Matka w ogóle nie rozpoznała, że ktoś podszywa się pod syna. Była przekonana, że to właśnie on dzwoni. – Twierdziła później, że to był na pewno mój głos – opowiada nasz rozmówca.

Syn kobiety miał być na miejscu wypadku samochodowego, którego był sprawcą i zawierał właśnie

ugodę z poszkodowanym. Potrzebował pilnie gotówki, by uniknąć konsekwencji. – Mama opowiadała, że emocje buzowały, a rozmowa była starannie wyreżyserowana, z udziałem paru osób, wtrącała się w nią nawet jakaś „policjantka” – relacjonuje Czytelnik.

Wskutek manipulacji starsza osoba była zdezorientowana przekazać oczekiwaną kwotę, o którą prosił syn, ale wtedy słuchawkę od kobiety przejął młodszy brat „poszkodowanego”. Przysłuchiwał się w domu gorączkowej rozmowie telefonicznej. Wtedy dzwoniący się od razu wyłączył.

Połączenie odbyło się przez telefon stacjonarny, nie można było ustalić kto dzwonił. Starsza pani wykreśliła szybko do syna, chcąc dowiedzieć się co się dalej z nim dzieje i jak przekazać mu pieniądze. – Byłem wtedy nieopodal i szczęśli-

wie odebrałem telefon. Oczywiście byłem zdziwiony pytaniami mamy i kiedy zaczęła mi opowiadać co się dzieje, szybko zrozumiałem, że próbowano ją naciągnąć – przekazał nam mieszkaniec ziemi pietrowickiej.

Opowiedział nam o tym przypadku z prośbą, aby opublikować jego wypowiedź (przy zachowaniu danych do wiadomości redakcji). – O tym trzeba jak najwięcej i jak najczęściej mówić. Do momentu nabrania mojej mamy sam traktowałem opowieści o metodach „na wnuczka” jako dotyczące wyjątkowo naiwnych ludzi. Moja mama stąpa twardo po ziemi, to rozsądna kobieta, ale słysząc mój zrozpaczony głos, moją prośbę o pomoc, w ogóle nie kalkulowała, że to jest próba oszustwa tylko chciała ratować dziecko – twierdzi Czytelnik. Później usłyszał, że metoda „na

wypadek” to ostatnia nowość w metodach telefonicznych oszustw finansowych. Radzi młodszemu pokoleniu uczulać swoich rodziców, seniorów, że każdy może paść ofiarą takiego procederu.

– Moja rodzina jest tego przykładem. Matka nie rozpoznała, że ktoś podszywa się pod jej syna, bo głos był jak mój i wiedza na mój temat była u tych ludzi porażająca. To dobrze przemyślana i profesjonalnie przygotowana akcja, starszy odbiorca takiej rozmowy musi być czujny i nie dać się wciągnąć w dyskusję. Jak najszybciej powinien skontaktować się z bliskimi oraz policją – podsumowuje nasz rozmówca.

(m)



Czy koronawirus odbije się na zwolnieniach w urzędach? Sprawdzamy, jak sytuacja wygląda w samorządach ziemi raciborskiej

Nie tak dawno ze Starostwa Powiatowego w Raciborzu popłynęła informacja o potrzebie wprowadzenia oszczędności i prawdopodobnej redukcji zatrudnienia. Samorząd szacuje dziurę budżetową po koronawirusie nawet na 5 mln zł. Rozeznaliśmy, jak wygląda sytuacja w samorządach ziemi raciborskiej.

Temat ewentualnych zwolnień z pracy, w tracących wpływy z podatków i opłat samorządach powiatu raciborskiego zaciekał nas po hiobowych wieściach, które wybrzmiały w Starostwie Powiatowym w Raciborzu. Jak więc szerzący się koronawirus wpłynie na gminy wiejskie i miejsko-wiejskie w naszym regionie?

Kuźnia Raciborska

Burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha przyznaje, że temat w urzędzie miejskim został już rozeznany i nie mówi się tam o zwolnieniach, czy cięciach etatów. Włodarz dostrzega, że jest kilku pracowników w urzędzie, którzy już przeszli, albo niedługo przejdą na emeryturę. – Te etaty nie zostaną uzupełnione, czyli one znikną – wyjaśnia. Podobna sytuacja, jak wskazuje włodarz, dotyczy jednostek podległych urzędowi miejskiemu. Burmistrz informuje, że zamroził wszelkie nagrody pracownicze. Nie wyklucza, że powrócą w tym roku, wszystko jednak zależy od dochodów samorządu. Paweł Macha, nie podając kwoty, szacuje, że wpływy do budżetu w związku z zaistniałą sytuacją będą „dużo niższe”. – Moja gmina ma rezerwy, nie mam obaw co do płynności finansowej. Realizujemy wszystkie wielkie in-

westycje. Nie jest tak źle – mówi włodarz i dodaje: – Chcę jednak, aby garnitur moich pracowników, który obecnie pracuje – po obcięciu osób, które z automatu idą na emerytury – pozostał. Chcę zachować ich miejsca pracy.

Nędza

– Żadnych zwolnień u nas nie będzie – odpowiada wójt Nędzy Anna Iskała. Dostrzega, że już w tej chwili w Nędzy pracuje bardzo mało urzędników. – Mają bardzo wiele obowiązków. Nie ma nikogo, kto by był, delikatnie mówiąc, niepotrzebny – wyjaśnia wójt. Dodaje, że podobna sytuacja dotyczy jednostek podległych urzędowi gminy. – Nie będzie jednak żadnych podwyżek i tym podobnych rzeczy, bo jest sytuacja taka, jaka jest – wskazuje chwilę później. Wstępne szacunki samorządu, ukazując, że w związku z zaistniałą sytuacją wpływ do budżetu samorządu będzie mniejszy o około 1 mln złotych, co jak przyznaje Anna Iskała, najpewniej odbije się na inwestycjach. – Z jednej strony coś zaoszczędzimy na odwołanych wydarzeniach kulturalnych, ale to kropla w morzu potrzeb – puentuje pani wójt.

Kornowac

Wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój wypowiada się w podobnym tonie jak wójt Nędzy. – U nas nie da się zwolnić. Pracujemy, realizując obowiązki samorządu w minimalnym składzie. Tutaj o cięciach nie ma mowy – wyjaśnia. Podobna sytuacja ma miejsce w jednostkach podległych. Wójt zaznacza, że gmina ogranicza koszty w tych obszarach, w których może. Włodarz polecił m.in.

dyrektorom szkół, aby nie dokonywali dużych zakupów, natomiast ewentualne remonty w placówkach wykonywane są własnym sumptem. W gminie nie oszacowano jeszcze dokładnie, o jakich mniejszych wpływach mowa w związku z zaistniałą sytuacją. Jednak jak podaje wójt, w marcu, jeśli chodzi o PIT, wpływy były mniejsze o 30 procent w porównaniu do zeszłego roku. – To są duże ubytki naszych środków, którymi dysponujemy. Wszyscy wiemy, że trzeba będzie ciąć. Prawdopodobnie odbije się to na inwestycjach – ocenia wójt.

Krzanowice

– Na tę chwilę nie przewidujemy zwolnień – słyszymy od burmistrza Krzanowic Andrzeja Strzedulli. Zdaniem włodarza ocenę mniejszych wpływów można dokonać dopiero po kilku miesiącach. – To nie działa z dnia na dzień – wyjaśnia. – My jakichś nerwowych i szybkich ruchów nie będziemy dokonywali. Zobaczmy, jak sytuacja będzie się dalej rozwijać – dodaje. Burmistrz wskazuje, że kadra urzędu już w tej chwili jest bardzo ograniczona, więc cięcia są wręcz niemożliwe. W krzanowickim urzędzie miejskim na razie zaobserwowano mniejszy wpływ, jeśli chodzi o podatek PIT, w porównaniu do analogicznego okresu roku wcześniejszego. – Jak to będzie w kolejnych miesiącach, to będziemy to dopiero widzieli – podsumowuje Andrzej Strzedulla.

Rudnik

W Rudniku również nie planują cięć etatów. – Na obecną chwilę musimy porządnie przeanalizować wszelkie spr-

wy związane z wpływami, ale nie planujemy żadnych cięć – powiedział nam wójt Rudnika Piotr Rybka. Dotyczy to urzędu oraz jednostek podległych wójtowi. Wójt Rybka dodaje, że mniejsze wpływy do budżetu są widoczne, jednak w chwili kiedy rozmawialiśmy z włodarzem, urząd nie znał jeszcze dokładnych liczb.

Pietrowice Wielkie

Wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzyniak mówi natomiast, że samorząd będzie musiał mocno pochylić się nad tym tematem. Zauważa, że wiele może zadziać się po wyborach prezydenckich i odgórnych poleceniach. – Na pewno ta sytuacja się ujaskrawi, kiedy dostaniemy polecenia. Dobięgać do mnie informację, że skoro gospodarka cierpi, to administracja też powinna się odchudzać – mówi. Wójt zauważa, że ewentualne cięcia, jeśli samorząd w związku z mniejszymi wpływami do budżetu będzie musiał się z nimi zmierzyć, mocno wpłyną na pracę urzędu. – Już w tej chwili nakładanych jest na nas wiele obowiązków, więc jak my temu poddamy? – zastanawia się. Andrzej Wawrzyniak wskazuje, że w urzędzie jest jeden wakat, który w związku z sytuacją nie zostanie obsadzony. Dodaje. Obecnie szacuje się dziurę budżetową, którą wyrządził COVID-19.

Krzyżanowice

Do chwili składu numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi od wójta Krzyżanowic Grzegorza Utrackiego. Nie poznaliśmy więc opinii włodarza w tej sprawie. Kiedy odpowiedź do nas trafi, do sprawy wrócimy.

Dawid Machecki

Skąd się biorą nauczycielskie nadgodziny?

Samorządy – miejski z Raciborza i powiatowy potrzebują na wypłaty nauczycielskie za czas pandemii ponad pół miliona złotych, żeby zapłacić za godziny nadwymiary. Urzędy sprawdzają czy praca została faktycznie wykonana.

Czytelnicy zwracają nam uwagę, że jak to możliwe, aby przy nauce zdalnej, gdzie nierzadko praca nauczyciela sprowadza się do kontaktu z uczniem przez mejla lub dziennik elektroniczny, mogły powstawać godziny nadliczbowe?

Większość nauczycieli pracuje w oparciu o tzw. pensum – 18 godzin tygodniowo, gwarantowanych przez oświatowe prawo pracy – Kartę Nauczyciela. Każda dodatkowa praca nauczyciela ponad ten wymiar to jego „nadgodziny”.

Powstają np. wskutek zastępstw, nauczania indywidualnego czy projektów, ale są też niezbędne by realizować wytyczne MEN-u. Np. nauczyciel historii, którego pensum nie wystarcza, żeby pracować ze wszystkimi przydzielonymi mu klasami, w których historia jest przedmiotem obowiązkowym, wykonuje pracę w ramach godzin nadwymiarych. Stąd nauczyciele są zwykle zatrudnieni w wymiarze pracy większym niż 1 etat.

W szkołach powiatowych (licea, technika) wykazano w czasie pandemii liczbę nadgodzin o łącznej wartości 350 tys. zł. Wątpliwości urzędników ze starostwa powiatowego wzbudziły przypadki wykazania nawet 99% nadgodzin w placówkach, w stosunku do pracy wykonywanej w czasach przed wystąpieniem koronawirusa.

Miasto Racibórz ma wypłacić nauczycielom ze szkół podstawowych oraz przedszkoli ok. 200 tys. zł. Tu również organ prowadzący sprawdza czy wszystkie nadgodziny są udokumentowane w sposób rzetelny. – W zestawieniach przedstawionych przez dyrekcje placówek pojawiły się błędy i niepełne informacje – podał w tym tygodniu na konferencji prasowej prezydent Raciborza Dariusz Polowy.

Miejskie czynności kontrolne są w toku. – Musimy mieć jasność w tym temacie. Co się należy, to wypłacimy nauczycielom – zapowiedział włodarz.

Magistrat zażądał od nauczycieli w szkołach (a także w przedszkolach, gdzie również wykazano nadgodziny) podanie, które konkretnie godziny pracy są nadwymiary i czy ujęto je w planie zajęć. Urzędnicy chcą też potwierdzenia faktycznie wykonanej pracy na tych zajęciach. **(m)**

Co dalej z przenosinami otaczarni PRD do Bukowa?

30 kwietnia minął termin, w jakim inwestor chcą budować asfaltownię w Bukowie miał dostarczyć uzupełnienia do złożonego wcześniej pozwolenia o budowę. Przypomnijmy, starosta wodzisławski dopatrzyl się we wniosku szeregu uchybień i wniósł do dokumentacji 44 uwagi i zastrzeżenia.

Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl. ma wydać decyzję o pozwoleniu na budowę asfaltowni w Bukowie. Inwestycja ta budzi sprzeciw lokal-

nej społeczności, która uważa, że do Bukowa ma trafić obiekt niechciany w raciborskiej Płoni. Tamtejsza asfaltownia należy do Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Raciborzu, którego udziałowcem jest miasto Racibórz. Mieszkańcy Bukowa obawiają się zanieczyszczenia powietrza i jeszcze większego natężenia ruchu aut ciężarowych na drodze wojewódzkiej. Uważają, że prezydent Raciborza Dariusz Polowy chce się pozbyć z Raciborza śmierdzącego problemu. Polowy tłumaczy,

że powodem, dla którego asfaltownia ma zostać usunięta z Płoni, jest fakt, że ze względu na przekraczane normy hałasu, może ona pracować tam jedynie przez 4 godziny na dobę, co jest nieopłacalne ekonomicznie. – Jedyne normy, jakie przekracza asfaltownia, dotyczą hałasu. A tego problemu nie byłoby, gdyby nie postawiono jej zbyt blisko szkoły i zakładu poprawczego. To jedyny problem, przez który asfaltownia może działać jedynie 4 godziny dziennie – zapewnia Polowy

na spotkaniu z mieszkańcami Bukowa i Syryni, które odbyło się 11 marca. Mieszkańcy pytali jednak, dlaczego nie powstanie w innym miejscu Raciborza, a akurat w Bukowie.

Inwestorem budowy asfaltowni w Bukowie jest firma Ceramot-Silesia. Starosta wodzisławski wniósł do złożonego pozwolenia na budowę aż 44 uwagi i zastrzeżenia. – Od bardzo istotnych do mniej istotnych – mówi starosta Leszek Bizoń podczas spotkania z mieszkańcami, poświęcone-

go budowie asfaltowni, które 11 marca odbyło się w Syryni. Inwestor miał czas, by uzupełnić braki do 9 marca. Nie zrobił tego, nie uzupełnił ani jednego braku. – Poprosił jednak o prolongatę terminu. Przesunęliśmy więc termin na 30 kwietnia tego roku. Z zaznaczeniem, że jeśli do tego czasu inwestor nie uzupełni ani jednej uwagi, to wówczas kolejnej prolongaty nie otrzyma, a postępowanie zakończy się odmową pozwolenia na budowę – mówił wówczas starosta Leszek Bizoń.

Sprawdziliśmy więc, czy wniosek został uzupełniony. – Inwestor złożył dokumentację uzupełniającą w ostatnim dniu, w zasadzie na sam koniec dnia. Złożył cały karton uzupełnień. Obecnie to sprawdzamy. Według naczelnika wydziału architektury, potrzeba około dwóch tygodni na to, żeby złożone uzupełnienia zweryfikować – mówi Magdalena Spandel ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl.

(art)

Gdy przyszła mama walczy z koronawirusem

– Będę szczęśliwy, jeśli informacje, które przekażę, pomogą kobietom ciężarnym w naszym rejonie zdobyć rzetelną wiedzę na temat przeciwnika, z którym wszyscy obecnie się zmagamy, a przez to przyspieszą nasze wspólne zwycięstwo w walce z pandemią – mówi Michał Kłosiński, lekarz oddziału ginekologiczno-położniczego Szpitala Zakaźnego w Raciborzu. O wirusie SARS-CoV-2 i jego potencjalnym wpływie na przebieg ciąży i porodu rozmawia z nim Katarzyna Gruchot.

– Czy kobiety w ciąży należą do grupy podwyższonego ryzyka zachorowań na koronawirusa?

– Poza pojedynczymi doniesieniami nie opublikowano dotychczas raportów dotyczących zakażenia koronawirusem w ciąży. Być może, ze względu na zmodyfikowane funkcjonowanie układu odpornościowego w tym szczególnym dla każdej kobiety okresie życia, są one nieco bardziej podatne na zakażenie, jednak nie wydaje się, by były bardziej narażone na ciężkie powikłania COVID-19. Z pacjentek leczonych na naszym oddziale wszystkie przechodzą infekcję bardzo łagodnie.

– Jak można leczyć ciężarne chore na koronawirusa, by nie zaszkodzić dziecku?

– Obecnie nie dysponujemy leczeniem przyczynowym, czyli takim, które powoduje eliminację wirusa z organizmu. Na świecie prowadzonych jest wiele testów, wstępne wyniki stosowania kilku preparatów są bardzo obiecujące, nadal jednak czekamy na zdecydowany przełom. W leczeniu objawowym podstawowym lekiem przeciwgorączkowym jest paracetamol, który można bezpiecznie przyjmować w ciąży. W przypadku ciężkiego przebiegu infekcji, rolę położnika będzie zakończenie ciąży poprzez cesarskie cięcie, a dalszym leczeniem zajmą się specjaliści anestezjologii i intensywnej terapii.

– Jaka jest dzisiejsza wiedza na temat transmisji wertykalnej koronawirusa, czyli przechodzenia zakażenia z matki na dziecko?

– Według opinii ekspertów, zakażenie płodu podczas ciąży jest mało prawdopodobne. Dotychczas opisano tylko jeden przypadek przypuszczalnego zakażenia wertykalnego. Opis serii przypadków z Chin wykazał, że w próbkach płynu owodniowego, krwi pępowinowej oraz tkance łożyska, nie stwierdzono obecności wirusa, w związku z czym nie pobiera się tych materiałów do badania w celu identyfikacji zakażenia płodu/norodka.

– Kiedy może dojść do zakażenia dziecka przez matkę? Czy możliwe jest zakażenie podczas porodu?

– Wirus może znajdować się w kanale rodzimym oraz jego okolicy (cewka moczowa, końcowy odcinek przewodu pokarmowego) w związku z czym może dojść do zakażenia noworodka podczas porodu. Podczas cięcia cesarskiego znacznie redukuje się to narażenie, w związku z czym



Doktor Michał Kłosiński

– absolwent wydziału lekarskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, od 2013 roku związany ze Szpitalem w Raciborzu. Od dwóch miesięcy na pierwszym froncie walki z koronawirusem. Prywatnie wodziśławianin, mąż i tata dwójki dzieci, który marzy o spotkaniu z rodziną i przyjaciółmi na żywo, a nie przez internet.

obecnie jest to rekomendowany sposób zakończenia ciąży u pacjentki zarażonej koronawirusem, chyba, że poród jest już bardzo zaawansowany, przebiega dynamicznie i rokuje zakończeniem w krótkim czasie.

– Jak długo zdrowe dziecko chorej matki może przebywać na oddziale noworodków?

– Minimalny czas obserwacji noworodka to 48 godzin, ale brak jest górnej granicy. Maluch może przebywać na oddziale neonatologicznym tak długo, aż jego mama zostanie wypisana do domu. Po 14 dniach od pierwszego dodatniego wyniku wymazu pobiera się następny, jeśli jest wciąż dodatni czeka się kolejny tydzień, jeśli ujemny robi się kontrolę po 24 godzinach. Dwa ujemne wyniki świadczą o eliminacji wirusa oraz umożliwiają wypis.

– Jakie są rekomendacje dla zdrowych kobiet w ciąży podczas epidemii?

– Kobiety w ciąży powinny przestrzegać tych samych zasad co wszyscy: dbać o higienę, często myć i dezynfekować ręce, unikać wychodzenia z domu, w miejscu publicznym nosić maseczkę tak by zakrywała nos i usta. Chciałbym uczulić przyszłe mamy, że zmianie powinien ulec schemat kontroli u ginekologa: proszę nie zabierać do lekarza osoby towarzyszącej oraz nie zdziwić się, że wizyty będą krótsze oraz odbywać się rzadziej, ma to zmniejszyć narażenie obu stron na ryzyko zakażenia.

– Panie doktorze, co Pan czuł, gdy okazało się, że szpital zostaje przekształcony w zakaźny?

– Zmiana, szczególnie tak głęboka, to sytuacja ogromnie stresująca. Nie będę udawał, że nie miałem strasznego natłoku myśli na temat tego co przyniesie przyszłość. Mam to szczęście, że wśród ludzi, z którymi pracuję mam prawdziwych przyjaciół, to pomaga opanować strach i niepewność. Wierzę, że grając zespołowo damy radę przetrzymać wszystko. Jestem reprezentantem zespołu, którego wszyscy członkowie zasługują na najwyższe wyrazy uznania. Szczególnie doktor Tomasz Chmura i nasza oddziałowa Anna Kretek, którzy wkładają olbrzymi wysiłek w to, by oddział funkcjonował w miarę normalnie w nienormalnych czasach. Jestem dumny, że pracuję z ludźmi, na których wsparcie mogę zawsze liczyć. Wszyscy, położne i lekarze, którzy codziennie przełamują swoje lęki i słabości, by nieść pomoc chorym są prawdziwymi bohaterami.

W imieniu wszystkich lekarzy i położnych oddziału pragnę podziękować społeczności Raciborza za wsparcie moralne i materialne, szczególnie za posiłki które pomagają przetrwać dyżur. Wszystkim przyszłym mamom z Raciborza i okolic życzymy dużo zdrowia, spokoju i pogody ducha. Mamy nadzieję, że już wkrótce

nasz szpital zostanie przywrócony do normalnego funkcjonowania i będziemy znów mogli Wam służyć wiedzą i umiejętnościami, lecz póki trwa pandemia, naszym zadaniem jest pomoc osobom chorym na COVID-19, liczymy więc, że nie będziemy musieli się spotykać w takich warunkach.

Większość przedszkoli nadal zamknięta. Kiedy otworzą się dla dzieci?

Rząd zdecydował, że od 6 maja mogą być otwarte na powrót przedszkola i żłobki, jeśli zdecydują się na to organy prowadzące te placówki. W powiecie raciborskim taką decyzję podjęła tylko Kuźnia Raciborska. Kiedy pozostałe gminy wiejskie i miejsko-wiejskie otworzą swoje podwoje dla najmłodszych mieszkańców?

Otwarcie przedszkoli i żłobków wiąże się z dostosowaniem ich do reżimu sanitarnego. Z wytycznych Głównego Inspektoratu Sanitarnego (GIS) wynika m.in., że grupy przedszkolne powinny przebywać w wyznaczonych i stałych salach. Jeśli to możliwe, liczebność grup powinna być mniejsza, niż jest to uregulowane w rozporządzeniu MEN. Dyrektorzy powinni zadbać o to, aby ograniczyć w placówkach przebywanie osób z zewnątrz, natomiast przy wejściach do budynków mają znaleźć się płyny do dezynfekcji rąk, z których mają korzystać dorośli. W placówce musi być również wyznaczona przestrzeń do izolacji dzieci z objawami chorobowymi. Ponadto, według zaleceń, w pierwszej kolejności z przedszkola powinny skorzystać te dzieci, których rodzice nie mają możliwości pogodzenia pracy z opieką w domu. Pierwszeństwo mają dzieci pracowników systemu ochrony zdrowia, służb mundurowych, pracowników handlu i przedsiębiorstw produkcyjnych, realizujący zadania związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19.

Kuźnia Raciborska

Kuźnia Raciborska to jedyna gmina powiatu raciborskiego, która zdecydowała się na uruchomienie placówek przedszkolnych 6 maja. Te jednak zostały otwarte dla pociech, które wskazało GIS i rząd w pierwszej kolejności do powrotu. Wiceburmistrz Sylwia

Brzezicka-Tesarczyk wyjaśnia, że na podstawie zgłoszeń ze strony rodziców, została sporządzona lista dzieci, które od zeszłej środy uczęszczają do placówek. – Pozostałe dzieci nadal pozostają pod opieką rodziców – wskazuje zastępczyni burmistrza Pawła Machy. Najpewniej placówki w pełni zostaną uruchomione do 25 maja.

Gmina ustaliła limit dzieci w grupach na 10. Zgodnie ze zgłoszeniami, zorganizowana opieka dla 37 dzieci (z 339 uczęszczających normalnie). We wszystkich przedszkolach obowiązują nowe procedury i zasady postępowania przy wprowadzaniu i odbierania dzieci. Przedszkola są wysprzątane, place zabaw zabezpieczone. – Gmina pomogła dyrektorom w przygotowaniu przedszkoli na przyjęcie dzieci, zaopatrując je w środki dezynfekujące i środki ochrony osobistej dla pracowników. Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej zakupił dla wszystkich naszych przedszkolaków oraz dzieci z klas I-III bandanki do ochrony ust i nosa. Dzieci otrzymywać będą w miarę powrotu do placówek – przekazują urzędnicy.

Nędza

W gminie Nędza przedszkola zostaną otwarte 25 maja. Wójt Anna Iskała mówi, że postanowienie to podyktowane jest z jednej strony decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej, które wskazało zamknięcie placówek oświatowych do 24 maja, a z drugiej strony rozpoznaniem wśród rodziców, którzy wy-

razili taką wolę. Anna Iskała zwraca również uwagę na położenie jednego z sołectw – Górek Śląskich, bo ta miejscowość bezpośrednio graniczy z powiatem rybnickim. A to właśnie Rybnik jest aktualnie największym ogniskiem zakażeń SARS-CoV-2 w województwie śląskim i jednym z większych w Polsce, ze względu na sytuację epidemiologiczną w KWK ROW Ruch Jankowice. – Decyzja podyktowana jest bezpieczeństwem – wyjaśnia pani wójt. Placówki do czasu otwarcia mają zostać przystosowane do reżimu sanitarnego.

Krzanowice

W Krzanowicach nie znają jeszcze dokładnej daty, kiedy przedszkola zostaną uruchomione, ale tak jak w przypadku Nędzy prawdopodobnym terminem jest 25 maja. Sekretarz Joanna Tkocz wskazuje, że decyzja ta podyktowana jest wytycznymi GIS, czyli dostosowaniem placówek do reżimu sanitarnego, ale i wolą rodziców, którzy nie wskazują na pilną potrzebę uruchomienia przedszkoli. Jak informuje burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla, pewne jest to, że przedszkola działające na terenie gminy pozostaną zamknięte do 18 maja. – O terminie wznowienia funkcjonowania przedszkoli, powiadomię z kilkudniowym wyprzedzeniem, a przy podejmowaniu tej decyzji będę kierował się aktualną sytuacją epidemiologiczną w kraju, powiecie i naszej gminie. Ponad wszystko musimy dbać o zdrowie zarówno dzie-

ci, ich rodziców, jak również pracowników przedszkoli – czytamy w komunikacie burmistrza Strzedulli.

Krzyżanowice

– W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie naszych mieszkańców informujemy, iż przedszkola oraz żłobek z terenu gminy Krzyżanowice pozostaną zamknięte – podał natomiast w komunikacie wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki. Włodarz wskazuje, że po zapoznaniu się z opinią dyrektorów przedszkoli i żłobka, którzy nie widzą możliwości bezpiecznego otwarcia placówek od 6 maja, podjęto decyzję o podtrzymaniu zamknięcia placówek. Ponownie swoje drzwi dla dzieci mają otworzyć 25 maja.

Rudnik

A jak będzie w Rudniku? Sekretarz Joanna Kosel mówi, że w gminie nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, kiedy przedszkola zostaną uruchomione. Na stronie internetowej urzędu pojawiła się natomiast informacja przypominająca fakt, że uruchomienie przedszkoli wiąże się z dostosowaniem ich do reżimu sanitarnego. – Szczegółowe wytyczne GIS są niewspółmierne do realnych możliwości naszych przedszkoli, w kwestii zarówno architektonicznej, jak i specyfiki pracy personelu pomocniczego i groźna pedagogiczna tych placówek. W związku z powyższym, w aspekcie wzrastającej liczby zachorowań w województwie śląskim, wspólnie z dyrekto-

rami przedszkoli podjęliśmy decyzję o dalszym zawieszeniu stacjonarnego funkcjonowania przedszkoli – czytamy w komunikacie. Dalej wskazano, że na decyzji „zaważyło również znikome zainteresowanie rodziców dzieci przedszkolnych”. – W przypadku zmiany sytuacji pracujących rodziców, których sytuacja zawodowa i rodzinna zmusi do szukania opieki dla dziecka w przedszkolu, prosimy o kontakt z dyrektorem przedszkola lub Urzędem Gminy w Rudniku – dodają urzędnicy. Samorząd zapewnia, że jako organ prowadzący wraz z dyrektorami „na bieżąco monitoruje sytuację, aby w momencie pojawienia się akceptowalnych wytycznych GIS, podjąć kroki w kierunku otwarcia placówek przedszkolnych”.

Wójt Piotr Rybka na sesji rady gminy zwołanej na 7 maja mówił natomiast, że dyrektorzy przedszkoli przeprowadzili rozpoznanie, ilu rodziców chce wysłać już swoje pociechy do placówek. Zgłoszono trzynaścioro dzieci. – Wspólnie z dyrektorami zdecydowaliśmy, że nie otwieramy przedszkoli – mówił na posiedzeniu wójt. Kolejne spotkanie z dyrektorami ma się odbyć 15 maja. Wówczas ma zapadnąć decyzja, czy przedszkola zostaną otwarte 25 maja, czy też nie. – Widzimy, że sytuacja w powiecie raciborskim się zmienia. Tych zachorowań mamy trochę więcej niż wcześniej. Są obawy rodziców, by nie wysłać dzieci. A jeśli mamy otwierać przedszkola dla trójki, czwórki

dzieci, to mija się to z celem – dodał wóldarz Rudnika.

Pietrowice Wielkie

W przypadku Pietrowic Wielkich mowa o otwieraniu przedszkoli od 11 maja, z tym że nie wszystkich. Inspektor do spraw oświaty Cecylia Pawlasek mówi nam, że po przeprowadzonym rozpoznaniu siedmioro rodziców wyraziło chęć wysłania swoich pociech do placówek. W gminie zapadła decyzja, że z tego też względu zostanie uruchomione tylko jedno przedszkole, w Pałowie. To tam czasowo dzieci z całej gminy będą dojeżdżać. Wraz z kolejnymi tygodniami urząd będzie monitorować sytuację i uruchamiać kolejne placówki. Wójt Andrzej Wawrzyniek zauważa natomiast, że dostosowanie przedszkoli do reżimu sanitarnego nie jest takie łatwe. Wskazuje, że pojawiły się odgórne zalecenia, ale z ich realizacją samorządy pozostawione zostały same sobie.

Kornowac

W czwartek 7 maja w Kornowacu odbyła się narada dyrektorów placówek z wójtem Grzegorzem Niestrojem. Wówczas zapadła decyzja, że przedszkola otworzą się 25 maja. Do tego czasu mają zostać dostosowane do reżimu sanitarnego. Sekretarz Radosław Łuszcz mówi nam, że po przeprowadzonym rozpoznaniu przez dyrektorów, niewiele rodziców było chętnych, żeby szybciej wysłać swoje pociechy do placówek.

Dawid Machecki

254 dzieci pójdzie do przedszkoli i żłobka w Raciborzu

To zadeklarowana liczba przedszkolaków i żłobkowiczów w 17 raciborskich placówkach, które mają ruszyć w poniedziałek 11 maja.

Najwięcej dzieci – ponad 20 – zgłoszono w przedszkolach: nr 12 (ul. Bema), 23 (ul. Mysłowska), 26 (ul. Żółkiewskiego) i Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Ocicach. W żłobku przebywać będzie 17 dzieci.

Wszystkie placówki oświato-

we dla najmłodszych w Raciborzu – żłobek oraz przedszkola (także te niepubliczne) zostały wyposażone w płyny do dezynfekcji. Publiczne przedszkola oraz żłobek wyposażono w środki ochrony tj. maseczki, przyłbice, fartuchy, rękawiczki oraz termometry. Dodatkowo placówki posiadają ozonatory powietrza do dezynfekcji pomieszczeń.

Jak podają w magistracie, we

wszystkich placówkach wdrożono procedury oraz środki BHP, wynikające z wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego z 4 maja 2020 r.

Wznowienie działalności placówek odbędzie się z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa oraz reżimu sanitarnego w celu zagwarantowania bezpiecznego pobytu dzieci oraz pracowników w czasie pandemii – deklaruje

Krzysztof Żychski naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu w raciborskim urzędzie.

Dane na temat gotowości przedszkoli i żłobka do uruchomienia opieki nad dziećmi szef edukacji podał w odpowiedzi na zapytanie radnej miejskiej Anny Szukalskiej, szefowej klubu radnych Niezależnych Michała Fity. – Zrobiłam to w związku z pojawiającymi się głosami niepokoju w sprawie

ZESTAWIENIE DEKLARACJI ZGŁOSZENIA DZIECKA DO PRZEDSZKOLA I ŻŁOBKA

Przedszkole nr 3 – 11, Przedszkole 10 – 15, Przedszkole 11 – 15, Przedszkole 12 – 24, Przedszkole 13 – 12, Przedszkole 14 – 15, Przedszkole 15 – 14, Przedszkole 16 – 17, Przedszkole 20 – 18, Przedszkole 23 – 20, Przedszkole 24 – 7, Przedszkole 26 – 22, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 – 9, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 – 23, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 – 5, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4 – 10, Żłobek – 17

organizacji zajęć, jakie dotarły do mnie ze strony rodziców

dzieci – przekazała nam radna. (m)

Wojewoda tłumaczył się radnym. Optymizmem nie powiało

W piątek 8 maja, przed południem wojewoda śląski połączył się zdalnie z kilkoma radnymi z Miasta i Powiatu. Odpowiadał na ich pytania. Powiedział im, że raciborzanie mogą być dumni, że posiadają w mieście szpital zakaźny.

Łączenie z wojewodą Jarosławem Wieczorkiem było zapowiadane przez prezydenta Polowego na kwietniowej sesji rady miasta. Włodarzowi udało się „wbici w kalendarz” wojewody na piątek rano. Wyselekcjonowano grupę rozmówców – szefów klubów radnych oraz starostę raciborskiego i prezydenta miasta.

Dotarliśmy do informacji na temat zdalnej konferencji. Oto co udało nam się ustalić.

Decyzja osobista

Spotkanie było krótkie, półgodzinne. Wpierw przemawiał wojewoda, mówiąc m.in., że szpitali jednoimiennych będzie w województwie przybywać, bo sytuacja epidemiczna jest dynamiczna – na Śląsku przybywa dziennie ponad 150 zakażonych.

Jarosław Wieczorek podkreślił, że decyzja o przekształceniu szpitala rejonowego w zakaźny w Raciborzu była wyłącznie jego autorstwa. – Ja ją podjąłem, z waszym trudem i pracą – powiedział w połączeniu wideo. Przyznał, że rozumie, że niełatwo ją zaakceptować mieszkańcom powiatu raciborskiego. Dodał, że na Śląsku mają powstać kolejne takie placówki, w ciągu 2 – 3 tygodni.

Wieczorek oznajmił, że docierają doń informacje o niedostatkach w dostępie do służby zdrowia w Raciborzu, ale wie o pracy starosty raciborskiego by tę sytuację naprawić.

Starosta dziękował

Pierwszy głos zabrał Grzegorz Swoboda. Starosta stwierdził, że w raciborskim środowisku wrze z powodu kłopotów ze służbą zdrowia. Mówił o trudnym czasie, trudnych zadaniach i swoim codziennym przebywaniu na łączach z Katowicami. Oznajmił, że postara się w szybkim czasie uruchomić poradnie specjalistyczne. Swoboda dziękował wojewodzie za

wsparcie. Piotr Olender z PO spytał czy wojewoda ma konkretny plan jak wyprowadzić szpital w Raciborzu na prostą po ustaniu pandemii. Wojewoda odparł, że takiego planu nie ma, ale jak sytuacja epidemiczna pozwoli to niezwłocznie zostaną podjęte działania przywrócenia szpitala do wcześniejszej funkcjonalności. Tłumaczył, że na konkrety jest za wcześnie, bo transmisja wirusa trwa. – Nie wyobrażam sobie żeby szpital i samorząd został wtedy sam – powiedział. Wspomniął o szansie rozwojowej dla raciborskiej lecznicy.

J. Wieczorek podkreślał, że Racibórz wiele robi dla województwa, dla całej Polski podejmując się zadania prowadzenia szpitala zakaźnego. Stwierdził, że obecne działania są konieczne, aby zachować jak najdłużej wydolność służby zdrowia i nie dopuścić do sytuacji jaka ma miejsce np. we Włoszech.

Zapomnieli o innych chorobach

Wieczorek odpowiedział radnemu Michałowi Szukalskiemu na pytanie o uruchomienie poradni specjalistycznych w szpitalu. – Żaden z zatrudnionych lekarzy w szpitalu zakaźnym nie może pracować poza nim, żeby uniknąć transmisji wirusa na zewnątrz – wyjaśniał.

Radny Piotr Klima poinformował wojewodę o utworzeniu społecznego komitetu walczącego o przywrócenie szpitala i przychodni dla Raciborza. – Ktoś zapomniął, że COVID-19 to nie wszystko, że istnieją inne choroby, a pacjenci z Raciborza mają ogromne problemy z dostępem do lekarza – argumentował. Pytał dlaczego wojewoda kieruje tu swymi nakazami pracy tak mało kadry medycznej? Sugerował, by poradnie specjalistyczne uruchomić na Gamowskiej, oddzielając część łóżkową szpitala zakaźnego od reszty budynków. Prosił o osobiste spotkanie w Katowicach, z grupą zainteresowanych samorządowców, by przedstawić więcej szczegółów.

J. Wieczorek zaznaczył, że miejsce prowadzenia poradni zależy od dyrektora szpitala, który może to zrobić na Gamowskiej o ile nie wpłynie to na

liczbę łóżek dla pacjentów z covidem. Podkreślił jednak, że problemem jest dostęp do kadry dla takich przychodni.

Wojewoda dodał również, że może choćby dziś wydać 200 nakazów pracy dla medyków, ale z tego grona zostanie najwyżej 5 – 10 osób, które podejmą się zadania. Podał, że reszta uda się natychmiast na L4, a służba zdrowia znajdzie się w sytuacji, gdzie specjaliści opuszczają miejsca swej pracy na tygodnie zwolnień lekarskich.

Niezrozumiała duma

– Powinniście być dumni, bo dajecie swoją postawą ogromne wsparcie całej Polsce. Każdy szpital zakaźny jest bardzo ważny w walce z covidem – podkreślił J. Wieczorek. Podkreślił, że w obliczu pandemii potrzebne są wspólne, odpowiedzialne decyzje.

Wojewoda zapowiedział, że w wakacje będą powstawać analizy i siatki rozwiązań jak dalej ma funkcjonować służba zdrowia w województwie.

Piotr Klima stwierdził, że w Raciborzu nigdy nie będzie zrozumiałe, że zapomniano o innych chorych niż tych z koronawirusem. – Poświęca się w ten sposób tych ludzi. Wiele osób umrze przez tę decyzję. A raciborzanie nie są mile widziani w innych miastach, w innych szpitalach, z racji tego, że mają szpital zakaźny – mówił. Alarmował, że karetki z Raciborza muszą wieźć chorych z udarem, z zawałem czy z wypadków godzinę do najbliższej lecznicy.

Wojewoda odparł, że dostęp do służby zdrowia jest wszędzie utrudniony, a państwo polskie wciąż szykuje się na szczyt pandemii. Pocieszał Klimę, że w Katowicach z uwagi na korki na drogach dojazd do lecznic też nie jest najlepszy i karetki też długo docierają na miejsce. – Wszyscy ponosimy koszty społeczne walki z koronawirusem – podkreślał wojewoda.

Jarosław Wieczorek nie dał się wypowiedzieć wszystkim uczestnikom spotkania. Rozłączył się gdy głos zabrał Henryk Mainusz, tłumacząc, że czas na rozmowę zabrał innym radny Piotr Klima.

Mariusz Weidner

Oświadczenie Klubu Radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej

8 maja o godzinie 10.15 miała miejsce wideokonferencja z udziałem Wojewody Śląskiego Jarosława Wieczorka, Starosty Powiatu Raciborskiego Grzegorza Swobody, Prezydenta Raciborza Dariusza Polowego, Wiceprezydenta Michała Fity oraz Radnych Piotra Olendra, Tomasza Kusego, Tomasza Cofały, Henryka Mainusza, Piotra Klimy, Michała Szukalskiego i Leona Fiołki.

Drodzy mieszkańcy jednym z istotnych punktów wideokonferencji było oświadczenie wojewody, w którym poinformował uczestników, a tym samym mieszkańców całego powiatu, o swojej samodzielnej decyzji jaką było przekształcenie Szpitala Rejonowego im. dr. J. Rostka w szpital jednoimienny zakaźny. W swojej wypowiedzi Jarosław Wieczorek stwierdził, że „moja decyzja” nie jest

dla mieszkańców łatwa do przyjęcia i zaakceptowania. Zauważa jednak, że nasz szpital oraz jego lokalizacja była najlepszym rozwiązaniem, aby tego typu szpital zakaźny powstał w Raciborzu. Tym samym wojewoda przerwał dotychczasowe spekulacje mówiące o wpływie tutejszego samorządu na przekształcenie jedyne w Raciborzu szpitala rejonowego w szpital jednoimienny zakaźny.

Wojewoda poinformował także uczestników wideokonferencji o tym, że jeśli nastąpi stabilizacja w ochronie zdrowia to możliwy będzie powrót naszego szpitala do stanu przed pandemią koronawirusa. Jednak na chwilę obecną w naszym rejonie nie ma gotowego scenariusza działań w stosunku do przekształconych placówek leczniczych.

Przewodniczący Klubu Radnych
Tomasz Cofały

Oświadczenie szefa klubu radnych powiatowych Platformy Obywatelskiej

8 maja 2020 roku (piątek) miała miejsce konferencja on-line z udziałem wojewody śląskiego Jarosława Wieczorka, w której udział wzięli także starosta raciborski Grzegorz Swoboda, prezydent miasta Racibórz Dariusz Polowy, wiceprezydent Michał Fita oraz radni powiatowi i miejscy: Tomasz Cofały, Leon Fiołka, Piotr Klima, Tomasz Kusy, Henryk Mainusz, Piotr Olender i Michał Szukalski.

W swym wystąpieniu pan wojewoda jednoznacznie potwierdził, że przekształcenie Szpitala Rejonowego im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu w szpital jednoimienny nastąpiło z jego polecenia i podyktowane było stanem wyższej konieczności, za co bierze na siebie pełną odpowiedzialność.

Przyznał, że ma świadomość pro-

blemów jakie fakt ten stwarza dla społeczności Powiatu Raciborskiego, w trakcie spotkania nie padły jednak propozycje dodatkowych rozwiązań, które problemy te mogłyby w jakiś sposób ograniczyć (przede wszystkim jeżeli chodzi o działalność przychodni specjalistycznych).

Wojewoda nie podał przybliżonego terminu, w którym mogłoby nastąpić przywrócenie raciborskiego szpitala do poprzedniej funkcji, stwierdzając jednocześnie, że w tej chwili nie istnieje plan takiego działania i że powstanie on dopiero wtedy, gdy nastąpi stabilizacja w zakresie rozwoju pandemii.

Zadeklarował przy tym pomoc w przywróceniu szpitala do jego normalnych zadań.

Piotr Olender Przewodniczący Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej RP Rady Powiatu Raciborskiego

Największy klub radnych pozbawiony głosu w rozmowie z wojewodą

Henryk Mainusz, nestor rady miasta, szef klubu „Razem dla Raciborza” został wykluczony z udziału w piątkowej telekonferencji samorządowców z wojewodą śląskim. Gdy już się połączył, Jarosław Wieczorek przerwał transmisję w trakcie składania zapytania przez Mainusza.

Spotkanie z wojewodą było adresowane do ograniczonego grona uczestników. Mimo, że prezydent Polowy zapo-

wiadał je na kwietniowej sesji, to udział wzięło w nim tylko paru radnych. Do rozmów z Jarosławem Wieczorkiem wyznaczono szefów klubów radnych. Takowym dla „Razem dla Raciborza” liczącego 8 rajców w Radzie Miasta Racibórz jest Henryk Mainusz. Na próżno czekał na połączenie z Katowicami, skąd nie przysłało mu danych do udziału w telekonferencji. Gdy sytuację próbował ratować prezydent Polowy, okazało się, że obsłu-

gujący połączenie informatycy nie chcą wpuścić nieuprawnionego gościa. – W końcu, kiedy mówił pan Piotr Klima, dołączyłem do grona uczestników, ale kiedy chciałem zadać nasze pytania, wojewoda mnie odłączył i skończył transmisję – mówi H. Mainusz.

Przyczyną kłopotów byłego przewodniczącego rady miasta były źle przekazane do służb wojewody dane o adresie meilowym Henryka Mainusza. Odpowiedzialny za to był szef

rady Leon Fiołka. Przeprosił później Mainusza za tę sytuację.

O co chciał spytać radny „Razem” wojewodę? – Miałem przygotowane trzy kwestie, w imieniu naszego klubu – mówi szef klubu.

1. Czy wojewoda wie jakie odległości kilometrowe i czasowe dzielą Racibórz od szpitali w Rybniku i Wodzisławiu Śląskim? Przy obecnych korkach dojazd do tych miejsc zajmuje nie mniej niż

ponad 40 minut. W Raciborzu ambulanś dociera na Gamowską w kilka minut.

2. Kiedy zostanie przywrócona działalność przychodni specjalistycznych? Bo nie działają od momentu przekształcenia szpitala decyzją wojewody. Nieprawdą jest, że nie ma lekarzy do tych przychodni, bo są znane i dostępne ich deklaracje.

3. Jak pan wojewoda widzi przyszłość raciborskiej służby zdrowia w kontekście za-

powiedzi, że koronawirus będzie w Polsce jeszcze 2 – 3 lata?

Mainusz uważa, że nie po to było połączenie z wojewodą śląskim, żeby radni słuchali Jarosława Wieczorka jak „zagłaskuje interesanta”. – Po to się łączyliśmy, żeby dowiedzieć się kiedy skończą się problemy. Dwa miesiące trwamy w nie normalnej sytuacji i nikt przez ten czas nie wymyślił co zrobić w tej sprawie – podsumował H. Mainusz. (m)

ekonowiny powiatu raciborskiego

Powstanie wielka instalacja

Pierwsza farma fotowoltaiczna TAURONA o mocy 5 MW powstanie w Jaworznie na terenach, na których w przeszłości zlokalizowana była Elektrownia Jaworzno I. Projekt będzie współfinansowany z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Konsekwentnie realizujemy założenia Zielonego Zwrotu TAURONA, mimo problemów związanych z pandemią koronawirusa – mówi Filip Grzegorzczak, prezes zarządu TAURON Polska Energia. – Farma fotowoltaiczna w Jaworznie to element szerszego programu rozwoju fotowol-

leni, że swoją szansę w wykorzystaniu nowoczesnych technologii pozyskiwania energii dostrzegają również duże firmy energetyczne, takie jak TAURON. Konieczność poszukiwania alternatywnych źródeł energii to nasza przyszłość – mówi Adam Lewandowski, zastępca prezesa WFOŚiGW w Katowicach.

Farmę w Jaworznie zbuduje konsorcjum spółek TAURON Serwis i TAURON Dystrybucja Serwis, które wygrało przetarg na realizację tego przedsięwzięcia. Obecnie na terenie inwestycji trwają prace projektowe. Zakończenie realizacji inwestycji planowane jest jeszcze w tym roku.

mowi, tym miejscom będzie można przywrócić ponownie funkcje gospodarcze.

Program jest jedną z inicjatyw wpisujących się w Zielony Zwrot TAURONA – przyjętą w maju zeszłego roku aktualizację kierunków strategicznych, opierającą się o rozwój czystej energii. Do 2025 r. planowane są inwestycje w farmy wiatrowe na lądzie (dodatkowe 900 MW), farmy fotowoltaiczne (dodatkowe 300 MW) oraz zaangażowanie w budowę morskich farm wiatrowych.

Realizując założenia Zielonego Zwrotu TAURON we wrześniu 2019 roku kupił pięć farm wiatrowych o łącznej mocy 180 MW oraz zakupił prawa

inwestycji. Niedawno spółka podpisała porozumienie, zgodnie z którym kolejne projekty OZE będą mogły uzyskać finansowanie od Polskiego Funduszu Rozwoju w kwocie co najmniej 50 milionów złotych każda.

W grudniu ubiegłego roku TAURON podpisał umowę kredytową z bankiem Intesa Sanpaolo na finansowanie wydatków związanych m.in. z energetyką odnawialną. Kwota kredytu udzielonego na pięć lat wynosi 750 mln zł.

Sfinansowaniu transformacji TAURONA służy też planowana emisja obligacji o wartości do 2 mld zł. W lutym Grupa zawarła z bankiem Santander



Podpisana w Katowicach przez TAURON Wytwarzanie i WFOŚiGW umowa zakłada udzielenie pożyczki preferencyjnej na budowę farmy fotowoltaicznej z możliwością umorzenia do 3 mln zł

taiki na terenach poprzemysłowych należących do Grupy – dodaje prezes TAURONA.

Podpisana w Katowicach przez TAURON Wytwarzanie i WFOŚiGW umowa zakłada udzielenie pożyczki preferencyjnej na budowę farmy fotowoltaicznej z możliwością umorzenia do 3 mln zł. Po spełnieniu warunków umowy, TAURON Wytwarzanie będzie mógł wykorzystać umorzoną kwotę na sfinansowanie kolejnej proekologicznej inwestycji.

– Jesteśmy bardzo zadowo-

Program TAURON PV to program budowy instalacji fotowoltaicznych na terenach Grupy TAURON o łącznej mocy 75 – 150 MWp. Obejmuje on pięć lokalizacji o różnym stopniu zaawansowania i mocy. Inwestycje są rozwijane na terenach zrekultywowanych lub wymagających rekultywacji wskutek długotrwałej działalności przemysłowej – są to głównie tereny po byłych elektrowniach lub składowiskach odpadów paleniskowych. Dzięki progra-

do projektu zespołu farm fotowoltaicznych o łącznej mocy 6 MW. Aktualnie Grupa prowadzi zarówno projekty zakupu inwestycji OZE o różnej dojrzałości (planowanie, realizacja, eksploatacja), a także realizuje własne przedsięwzięcia. Obecnie w portfelu TAURONA znajdują się projekty na różnym etapie zaawansowania, które mają zapewnić sukcesywne dojście do założonego celu.

TAURON stara się pozyskiwać różnorodne formy finansowania dla swoich zielonych

umowę, na podstawie której został ustanowiony program emisji obligacji. Środki z emisji obligacji będą wspierały realizację transformacji energetycznej Grupy, w tym zwiększenie udziału źródeł nisko- i zeroemisyjnych w strukturze wytwórczej. Wcześniej podpisano umowę kredytową z bankiem Intesa Sanpaolo na finansowanie wydatków związanych m.in. z energetyką odnawialną. Kwota kredytu udzielonego na pięć lat wynosi 750 mln zł. (eco)

Rybitwy mogą się wprowadzać



Pracownicy podczas czyszczenia platformy na rybnickim zalewie

Platforma dla rybitw na Zalewie Gzel w Rybniku powstała w latach 2014 – 2015 w ramach realizacji projektu „Ochrona wartości przyrodniczych obszarów wodno-błotnych oraz poprawa warunków lęgowych dla rybitwy rzecznej” zrealizowanego przez ZPKWŚ na obszarze Parku Krajobrazowego Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich i Parku Krajobrazowego Lasy nad Górną Liswartą.

Specjalnie przygotowana platforma składająca się z 4 modułów wykonanych z pływającego betonu hydrotechnicznego doskonale spełnia swoją rolę, mianowicie sztucznej żwirowej wyspy

lęgowej dla rybitw. Chociaż początki były niemrawe, w latach 2015 i 2016 gniazdowała zaledwie jedna para ptaków wyprowadzając odpowiednio 3 (2015 r.) i 2 młode (2016 r.), to w kolejnych sezonach lęgowych było już zdecydowanie.

W roku bieżącym pracownicy ZPKWŚ z Rud zdecydowali się przeprowadzić drobne zabiegi renowacyjno-pielęgnacyjne na platformie w ramach utrwalenia efektu ekologicznego. Przedmiotowe prace polegały na uzupełnieniu żwiru o odpowiedniej granulacji (ok. 120 kg.) oraz zbudowaniu i umieszczeniu na każdym z modułów platformy drewnianych schronień dla piskląt wykonanych własnoręcznie (łącznie 4). (eco)

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



WFOŚiGW w KATOWICACH

Stomatologia w czasach epidemii

Dentyści znajdują się na samym szczycie grup zawodowych najbardziej narażonych na zakażenie koronawirusem. Mimo to, coraz więcej gabinetów stomatologicznych wznawia pracę, bo dla ich właścicieli i pracowników jest to jedyne źródło dochodu. W czasie epidemii koszty usług rosną i dla lekarzy i dla pacjentów. Ci drudzy powinni być przygotowani na to, że do rachunku może im zostać doliczona opłata za odzież ochronną od 50 do 150 złotych.

Zalecenia weryfikuje życie

Na to, że dentyści w najwyższym stopniu narażeni są na zakażenia roznoszone drogą kropelkową, zwróciła uwagę komisja stomatologiczna Naczelnej Rady Lekarskiej, która wydała w tej sprawie komunikat. Pisała w nim, że 90% świadczeń stomatologicznych odbywa się z użyciem narzędzi tworzących aerozol wody i cząsteczek śliny, które pozostają w powietrzu po zakończonym zabiegu. „Niezależnie od ochrony osobistej lekarza i personelu pomocniczego i niezależnie od typowego zagrożenia, jakie stwarza poczekalnia placówki ambulatoryjnej, zagrożenie dla personelu i kolejnego przyjmowanego pacjenta zakażeniem drogą kropelkową jest dużo większe, niż w poradniach innych specjalizacji. Z tego względu, zawieszenie przyjęć, czy też ich ograniczenie trzeba traktować jako prawo do indywidualnych decyzji lekarzy wykonujących zawód w formie praktyki lekarskiej, czy też w formie podmiotów leczniczych” – wskazywano w komunikacie.

Dwa tygodnie później Ministerstwo Zdrowia wydało zalecenia postępowania przy udzielaniu świadczeń stomatologicznych realizowanych w czasie epidemii. Mówi w nich o tym, że zakres wykonywanych w gabinetach usług powinien być ograniczony do procedur niezbędnych w przypadku pilnej interwencji, tj. występowania bólu, procesów zapalnych i ropnych, urazów, torbieli oraz stanów z wysokim ryzykiem wystąpienia powikłań u pa-

cientów. – Gdybym chciał przyjmować tylko tych z bólem, to nie miałbym kogo leczyć. Są pacjenci, którym wypadła plombka, albo mają zaczęte leczenie kanałowe zęba i trzeba je skończyć. Zalecenia z Ministerstwa Zdrowia są takie, że nie powinniśmy zajmować się protetyką i kosmetyką zębów, które stanowiły 30% naszych wszystkich usług. Na przełomie marca i kwietnia sytuacja była dramatyczna, bo liczba pacjentów spadła o 90%, mimo że tak mało gabinetów było wtedy czynnych. Teraz zaczyna się to normować, ale wciąż mamy o połowę mniej pacjentów, niż przed epidemią – mówi raciborski stomatolog Tomasz Meca.

Agnieszka Świącik, która wraz z mężem Krzysztofem prowadzi w Rydułtowach gabinet stomatologiczny mówi wprost, że nie można żadnego pacjenta pozostawić bez opieki. – Jak ma żyć ktoś, to nie ma na przykład jedyńki? Przecież nie możemy mu po prostu odmówić pomocy. Powiedzmy sobie szczerze, że skupiając się tylko na koronawirusie zapominamy o innych pacjentach, którzy bez odpowiedniej opieki specjalistycznej sobie nie poradzą. Jak stomatolog ma udzielić porady przez telefon? – pyta pani Agnieszka.

Oklaski już były ale nie dla nas

Ze względu na wysokie ryzyko transmisji koronawirusa podczas zabiegów stomatologicznych, personel, według zaleceń ministerstwa, powinien być wyposażony w odpowiednią odzież ochronną. Zarówno lekarz dentysta jak i asystujący mu zespół powinni być zabezpieczeni: fartuchem jednorazowym z długim rękawem, czepkiem i ochraniaczami na buty lub fartuchem z długim rękawem i czepkiem i ochraniaczami materiałowymi użytymi jako jednorazowe w przypadku możliwości prania w pralce znajdującej się w gabinecie, maską chirurgiczną, goglami/okularami, przyłbicą i rękawiczkami jednorazowymi, które powinny pokrywać mankiety fartucha. – Na początku było bardzo ciężko, bo zdobycie



OKULARY OCHRONNE
1 sztuka 20 – 100 zł

PRZYŁABICA
1 sztuka 50 – 100 zł

MASKA FFP 3
1 sztuka 50 zł

KOMBINEZON
1 sztuka 70 – 100 zł

RĘKAWICE JEDNORAZOWE
100 sztuk 70 – 200 zł

OCHRANIACZE NA BUTY
100 sztuk od 30 zł

CZEPEK JEDNORAZOWY
100 sztuk od 30 zł

FARTUCH JEDNORAZOWY Z DŁUGIM RĘKAWEM
1 sztuka od 25 zł



odpowiedniego fartucha, chroniącego przed koronawirusem i maseczek FFP2 lub FFP3 graniczyło z cudem. Pierwsze maski pojawiły się dopiero pod koniec marca, bo wcześniej państwo polskie zablokowało ich sprzedaż w internecie. Z fartuchami medycznymi jest problem do tej pory, a kosztują od 70 złotych w górę i są jednorazowe. Co ważne, taki fartuch musi mieć na sobie nie tylko lekarz, ale i asystent. Do tego dochodzi jeszcze każdorazowy koszt ich utylizacji, ale doliczenie pacjentowi do rachunku wszystkich naszych dodatkowych kosztów nie zostałoby zaakceptowane. Dlatego doliczamy od 50

do 100 złotych w zależności od świadczonej usługi – tłumaczy Tomasz Meca i dodaje że praca w fartuchu z włókniny polipropylenowej, czepku, masce antywirusowej i chirurgicznej oraz goglach i przyłbicy jest teraz wykonalna ze względu na niezbyt wysokie temperatury i wietrzenie pomieszczeń, ale podczas upalnego lata może się stać niemożliwa. – Na południowej ścianie mojego gabinetu znajduje się duże okno, przez które będzie wpadało słońce i temperatura może przekroczyć wtedy 40 stopni Celsjusza. Nie będę mógł włączyć klimatyzacji nawiewnej, bo nie jest wskazana, w związku z czym będę pracował do

10.00 rano i od 20.00 wieczorem. Innej możliwości nie widzę – podsumowuje.

Agnieszka Świątek zauważa, że brawa dla lekarzy były, ale o stomatologach rząd zapomniał. – Ceny materiałów jednorazowych poszybowały w górę. Jeśli paczka maseczek kiedyś kosztowała 10 złotych to dziś musimy za nią zapłacić nawet 200 złotych. Tak samo jest z rękawiczkami jednorazowymi, za które wcześniej płaciliśmy 20 złotych, a dziś od 100 do 200 złotych. Rząd mógłby zablokować ceny na te produkty, ale tego nie robi. Zamiast nam pomóc, wprowadza się kolejne zalecenia, przez co mamy dużo więcej wydatków na odzież ochronną i dezynfekcję. Musieliśmy też zakupić lampy bakteriobójcze. Na razie nie podnieśliśmy jeszcze cen, bo korzystamy z zapasów, ale kiedy się skończą, będę to musiała zrobić – tłumaczy.

Bezpieczne rozbieranie

Do nowej sytuacji muszą się też dostosować pacjenci. Przed wejściem do gabinetu dentystrycznego obowiązuje odkażenie rąk, poddanie się pomiarowi temperatury i konieczność wypełnienia nowych dokumentów. Jest to oświadczenie o stanie zdrowia, czyli braku objawów takich jak gorączka, kaszel, katar, duszności, trudności w oddychaniu oraz ból gardła, a także oświadczenie o przestrzeganiu zasady ograniczania rozprzestrzeniania się wirusa, czyli o braku kontaktu z osobami, u których potwierdzono zakażenie lub które są kwalifikowane jako przypadki prawdopodobne. – Każdy z naszych pacjentów po odkażeniu rąk dostaje od nas jednorazowe rękawiczki i jednorazowy fartuch, ma też przygotowany indywidualny pakiet narzędzi stomatologicznych, zawierający m.in. wiertła, końcówki, tackę, lusterka, głębnik czy nakładacz. Przed wejściem do gabinetu każdy musi wypełnić oświadczenie. Ostatnio zadzwoniła do mnie moja stała pacjentka, która pracuje teraz w Szpitalu Zakaźnym w Raciborzu z pytaniem czy może się umówić na wizytę. Zgodnie z zaleceniami

musiałam odmówić, bo przecież codziennie ma kontakt z osobami zakażonymi. Zastanawiam się jednak kto będzie leczył tych wszystkich, którzy sami ryzykują życie i zdrowie by pomagać chorym na koronawirusa? Przecież to jakiś absurd – mówi jeden z raciborskich stomatologów, który chce pozostać anonimowy.

Według zaleceń, w gabinecie stomatologicznym może być przyjmowany jeden pacjent na godzinę, bez osób towarzyszących (z wyjątkiem dziecka, któremu może towarzyszyć jedna osoba).

Po jego wyjściu personel musi mieć czas na sprzątniecie stanowiska i dezynfekcję unitu i powierzchni dotykowych, włączając klamki, uchwyty, umycie podłogi itp., oraz wymianę narzędzi. Niezbędna jest wymiana sprzętu na sterylne końcówki do turbiny, mikrosilnika, skale- ra oraz dmuchawki wodno-powietrznej. Trzeba też poczekać, aż nastąpi wymiana powietrza w pomieszczeniu. – Po każdej wizycie pacjenta włączamy na 15 minut lampę bakteriobójczą, a potem zaczynamy dezynfekcję całego gabinetu. To ogranicza efektywność pracy lekarza, który w tym czasie nie może przyjmować innego pacjenta, i zwiększa koszty – tłumaczy Tomasz Meca.

Dla pracowników gabinetów stomatologicznych zasadniczą kwestią jest nie tylko właściwa ochrona w postaci stroju, ale też jego umiejętne i bezpieczne ściąganie. To wcale nie jest takie proste, jakby się mogło wydawać. W internecie jest mnóstwo filmików i stron z instruktażem jak to prawidłowo robić. Zużyty strój ochronny powinien być umieszczony w czerwonym worku na odpady, który po wypełnieniu musi być szczelnie związany. Wykorzystywane do tych celów pomieszczenie, powinno być zdezynfekowane. Należy pamiętać również o częstej dezynfekcji powierzchni w pomieszczeniach ogólnodostępnych tj. poczekalni oraz toaletach, a także klamek, oparć oraz kluczy, którymi będą otwierane drzwi. Odzież osobistą personelu należy przechowywać w oddzielnych pomieszczeniach, czystych bez kontaktu z odzieżą pacjentów. – Przygotowanie siebie i gabinetu na przyjęcie każdego pacjenta, którego możemy umawiać nie częściej niż co godzinę, zajmuje nam teraz sporo czasu. Proszę zatem szanować pracę stomatologów i przychodzić na umówione wizyty – apeluje do pacjentów Tomasz Meca.

Katarzyna Gruchot

Z poradnika ogrodnika Kazika: Co spada z nieba, zagospodarować trzeba

Ludzkość jest jak zaraza. Świat bez nas byłby o wiele piękniejszy, lecz Stwórca miał chyba jakiś ukryty, prze-myślany plan skoro zesłał nas na tę planetę.

Jeden z dobrze znanych mi wiejskich, zagrodzonych filozofów z lewego brzegu Odry porównuje świat do bogatego zaopatrzonego spichlerza, w którym alegorią człowieka jest wstrętny szczur.

Jak każdy filozof, tak i on zadaje liczne pytania, ale za każdym razem, gdy się widzimy, do znudzenia powtarza z żalem jak mantrę retoryczne zapytanie: Po co Bóg wpuszczał tak ohydne zwierzę do swojego spichlerza? Spokojnie. Nasza rubryka pozostaje w temacie ogrodniczej i nie będziemy teraz szukać odpowiedzi dla jego frasunku. Po co więc ten spontaniczny, ideologiczny wywód? Otóż, chciałbym skupić się tym razem na kilku sztuczkach, które mogą chociaż w niewielkim stopniu wpłynąć na poprawę stanu środowiska naturalnego, ale przy tym są możliwe do zrealizowania i osiągalne dla przeciętnego badylarza – amatora. Studni kopać nie będziemy, ale nauczymy się gospodarować tym co spada nam z nieba.

Obowiązkowe łapanie wody

Susza jest już w naszym kraju odmieniana przez wszystkie przypadki. Niedostatki wody są wynikiem wielu lat zaniedbań i złych decyzji administracyjnych, bo jak wytłumaczyć fakt, że kraje o klimacie cieplejszym od polskiego dysponują większą ilością wody per capita niż Kazik? Słowo klucz, a raczej słowo wytrych to RETENCJA. Wszyscy o tym wiecie. Każdy z Was, szanowni działkowicze, ma obowiązek łapać wodę. Jeśli tylko dysponujecie kawałkiem dachu, to koniec rynny spustowej wraście do starej wanny wygrzebanej na złomowisku, kolorowej beczki (najlepiej plastikowej, można je kupić na popularnym serwisie aukcyjnym już za 32 złote w objętości 220 litrów) lub jak to preferują prawdziwi zawodowcy w Mauzerze. Karabin braci Mauser (producenci tych zbiorników tysiąc litrowych to chyba jakaś rodzina, fonetycznie da się przecież odnaleźć pokrewieństwo) jest doskonałą bronią, a dobrze wszystkim znany biały zbiornik zakuty w stalowe rusztowanie pozwoli Wam dzielnie przetrwać najdłuższe okresy niedostatku wody.

Czarne akumulatory

Kiedy już stajemy się niezależni hydrologicznie, możemy pomyśleć o akumulacji energii cieplnej. Okres od marca do maja charakteryzuje się możliwością pojawienia się mrozów i przymrozków. Posiadając małą szklarenkę lub folię, w dość prosty sposób możemy sprawić, by nasze warzywa rozwi-



jały się w tempie do-równującym tym rosnącym po południowej stronie Alp. Potrzebować będziemy wiele butelek plastikowych. Lepiej dużych niż małych. Te po 5 litrowych wodach źródłanych z dyskontów będą idealne, ale wszelkie pojemniki po toksycznych pseudo oranżadach z marketu też zdadzą egzamin. Do takich butelek wlewamy wodę i.... barwimy ją jakąś czarną

farbą. – Kaziku! – zapytacie. – A jaka to ma być ta farba? Odpowiem: – Może być wydzielina gruczołów mątwy zwyczajnej, ale plakatowa da identyczny efekt. Następnie tworzymy konstrukcję przy południowej ścianie szklarni, na której ciasno, jeden koło drugiego, układamy nasze akumulatory. Ważne, aby cała ściana była pokryta naszymi ogniwami. Nie trudno domyślić się co nastąpi, gdy ciemna zawartość PETów nagrzej się od promieni słońca. Tak! Od dnia, w którym posłuchacie rady Kazika, przymrozki przestaną mieć jakikolwiek wpływ na Wasze uprawy, a w porze letniej jeszcze bardziej poprawią mikroklimat Waszej oranżerii.

Czego nie znoszą ślimaki?

Mając już do dyspozycji własny rezerwuuar wody i czerpiąc korzyści z zakumulowanego ciepła pozostaje nam jeszcze zadbać o to, by wylana pod rośliny woda jak najdłużej pozostawała w glebie. Wszak, jak uczyli w szkole, wyższa temperatura powoduje szybszy proces parowania. Na to także jest rozwiązanie. Ścieląc wokół roślin koczek z siewki słomianej stawiamy barierę nie tylko dla utraty wody. Tak drobno pocięta słoma ma szereg zalet. Nie znoszą jej oślizłe, bezwstydne, bezskrupne ślimaki. Po prostu ciężko im się gramolić po takiej ściółce. Słoma z upływem czasu oddaje też do gleby cenne składniki pokarmowe, ogranicza rozwój chwastów, a w przypadku truskawek, ogórków i niektórych pomidorów nie pozwala, aby owoce ubabrały się ziemią, a tym samym były podatne na różne grzybowe choroby. Same zalety! Więc dlaczego jeszcze nie ściółkujecie?

Nadchodzi czas wysadzenia do gruntu owoców naszych parapetowych plantacji. Widzimy w sklepach szubujące ceny warzyw i owoców. Dysponując skrawkiem ziemi postaramy się tak gospodarzyć, aby było to z pożytkiem dla nas, ale także dla naszego mikrośrodowiska działkowego. Dajmy sobie szansę uczynić ten nasz ziemski spichlerz odrobinę lepszym.

To by było na tyle inżynierskich wywodów z mojej strony. Życzę Wam zdrowia i sił do pracy w ogrodzie pozdrawiam serdecznie, czekając z niecierpliwością na kolejne spotkanie na łamach prasy.

Kazik

Rapnicki: ta ks... we mnie płyną...

Marek Rapnicki napisał książkę poetycką pt. „Pan Amo prosi o głos”. To autobiografia – biografia własna i pokolenia, którego dojrzałość spełniała się 20 lat przed końcem ubiegłego stulecia – recenzuje książkę poeta i krytyk literacki Krzysztof Lisowski. – Pełen finezji poetycki wehikuł, umożliwiający poszukiwanie utraconego (chyba jednak nie) czasu – nazywa ją Janusz Nowak poeta, słynny polonista z Liceum Kasprowicza. Z Markiem Rapnickim rozmawiamy o jego nowej książce.

– Recenzenci piszą o pańskiej książce, że to autobiografia i biografia pańskiego pokolenia. Nazywają książkę wehikułem czasu. Zgadza się pan z ich opiniami?

– Czynią to dwaj z czterech recenzentów tej książki poetyckiej. Ona wypływa z wiersza Czesława Miłosza, który uzmysłowił mi dlaczego ludzie czernią papier, że jedni robią to dla pieniędzy inni dla poklasku, ale robi się coś w literaturze, żeby zachować ciągłość i użyć do tego pamięci. Pisanie o własnych tzw. emocjach, o nowych pomysłach na język, na wiersz nie ma sensu, bo trzeba rzetelnie opowiadać o tym co się przeżyło. Puentując to, zakotwicząc to w historii literatury i własnej historii. Patroni tej książki to Czesław Miłosz i Zbigniew Herbert, jej matka i ojciec. Ta książka zaczęła we mnie płynąć sama. Powstała w trzy i pół miesiąca. Kiedy 18 sierpnia ubiegłego roku obudziłem się w dzielnicy Ocice i usiadłem do stołu, zapisałem kilkanaście tytułów którymi pan Amo chciałby się zająć.

– Kim jest podmiot liryczny tej książki?

– Wymyśliłem go przed 10 laty. Mój serdeczny kolega książdz Alfred Marek Wierzbicki prof. KUL-u powołał do życia Pana Credo. Odpowiedziałem mu wtedy wierszem o Panu Amo. Minęło 10 lat moich spotkań z Italią, Rzymem i Polską i tamten podmiot liryczny upomniął się, że coś mu się należy. I teksty zaczęły płynąć, jakby przez ten czas były w skarbonce, z której zaczęły się wysypywać. A ja myślałem co Amo przeżył w życiu – prywatnym, zbioro-



FOT. MAREK RAPNICKI

wym, historycznym. Jakie marzenia, jakie wspomnienia i w jakim sensie to co on przeżywa łączy się z moim pokoleniem.

Pod koniec 2019 roku ta książka – jak na poetycką dość duża – była gotowa. To jest autobiografia przetworzona raz w stylistyce Miłosza, raz Herberta. Ja się tego nie wypieram.

– Pański dobry znajomy, wybitny polski reżyser filmowy Krzysztof Zanussi powiedział panu po lekturze: po co było parać się polityką, nie lepiej było poświęcić ten czas tworzeniu poezji?

– Nic dodać, trzeba się grzecznie skłonić po takich słowach. Powiedziałem panu Krzysztofowi, że Pan Amo narodził się w parę miesięcy po tym jak przestałem oglądać telewizję. Poprzedniej Wielkanocy przestałem używać telewizora. Być może ta cisza i koncentracja jest potrzebna. Kwarantanna powszechna to potwierdza. Możemy spojrzeć na siebie wzajem w skupieniu i prawdzie, bez błyskotek.

– „Pan Amo...” oparty jest na czasach minionych, ale tych z pańskiego dzieciństwa i młodości. To nie jest raciborska książka, choć mieszka pan w naszym mieście już 40 lat.

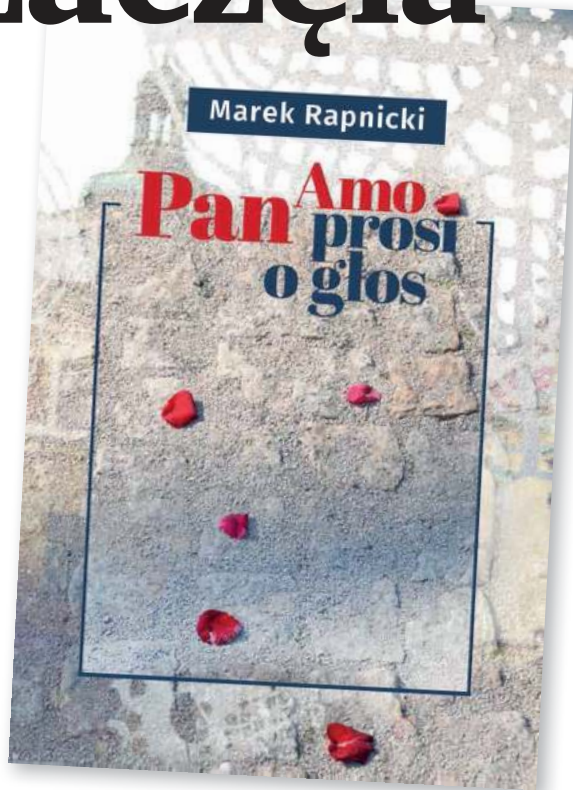
– Ten temat jest drażliwy, bo

odpowiedź nie przysporzy mi czytelników z samego Raciborza. Pan Amo lekko się biczuje wspominając Śląsk, w rozmowie z moim mentorem księdzem Szymikiem. Jest też w tym zestawie wiersz o Raciborzu, gdzie sam się zastanawiam czemu jest tak tu mało Raciborza. Kiedy przychodzi czas na podsumowanie życia, człowiek szuka korzeni, sięga głęboko wstecz. Zaczyna penetrować okolice gdzie dojrzał. To co było dawniej było godne większej troski i wypowiadania.

– Jednak ta „raciborskość” się tu pojawia. Chodzi mi o wątek Roberta Myśliwego, kiedyś polityka, który starał się zmienić miasto. To pański przyjaciel. Zadeedykował mu pan wiersz „Na bezludnej wyspie”.

– Dedykacje w książkach poetyckich powinny coś wskazywać, jakieś zażyłości czy sympatie. Z dwóch powodów go wybrałem dla Roberta. Przyjajmy się, coś sobie obiecaliśmy kilkanaście lat temu i nie zawiedliśmy się. Nasz los był wspólny, a przeżycia bliskie. Robert ma po ojcu znakomity gust muzyczny i pamięć muzyczną. Pan Amo wspomina piosenki sprzed lat, co pasuje do Roberta, który jest znawcą polskiej muzyki z czasów gdy go na świecie jeszcze nie było.

Książka zaczęła ć sama



– Ta książka w ogóle jest bardzo muzyczna. Sięga pan po słowa lidera zespołu The Doors Jima Morrisona i nie tylko.

– Wśród czytelników tej książki, którzy ją dostali wcześniej, jeden z poetów zauważył że jej muzyczne spektrum jest duże – od muzyki renesansowej po np. Morrisona. Ja życie przeżywam z muzyką, choć ciszę kocham. Muzyki się nieustannie uczę. Jestem muzycznie wszystkożerny. Jest czas na poloneza i czas na salsę lub tango. Ten muzyczny przekładaniec jest obecny na kartach książki. Pan Amo propaguje nazwiska, które powinny coś nam mówić, ale nie mówią wiele współczesnemu światu.

– Poświęca pan jeden utwór Malinowemu Domowi, czyli miejscu, gdzie pan stworzył książkę. Jak poezja wpłata się w miejsca gdzie pan bywał, tworzył?

– Wszelkie przeżycia turystyczne, poznanie czegoś wspaniałego i odczuwanie piękna nie ma sensu, jeżeli nie dzieli się tego z nikim. To połowa szczęścia. Pan Amo chciał to zapisać, bo to sprawa niebłaha. Chce żeby pozostał ślad danej chwili, tej fascynacji. Pan Amo ma obsesję walki z czasem, dlatego próbuje zachować te najlepsze chwile. Malinowy Dom jest tego dowodem. On jest tak troszkę po tokańsku pomalowany, co jest wyjątkowe na czarnym Śląsku, gdzie króluje biel i szarość. Ale pan Amo nie w takich sprawach szedł pod prąd.

– Skoro jest dom, to pojawia się rodzina, małżonka Jadwiga i syn Staś, a także pańskie ukochane owczarki niemieckie.

– Zarazem łatwo i trudno o tym mówić, gdy 40 lat spędziło się w jednym stadle i większość przeżyć jest wspólna. Pewne rzeczy nie odbyłyby się bez współmałżonka, a dopełnieniem tego wszystkiego jest dziecko. Staś jest moim najlepszym wierszem. W 2006 roku pisałem o czteroletnim Stasiu skaczącym po magnoliach w ogrodzie. Już wtedy wiedział, że będzie komandosem. Dziś łąduje na spadachochronie prawdziwym. To jest krag najbliższy, jego nie trzeba komentować.

– W wierszu „Jeden przeciw wszystkim” wkrada się westernowy akcent oddający pańską niepokorną postawę w wielu momentach życiowych.

– Pochyłam się w tym utworze nad tym, co chłopakowi w Polsce, w latach 60. ubiegłego wieku przynosiło radość, szczęście, ale w perspektywie także przynosiło mu lekcję życia i postępowania. To swoista litania, apel poległych. Młody dzieciak w czasach go-mułkowskich miał kontakt z etosem męża sprawiedliwego i odważnego w tych westernach, które komuna dziwnym trafem puszczała. One były wtedy w kinach, a tacy jak ja, uczyli się widzieć pod słońce i jak poradzić sobie, kiedy trzeba postawić wszystko na jedną kartę. Co ciekawe, to redaktor „Toposu” pisma literackiego z Sopotu i literat Maciej Szczawiński w Radiu Katowice zajęli się obaj właśnie tym tekstem. Do pokolenia moich rówieśników on wyraźnie trafił. Młodzi niech poszukają w internecie jacy wspaniali mężczyźni chodzili po świecie i jakie piękne dziewczyny towarzyszyły im na ekranie.

– Porusza pan wątek katastrofy smoleńskiej w wierszu „Wina pilotów”. To ważny punkt nie tylko w pańskim postrzeganiu współczesnej Polski.

– Pan Amo zdawał sobie sprawę, że oprócz wspaniałości świata, genealogii literackiej, jak oś w gardle tkwią w jaźni polskiego inteligenta takie sprawy, które dają wieczny dyskomfort, o ile się je poważnie traktuje. Czasami w

życiu prywatnym bywa, że o jakiejś sprawie kardynalnej zapominamy żeby było nam wygodniej żyć. Ja tak nie chcę ani nie potrafię. O Smoleńsku już wiele napisano. Mój wiersz pokazuje w sposób przekorny co ja myślę na ten temat. A myślę, że bez odpowiedzi w tej sprawie, jaka ona by nie była trudna, to nigdy nie będziemy suwerennym państwem wolnym narodem. Zrobiono nam to bowiem po to, byśmy nigdy nim nie byli. Wciąż nie znamy przyczyn tej tragedii i są tego przyczyny. Chodzi o to, co się stało po katastrofie. Seria zaniechań, tchórzostwa, kłamstw i sprzyjania wersji sowieckiej.

– Na koniec spójrzmy na okładkę „Pana Amo...”. Jej autorem jest Marek Plewczyński. Czym pańska książka zaprasza do lektury?

– Współpracujemy z Markiem już kilkanaście lat. Mam wielkie zaufanie do jego zmysłu, a wręcz geniuszu graficznego. Wynegocjowałem z wydawnictwem zgodę na jego pomysł. Dałem mu „na wabia” dwa zdjęcia – bruk na cmentarzu w Lublinie oraz widok Bramy Krakowskiej. I on zrobił rzecz genialnie oczywistą: nałożył na siebie te dwa zdjęcia. Wybrał wspaniałą czcionkę, pojawiły się jeszcze płatki róży, które zadziały w sposób delikatny i wymowny.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Pełna zawartość rozmowy dostępna jest w wersji wideo w portalu nowiny.pl i na Facebooku Nowin. Książkę można kupić w Raciborzu w księgarni Sowa u Dariusza Biela przy ul. Długiej.

Rameta zmieniła się z fabryki mebli w szwalnię

Koronawirus dobi-ja znajdującą się w poważnych tarapatach spółdzielnię meblarską. Z liczącej blisko 300 osób załogi pracowała ostatnio tylko ekipa szwalni, szyjąc maseczki na twarz. Zamówień na meble nie ma, pieniędzy na wypłaty też. Pracownicy byli w kwietniu na urlopach bezpłatnych.

Jak się dowiedzieliśmy na maseczki z Ramety zamówienia są m.in. z Niemiec, ale także z raciborskich zakładów pracy. Nie pozwala to jednak spółdzielni podnieść się z finansowej zapaszi w jakiej tkwi od wielu miesięcy. Latem ubiegłego roku głośno było w mieście o kłopotach fabryki, która w niejasnych okolicznościach zwalniała swoich długoletnich pracowników.

Zwolnieni przyszli wtedy na sesję rady miasta, roz-

goryczni oskarżali prezesa Stefana Fichnę o nieuczciwe ich zdaniem praktyki. W ich sprawie interweniowała posłanka Gabriela Lenartowicz. Nowiny opisywały tę sytuację.

Państwowa Inspekcja Pracy, do której trafiły skargi zwalnianych ukarała szefostwo spółdzielni za złamanie prawa pracy. Miały ruszyć procesy sądowe, bo byli pracownicy złożyli pozwy z żądaniem odszkodowań. Do rozpraw nie doszło, bo wybuchła pandemia koronawirusa. Odroczone ich termin.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że pierwsze miesiące 2020 roku pozwalały optymistycznie myśleć o przyszłości Ramety. Miesięczne straty rzędu kilkuset tys. zł z końca ubiegłego roku zmniejszono kilkakrotnie, do ok. 50 tys. zł w lutym. Problemem pozostało duże zadłużenie spółdzielni liczone w milionach. Próbowano je pokryć sprzedażą obiektu postawionego w strefie gospodarczej, ale rozeznanie na rynku dało

wiedzę, że oferty za nieruchomości z budynkami będą niesatysfakcjonujące.

Z tego co się dowiedzieliśmy brak zamówień i konieczność utrzymania licznej załogi skłoniły zarząd do wdrożenia postojowego w firmie. Przez pół kwietnia większość zatrudnionych była na bezpłatnym urlopie. Szefostwo Ramety radziło podwładnym szukać sobie nowej pracy, bo „roboty nie będzie, pieniędzy nie ma”.

Spółdzielcy szukali nowego produktu, który zagwarantowałby im zamówienia. Mówiło się o meblach ogrodowych, łóżeczkach dziecięcych, a nawet o trumnach.

W ostatnich tygodniach Rameta parała się szyciem maseczek ochronnych na twarz. Dało to pracę kilkudziesięciu osobom z całej załogi.

Prezes zarządu Stefan Fichna przebywa od pewnego czasu na zwolnieniu chorobowym. Prawdopodobnym scenariuszem dla spółdzielni jest ogłoszenie upadłości. (m)

Piotr Klima prosi o donośny głos w sprawie szpitala

Jak podaje znany samorządowiec, zawiązała się inicjatywa obywatelska „Społeczny Komitet Walki o Ochronę Zdrowia i Życia Mieszkańców Ziemi Raciborskiej”. Jej celem jest zebranie wielu tysięcy podpisów pod petycją do Ministra Zdrowia. Łukasz Szumowski miałby wykreślić szpital w Raciborzu z rejestru szpitali jednoimiennych.

Radny z Raciborza podaje, że komitet tworzą mieszkańcy Raciborza i okolic łączący różne środowiska i grupy społeczne. Wszystkich zainteresowanych zaprasza do współpracy. Zależy mu, aby w gronie znaleźli się przedstawiciele różnych środowisk:

samorządowcy, pracownicy ochrony zdrowia, seniorzy, przedsiębiorcy, prawnicy, ekonomiści, psycholodzy.

Za cele działania komitetu Klima obrał: zebranie zainteresowanych osób w celu podejmowania wspólnych działań; wyjaśnienie jak doszło do decyzji przekształcenia szpitala; ocenę skutków tych decyzji; przedstawienie propozycji rozwiązań i opracowanie stosownych wystąpień do władz państwowych; opracowanie ekspertyzy prawnej, której przedmiotem powinny być skuteczne roszczenia od wojewody i starosty, przywrócenie świadceń specjalistycznych usług medycznych, przywrócenie dostępności szpitala i

poradni specjalistycznych dla wszystkich oraz złożenie pozwu zbiorowego.

– Nie wyrażając zgody na to, aby walka z koronowirusem odbywała się kosztem utraty zdrowia i życia mieszkańców Ziemi Raciborskiej, apelujemy do naszego społeczeństwa o wsparcie podjętej przez nas inicjatywy i planowanych działań – zaznacza Piotr Klima.

W celu nawiązania kontaktu z osobami chętnymi do współdziałania prosi o kontakt pod adresem e-mail: klimafarm@wp.pl albo telefonicznie: 501088491. – Razem możemy więcej, a im będzie nas więcej, tym donośniejszy będzie nasz głos – podsumowuje radny z Raciborza. (m)

Koniec sezonu piłkarskiego – część 1

Zespoły naszych lokalnych klubów w bieżącym sezonie nie wybiegną już na boiska. Decyzją prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej z dnia 7 maja 2020 roku, rozgrywki seniorskie w IV lidze, okręgówkach, A, B i C klasach oraz zmagania drużyn młodzieżowych we wszystkich kategoriach wiekowych zostały odwołane.

Niestety, ale potwierdziły się zapowiadane od jakiegoś cza-

su propozycje, dot. dalszych losów rozgrywek piłkarskich na niższych szczeblach. COVID-19 tym razem pokonał nasze drużyny, które po cichu liczyły, że jeszcze wznowią rundę wiosenną. Względnie bezpieczeństwa zdrowotnego są oczywiście priorytetem, dlatego trzeba powoli myśleć o nowym rozdaniu, czyli jak będą wyglądały kolejne rozgrywki. Zanim to jednak nastąpi jesteśmy winni naszym czytelnikom podsumowanie sezonu

2019/2020. Najważniejszą decyzją, która jest ostateczna dla wszystkich grup rozgrywkowych to brak jakichkolwiek degradacji. Nawet najstarsi kibice nie pamiętają takiej sytuacji, by oprócz mistrzów i w kilku przypadkach wice-mistrzów z końcowego rozdania cieszyły się również ekipy zamykające tabele, ponieważ zachowały status quo. W części 1 przypominamy tabele końcowe śląskiej IV ligi – gr. 2 i okręgówki – gr. 3.

IV liga – grupa 2 (Śląski ZPN)

Prawo gry w meczu barażowym o awans do III ligi zapewnił sobie LKS Goczałkowice. Najwyżej z drużyn naszego regionu uplasował się zespół Odry Wodzisław Śląski, który ostatecznie jako beniaminek zajął wysoką 3 pozycję. – Ubolewamy nad faktem zakończenia rozgrywek, byliśmy blisko lidera. Robiliśmy wszystko z maksymalnym poświęceniem w zimowym okresie przygotowawczym, aby zaatakować miejsce barażowe do III ligi. Jako klub poczyniliśmy inwestycje. Musimy przyjąć tę decyzję z szacunkiem, jak mężczyźni i patrzeć w przód, całą naszą pracę i uwagę skupić już teraz na przyszłym sezonie. Ten specyficznie zakończony sezon oceniamy w klubie na mocną czwórkę, w skali szkolnej. Budujemy wszystko dosłownie od podstaw, nieraz konfrontując się jeszcze z demonami przeszłości. Wykonaliśmy wszyscy

razem wiele dobrej pracy, na każdym obszarze funkcjonowania. Idąc dalej, zaznaczę, że mamy w sobie sportową złość, zabrakło nam jednak skuteczności w grze, jeśli chodzi o końcówkę rundy. Ta złość będzie nas napędzać do jeszcze większego zaangażowania. Z wielkim szacunkiem dziękuję: kadry zarządzającej, szkoleniowej, drużynie, kibicom. Cała Odra zawsze razem! – powiedział trener Adam Burek. Kadry drużyny tworzyli piłkarze: Piotr Dudzik, Patryk Dudziński, Artur Gać, Artur Grzechynka, Paweł Juraszczyk, Mateusz Kasprzyk, Krzysztof Krzyżok, Arkadiusz Lalko, Kacper Malinowski, Sławomir Musiolik, Bartosz Pikul, Patryk Riabowski, Joel Bryan Rodriguez, Mouhamadou Sadio, Emmanuel Siarki, Mateusz Słodowy, Piotr Szymiczek, Damian Taraka, Grzegorz Wnuk, Mariusz Zganiacz, Piotr Zieliński, Maciej Kacperski, Jakub Lichoń, Dawid Reguła, Igor Wojtala,

IV LIGA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Goczałkowice	15	31	27:17
2. Tychy II	15	29	36:20
3. Odra Wodzisław Śląski (b)	15	27	31:17
4. Unia Książenice (b)	15	27	33:26
5. Drzewiarz Jasienica	15	25	29:28
6. Czaniec	15	24	21:15
7. Czechowice-Dziedzice	15	23	29:29
8. Polonia Łaziska Górne	15	23	18:18
9. Decor Bełk	15	23	25:30
10. Kuźnia Ustroń	15	21	28:25
11. Podbeskidzie B-B II	15	20	21:24
12. Spójnia Landek	15	19	17:20
13. Odra Centrum Wodzisław	15	16	20:35
14. Radziechowy-Wieprz	15	14	22:27
15. Beskid Skoczów (b)	15	9	28:39
16. Wilki Wilcza	15	8	14:29
(b) – beniaminek.			

Robert Majeranowski, Jakub Białas, Filip Franiczek, Michał Rycka, Tomasz Kabut i Szymon Szydłowski. Ponadto: Łukasz Biliński – drugi trener, Grzegorz Śmiątek – trener bramkarzy, Agnieszka Szybis – trener przygotowania motorycznego, Jan Brocki – kierownik drużyny, Jacek Gorczyca – dyrektor sportowy, Sebastian Blazy – fizjoterapeuta, Kamil Sobala – rzecznik prasowy.

Klasa okręgowa – grupa 3 (Śląski ZPN)

Tytuł mistrzowski, a tym samym bezpośredni awans do IV ligi wywalczyła drużyna KS Unia Turza Śląska. – Bardzo się cieszę z awansu, ponieważ jest to sukces całego klubu. Uważam, że każdy z nas dołożył swoją cegiełkę do dzieła, które osiągnęliśmy tylko i wyłącznie poprzez rzetelnie wykonywaną pracę wielu osób. Dziękuję zarządowi za stworzenie świetnych warunków do pracy treningowej i rozgrywania meczów. Dużym sukcesem jest także zdobycie przez nas Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu Racibórz. Teraz musimy się już skupić na właściwym przygotowa-

niu do nowego sezonu, żeby nie zmarnować posiadanego potencjału – podsumował trener Rajmund Zborowski. Kadry zespołu tworzyli piłkarze: Marcin Malinowski (jednocześnie poprzedni trener), Przemysław Cieśla, Bartosz Kowalski, Marcin Musioł, Jan Chlebiak, Kamil Kuczok, Gabriel Szkatuła, Piotr Glenc, Robert Maryniok, Jakub Malinowski, Kacper Krupiński, Rafał Ganita, Piotr Szymiczek, Szymon Sosna, Dariusz Pawlusiński, Dawid Pawlusiński, Paweł Staniczek, Bartosz Łyczko, Kamil Tront, Dawid Skrzyszowski, Kamil Brzowska, Krystian Imiela, Dominik Zganiacz i Marek Gładkowski. Ponadto: Zbigniew Adamczyk

KLASA OKRĘGOWA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3)			
TABELA KOŃCOWA			
1. Unia Turza Śląska	17	44	47:17
2. Naprzód Borucin	17	40	55:29
3. Krzyżanowice	17	34	39:18
4. Forteca Świerklany	17	33	54:23
5. Twortów (b)	17	31	49:31
6. Nędza	17	31	44:30
7. Unia Racibórz (s)	17	31	47:27
8. Polonia Marklowice	17	28	36:27
9. Dąb Gaszowice (s)	17	27	32:27
10. Czarni Gorzyce	17	25	30:27
11. Piłomień Polomia (s)	17	20	36:40
12. Polonia Łaziska (b)	17	19	19:40
13. Silesia Lubomia	17	16	27:31
14. Pierwszy Chwałowice	17	15	28:41
15. Czerwionka	17	13	24:51
16. ROW Rybnik II	17	11	23:51
17. Granica Ruptawa	17	11	23:42
18. Rymer Rybnik	17	3	18:79
(b) – beniaminek, (s) – spadkowicz.			

– kierownik drużyny, Bogdan Różański – gospodarz obiektu, Julia Krupińska – kierownik biura.

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się materiał, pt. „Koniec sezonu piłkarskiego – część 2”, który zawierał będzie informacje dot. raciborskiej i rybnickiej A klasy. (ak)

Wyjątkowo skromne obchody Dnia Strażaka w Raciborzu



Co roku 4 maja obchodzony jest „Dzień Strażaka”. Jednak tegoroczne obchody, ze względu na wyznaczony reżim sanitarny, miały skromny charakter. Podczas zmiany służby o godz. 8.00 odczytane zostały

rozkazy personalne dotyczące awansów i wyróżnień. Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Raciborzu mł. bryg. Paweł Sowa przekazał uczestnikom życzenia i gratulacje.

oprac. ż



AWANSOWANI ZOSTALI

- **Do stopnia brygadiera:** mł. bryg. Jarosław Ceglarek, mł. bryg. Roland Kotula
- **Do stopnia młodszego kapitana:** asp. Marek Wranik
- **Do stopnia starszego aspiranta:** asp. Sławomir Zawadzki
- **Do stopnia starszego ogniomistrza:** ogn. Michał Mrowiec, ogn. Michał Oliwa, ogn. Adrian Proksz
- **Do stopnia ogniomistrza:** mł. ogn. Marek Kuśka, mł. ogn. Łukasz Łanocha
- **Do stopnia młodszego ogniomistrza:** st. sekc. Bartosz Ciuruś, st. sekc. Kamil Głogiewicz, st. sekc. Paweł Kowol, st. sekc. Tomasz Kszuk
- **Do stopnia sekcijnego:** st. str. Dawid Długosz, st. str. Paweł Kałuża, st. str. Martin Panek, st. str. Grzegorz Piechulla, st. str. Paweł Tebel, st. str. Mateusz Witczek
- **Do stopnia starszego strażaka:** str. Tomasz Ligocki, str. Robert Seidler, str. Agnieszka Sokołowska, str. Krzysztof Wojtyczko.

Za wzorowe wykonywanie zadań służbowych Nagrodę Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej otrzymał st. sekc. Marek Wiszkonny.

KORONA

nam z głowy
nie spadnie

wszystkie
kampanie reklamowe

-60%

portal Nowiny.pl, Facebook Nowiny.pl, serwis Praca.nowiny.pl
Nowiny Raciborskie, Nowiny Wodzisławskie

Oferta ważna do 31 maja 2020

ZAINTERESOWANY? Tel. 662 058 475, 662 073 063 • kontakt@nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny.pl

praca **nowiny.pl**

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Potrzebujesz swobody, inaczej w związku pojawią się konflikty. Opanuj swoje emocje, humory, pragnienia, wszystko się unormuje. W pracy dokończ co zaczęłeś. Dobra passa w finansach.

BYK 21.04 – 20.05

Bliska ci osoba czuje się odsunięta na boczny tor. Nie lekceważ tego. W pracy pora na zmiany, na horyzoncie poprawa finansów. Postaraj się o więcej ruchu, relaksu, sportu, nie poddawaj się.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Partnerowi okaz więcej czułości, a wyjdzie to wam obojgu na dobre. Uważaj na nieuczciwych kolegów w pracy, nie daj się wykorzystać. Koniec tygodnia przyniesie niespodziankę finansową.

RAK 22.06 – 22.07

W związku wprowadź więcej spontaniczności i radości.
W pracy szansa na zmianę stanowiska, realizację ambitnych planów, dobra atmosfera, poparcie. Nie zmarnuj tej szansy.
Środek tygodnia to czas na spłatę zadłużenia.

LEW 23.07 – 22.08

Same miłe niespodzianki, harmonia, motylki w brzuchu, cudowna atmosfera, jak za dawnych lat. Nie zapożyczaj się tylko. Relaksuj się, słuchaj muzyki i stosuj dietę, pij dużo wody niegazowanej. Zrób badania kontrolne serca.

PANNA 23.08 – 22.09

Nie lekceważ swoich obowiązków. Odrób zaległości, przytóż się, pokaż, że ci zależy na pracy. W finansach bez zmian. Dasz radę jednak kupić wymarzone gadżety, poprawisz sobie humor, nie zapomnij o bliskiej osobie, spraw również jej niespodziankę.

WAGA 23.09 – 22.10

W związku dobra passa, rozkwit uczuć, przywiązanie, wolne Wagi znajdują drugą połówkę, nareszcie. Sprawy zawodowe w twoich rękach, cieszysz się uznaniem, podziwem, jest ktoś, kto zazdrości ci powodzenia, bądź czujny.

SKORPION 23.10 – 21.11

Nie bądź tak strasznie podejrzliwy i nerwowy. Więcej luzu, swobody, uśmiechu, czułości. W pracy jesteś nadgorliwy, rób tylko to, co do ciebie należy. Wydatki planuj z kalkulatorem, na rozrzutność nie możesz sobie pozwolić.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Twoja druga połówka przysporzy ci wiele radości i szczęścia, w związku cudowne chwile. Pracy bardzo dużo, trochę zaległości, musisz nadrobić zanim wybierzesz się na odpoczynek. Jak zawsze za mało masz pieniędzy a wydatków dużo.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Powodzenie w sprawach zawodowych, uznanie, możliwy awans, zmiana miejsca pracy. Korzystaj z każdej szansy aby poprawić swoją sytuację. Niespodziewany przytytuł gotówki, nagroda, premia. Odłóż trochę na wakacje.

WODNIK 20.01 – 18.02

Jak zawsze pracujesz za trzech, niepotrzebnie się narażasz na plotki, cieszysz się uznaniem, niech ci to wystarczy. Więcej luzu w pracy. Bardzo dobre finanse, należąca ci premia będzie większa.

RYBY 19.02 – 20.03

Miłość kwitnie, zadbajcie o nią. W pracy nauka czegoś nowego, doskonalenie, podniesienie kwalifikacji, nie przegap tej okazji. Daj swojej wątrobie odpocząć, zrezygnuj ze słodkich ciast, tłustych potraw.

opracował Rosarius • www.wrozbyonline.pl

32 ROZRYWKA

[illegible]

HUMOR

😊😊😊😊😊😊

Dwaj starzy przyjaciele spotykają się po długim czasie.

- Co słychać? – pyta pierwszy.
- A, nic dobrego – odpowiada drugi.
- Cierpię na moczenie nocne i nie wiem, co z tym zrobić.
- Wiesz co, tu niedaleko mieszka dobry psychoterapeuta. Spróbuj, może on znajdzie sposób.

Przyjaciele spotykają się po kilku miesiącach.

- No i co, byłeś u tego psychoterapeuty?
- Byłem i jestem Ci bardzo wdzięczny.
- Już się nie moczysz?
- Moczę, ale teraz jestem z tego dumny!

Spotykają się dwaj właściciele firm:
– Słuchaj, ty swoim pracownikom

płacisz jeszcze pensję?

- Nie.
- Ja też nie. A oni i tak przychodzą do pracy?
- No przychodzą.
- U mnie też. Słuchaj, a może by tak pobierać opłaty za wejście?

Dwa kościotrupy wchodzą do tak-
sówki, jeden mówi:
– Zaraz wracam!
Po pięciu minutach wsiada do sa-

mochodu z płytą nagrobną.
Drugi się pyta:
– Po co Ci płyta nagrobna?
– Na miasto bez dokumentów?

Sika pijak na ulicy, podchodzi policjant i mówi:

- No będzie to pana kosztowało mandacik 50 zł.

Facet wyciąga stówę, a policjant:

- Nie mam wydać.
- Lej pan, ja stawiam.

- Panie kelner, jakie wino poleciłbyś pan do tego dania – wytrawne, czy półwytrawne?
- Pan jest z tą damą, która właśnie wychodziła do toalety?
- Owszem.
- To polecam wódkę..
- Ca to jest, jak się błyska na dworze?
- Aktualizują Google Maps

• 100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Sława dziewczętom ze Studziennej

Czym młode mieszkanki Studziennej zasłużyły sobie na pochwałę, która została opublikowana na łamach Nowin? Za co dwóch mieszkańców Raciborza otrzymało „Śląskie Orły”? Co dalej z zapowiadany od dawna strajkiem górników? Odpowiedzi na te oraz wiele innych pytań można przeczytać w Nowinach sprzed stu lat. Zachęcamy do lektury, która jest jak podróż w czasie.

Wojtek Żołneczek

RACIBÓRZ • 12 maja 1920 r.

Sprawozdanie ze strejku górników

Jak się okazuje, to z małymi wyjątkami górnicy w zupełności usłuchali hasła do strejku. Nadmienić wypada, że strejkować mieli tylko robotnicy podziemni na kopalniach węgla. W okręgu rybnickim są prawie wszystkie kopalnie unieruchomione. Na kopalni Donnersmark* zjawili się 225 ludzi do pracy, a to przeważnie personał wierzchowy, jak kobiety, robotnicy młodociani, inwalidzi itd. Załoga tej kopalni wynosi 3000 ludzi (...)

Nagrodzeni śląskim orłem

Racibórz. Obaj redaktorzy tutejszej centrowej gazety „Neue Oberschles. Volksztg.” zostali odznaczeni orderem „Śląskiego Orła”. Jest to nagroda za uprawiany hakatyzm** i podburzanie Niemców przeciw ludności polskiej. Bo czemuż sobie p. Triborn zasłużył na medal? Chyba za podanie myśli, by wszystkich przywódców polskich z G. Śląska wydać. Nie dziwny się wcale pp. Dr. Triborn nadreńczyk i Liborius Himmel mieszkają w sąsiedztwie przemysłnego ks. posła Ulitzki. Od wstydu powinni się rumienić, że ich – uchodzących za arcykatolików, szczytujących się żarliwszym katolicyzmem niż

sam papież w Rzymie, obdarza masoński, socjalistyczny rząd za wierną pracę. A przecież „śląski orzeł” jest biały na niebieskim polu, jest polskim orłem piastowskim, więc jakże ci wierni nosić go będą. Podpisano: Nadodrzanin.

Wypadki ospy

Racibórz. Z powodu mnożących się w ostatnim czasie wypadków ospy zwraca władza policyjna uwagę na to, iż jedynym środkiem zapobiegawczym jest szczepienie ospy.

Historyczny pochód

Wodzisław. W niedzielę 2 maja, wigilią wiekopomnej Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791 odbył się w Wodzisławiu uroczysty pochód polski. Można śmiało powiedzieć, że odkąd Wodzisław istnieje, takiego imponującego pochodu jeszcze nie widział. Zebrali się około 20 000 ludu polskiego. Pochód sam trwał przeszło jedną godzinę. Samej konnicy naliczono przeszło 200, kołowców 200. Lud polski zapełnił szalenie wielki rynek wodzisławski. Orzeł biały zapanował nad Wodzisławiem. Olbrzymia ilość narodowych sztandarów, wabiących oko swem artystycznym wykonaniem i swoją pięknnością, powiewała nad zebranym ludem. Można było podziwiać mnóstwo przepięknych strojów naro-

dowych. Przyszedł na pochód lud polski cały: mężczyźni, kobiety i dzieci. Nastrój był podniosły. Podziwienia godną była karność ludu naszego. Pomimo zebrania się olbrzymich mas nie przyszło do żadnego, choćby najmniejszego zaburzenia. Wszystko odbyło się w najpiękniejszym porządku. Okrzyków na cześć Polski, na cześć zwycięskiego wojska polskiego i naczelnika nie było końca (...)

Nowe dzwony

Żory w Pszczyńskim. Zamówione dzwony dla naszego kościoła parafialnego już nadeszły i zostały w niedzielę 9 maja uroczystie poświęcone. W poniedziałek 10 maja zostały wciągnięte na wieżę i oddane swemu przeznaczeniu. Dałby Pan Bóg, aby je nie spotkał taki sam los, jak nasze dzwony stare.

* Mowa o kopalni w Rybniku-Chwałowicach (dziś KWK Chwałowice).

** Hakatą nazywano Niemiecki Związek Marchii Wschodniej, którego celem była germanizacja ziem polskich objętych zaborem niemieckim. Potocznie mianem hakatystów nazywano osoby aktywnie zabiegające o umacnianie niemieczyny oraz osłabianie polskości.

RACIBÓRZ • 14 maja 1920 r.

Uwaga na lichwę i denuncjację

Racibórz. Od dłuższego już czasu pewna trójka, mężczyzna i 2 niewiasty, obnosi towary, jak: mydło, szczotki, pończochy i inne rzeczy, które to towary skupuje w Raciborzu, aby je potem z wielkim zarobkiem po wsiach sprzedawać ludowi polskiemu, z którego też żyją. Mimo to na Polaków okropnie wymyślają, a zwłaszcza na tych z okolicy, którzy w pochodzie 2 maja w Raciborzu udział brali. „Wcale ich tu nie było potrzeba” – tak mówią owi handlarze, chociaż właśnie z tych ludzi żyją. Rodacy nasi w okolicy niechaj więc dobrze sobie obejrzą wędrownych handlarzy, zanim od nich coś odkupią. Taki sam zawód i lichwiarski wyzysk uprawia pewien handlarz wędrowny B., chwając się przytem, iż zaledwie stanie, to 60 marek dziennie zarobi. Lecz chociaż i ten wyzyskiwacz z polskiego ludu żyje, to przecież zohydza Polskę i Polaków, podczas obchodu 2 maja wyśpiewywał „Dajczland, Dajczland uber Alles”, a przytem ludność miejscowa oskarża go o denuncjację.

Sława dziewczętom ze Studziennej!

Studzienna pod Raciborem. Z przyjemnością kreślę te kilka słów o naszych dzielnych

polskich dziewczętach, które na pełną pochwałę zasługują. Gdy przed rokiem założono u nas filię Z.Z.P.*, myśleliśmy zrazu, że nie dostaniemy żadnych członków ani członkiń. Tymczasem, dzięki Bogu, przy trzecim zebraniu dało się zapisać 40 dziewcząt, a obecnie liczy nasza filia około 60 członków i 70 członkiń. Z tego widać, że nasze dziewczęta są od mężczyzn odważniejsze. Mamy także w naszej wiosce Towarzystwo oświaty św. Jacka, do którego już także

Przy wyborach do rady gminnej nasze dzielne dziewczęta pierwsze stały z kartkami przed lokalem wyborczym aż do samego końca, dając przykład obowiązkowości. Za to też nasi przeciwnicy ponieśli wielką klęskę, bo zyskali tylko 2 radnych, a z których jeden już jest po naszej stronie.

należy 40 naszych nieustraszonych dziewcząt, które na każdym posiedzeniu rozweselają zgromadzonych swym pięknym polskim śpiewem. Przy wyborach do rady gminnej nasze dzielne dziewczęta pierwsze stały z kartkami przed lokalem wyborczym aż do samego końca, dając przykład obowiązkowości. Za to też nasi przeciwnicy ponieśli wielką klęskę, bo zyskali tylko 2 radnych, a z których jeden już jest po naszej stronie. Na obchodzie 3 Maja znowu widzimy na pierwszym miejscu nasze Polki, które pieśniami i deklamacyami przyczyniły się do upiększenia wieczorku. A więc sława naszym polskim dziewczętom w Studziennej, oby ich przykład służenia polskiej sprawie pociągnął za sobą także te dziewczyny, które do dziś jeszcze nie przejrzały i trzymają się na uboczu. Podpisano: Swój.

* Mowa o Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, które zostało założone w 1902 r. jako polska organizacja związkowa. Od 1913 r. prezesem ZZP był Józef Rymer. Z inicjatywy władz ZZP w 1917 r. założono Narodowe Stronnictwo Robotników, które w 1920 r. współtworzyło Narodową Partię Robotników. W latach 30. Zjednoczenie Zawodowe Polskie zbliżyło się do sanacji Józefa Piłsudskiego.

RACIBÓRZ • 17 maja 1920 r.

Niemcy napadają na wycieczkę polską

Pilchowice w Rybnickim. Wczoraj, w uroczystość Wniebowzięcia Pańskiego, wybrały się różne towarzystwa polskie obwodu przemysłowego, jak z Bytomia, Zabrze i Załęża do Pilchowic na grób naszego księdza – poety, śp. Konstantego Damrota (...)

wycieczce i postanowili ją uniemożliwić. Od kilku dni knuto plan zmierzający do uniemożliwienia uroczystości polskiej. W tej pracy odznaczali się w pierwszym rzędzie nauczyciele tutejszego seminarium nauczycielskiego. Sformowali tak zwaną bojówkę składającą się w przewadze z uczniów seminarjnych. Od samego ranka zaległa owa bojówka dojsia i ulice prowadzące do dworca.

Skoro tylko uczestnicy wycieczki zajęli na dworzec, zastąpili im drogę seminarzy-

ści z nauczycielem Albrechtem i pozasłużbowym wachmistrzem Aschmannem na czele. Zaczęli śpiewać „Deutschland über alle” i inne niemieckie pieśni patryotyczne. Następnie rzucili się na bramę tryumfalną, którą ludność polska Pilchowic przed dworcem wystawiła i to samorzutnie na uczczenie gości przybyłych z obwodu przemysłowego. Miejscowa ludność polska chciała zamiarowi łobuzów niemieckich przeszkodzić. Przyszło do słów a następnie do bijatyki. Niemiecka zgraja

uderzyła na Polaków kijami i żerdziami, przyczem jeden z uczestników z Bytomia został poważnie okaleczony. Tylko dzięki przewadze i energii naszych obywateli zdołano zgrać niemiecką odpędzić (...)

Kłopoty z ortografią

Z Raciborskiego. Kto przechodzi przez Markowice, temu wpada w oczy na obu końcach wioski tablica z napisem „Gmina Markowice” – „Gemeinde Markowitz”. Jest to zupełnie słusznie. Gdy się zajdzie 2 kilometry dalej do

Raszczyce, spostrzec można na dwóch podobnych tablicach napisy: Gemeinde Raschütz” – „Gmina Raschczye”. Za pozwoleniem, odnośny malarz lub też ten, który mu dał zlecenie, popełnił aż 3 błędy w jednym słowie. Nazwa wioski bowiem brzmi poprawnie po polsku: Raszczyce. Lecz skąd ma o tem autor napisu wiedzieć, zwłaszcza w wiosce, w której nie słychać ani słówka niemieckiego, lecz mówi się tylko po polsku, a mimo to w szkole nie udziela się nauki języka polskiego!

Trzeci błąd jest innego rodzaju, a mianowicie: Jakże się to zgadza, że w miejscowości zamieszkiwanej przez 100% Polaków napis niemiecki świeci na pierwszym miejscu? Może mi ktoś to wytłumaczy, bo ja tego nie potrafię. (Od red. Jest to tylko mały objaw staropruskiej, niesłychanej buty i pychy, która sprowadziła na Niemców nienawiść całego świata i była jedną z głównych przyczyn ich obecnego upadku).

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

- Auto-skup. Skupujemy wszystkie samochody osobowe i dostawcze. Płacimy najlepiej, 792-785-493.

SPRZEDAM

- Sprzedam vw passata, 1986 r. poj. 1,6, krajowy, benz, gaz, hak, zimówki, tel. 502-759-682.

MASZYNY ROLNICZE

- Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

- Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat. www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

- Sprzedam działkę mieszkalno-usługową o pow. 49 arów, cena 120 000 zł, Racibórz Markowice, ul. Żurawia, kontakt: 608-362-478.

KUPIĘ

- Kupię mieszkanie w Raciborzu do 40 m kw. Tel. 607-245-849.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

- Wynajmę mieszkanie w Raciborzu przy ul. Wileńskiej. 2 pokoje z kuchnią, 38 m kw, II piętro, tel. 883-431-512.

- Wynajmę umeblowane mieszkanie w centrum Raciborza, 7 piętro w wieżowcu, 2-pokojowe, 43 mkw., wyposażona kuchnia, łazienka z prysznicem, nowa pralka, przedpokój, balkon typu loggia, tel. 605-568-538.

- Wynajmę kawalerkę na Ostrogu w Raciborzu, cena 1 000 zł, tel. 602-423-479 (po 20.00).

- Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, pow. 47 m kw., IV piętro, centrum Raciborza obok TESCO. Mieszkanie słoneczne, czyste, częściowo umeblowane (meble kuchenne i stół, łazienka z prysznicem, zabudowana szafa w przedpokoju). 507-520-063.

PRACA**DAM PRACĘ**

- AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

- **Zatrudnimy do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec i Polski. Praca legalna. Tel. 727-686-699, zw12.78@wp.pl.**

- Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. Tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

- Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

- Praca od zaraz dla spawacza TIG/ślusarza do stali nierdzewnej w Pietrowicach Wielkich. Kontakt: tel. 600-937-925.

RÓŻNE

- Węgiel, flot, muł, ekogroszek, drewno opałowe, kominkowe. Posiadamy opał workowany. Gwarancja jakości! Najtaniej! Tel. 698-940-343.

ZGUBY

- Zaginął roczny cocker spaniel o czarnym umaszczeniu z białym krawatem na szyi. Wabi się Dżeki i jest bardzo towarzyskim psem. Prosimy o kontakt jeżeli pojawi się w okolicy lub na posesji. Tel. 600-586-773.

TRANSPORT

- Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI

- Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129 b. Tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

USŁUGI REM.-BUD.

- **Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.**
- Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien, 514-666-992.

- Bezpyłowe cyklizowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarek, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

- Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

- Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów – wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589,

- Ocieplenia budynków i dachów, malowanie elewacji. Realizacja inwestycji z dotacji. Wolne terminy, www.remontyefekt.pl, tel. 502-973-310.

- Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, tynki, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

- Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo- malarskie. Wolne terminy, tel. 724-056-954.

- Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650, 32-415-16-45.

- Usługi ogólnobudowlane oraz wod-kan, c.o. i gaz, kontakt: tel. 694-794-423.

- Malarz, malowanie mieszkań i domów, także małe zlecenia, tel. 608-125-470.

- Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

- Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

- Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

- Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

- Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

- Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ

- Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4 czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00 Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.

- PUT „WW”, ul. Rynek 11, czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30, sob. 9.00 – 13.00 Tel. 32 455 55 00

RYBNIK

- Księgarnia „SOWA”, ul. Sobieskiego 24, Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • nieruchomości – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 15 zł | • usługi – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • nauka – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • noclegi – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • różne – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

- Sprzedam działkę na Księży-cu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

- Kupię kota w butach (czzerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

- Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

- Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

- Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.



REJESTRACJA MILE WIDZIANA
www.usg-raciborz.pl

**GABINET
USG**
lek. med. Witold Ostrowicz

specjalista radiologii
i diagnostyki obrazowej

KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA USG
COLOR-DOPPLER

Pamiętaj o zdrowiu ciesz się życiem...

RACIBÓRZ, UL. KASPROWICZA 1 tel. 32 724 24 20, kom. 604 347 669
GODZINY PRZYJĘĆ: pn, wt, cz, pt, 12:15 – 14:15

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej


Nowoczesna
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. **PODWALE 5**, parter, 47,64 m²
- ul. **ŻÓŁKIEWSKIEGO 22**, parter 109,81 m² + piwnica 62,15 m²
- ul. **PRACY 21**, I piętro, 76,34 m²
- ul. **ŻÓŁKIEWSKIEGO 22**, I piętro, 265,60 m²
- ul. **ŻÓŁKIEWSKIEGO 22**, parter, 358,38 m² + kondygnacja minus 1 – 283,75 m²
- **ŻÓŁKIEWSKIEGO 22**, parter, 144,72 m²
- **OPAWSKA 3**, I piętro, 267,38 m²

Firma z Raciborza

POSZUKUJE
PRACOWNIKÓW NA STANOWISKA

 **668 833 379**

 **KIEROWCA
KAT. C+E**

Pracownik fizyczny
o umiejętnościach
„ZŁOTEJ RĄCZKI”



**NOWY SERWIS
REKRUTACYJNY**

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY

 **praca.nowiny.pl**
Sprawdź nas już dziś!

Wynajem samochodu do ślubu



BENO ☎ 888 883 210 Gogolin, ul. Malińska 1 🌐 www.beno.auto.pl

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020r., poz. 65)

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie 

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 4 (Tel. 32 4198075 wew. 140).

**SPRZEDAŻ I WYNAJEM
SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH**

ROMAN WEISER



47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PIELEŃNIAREK I POŁOŻNYCH

